







DR. ZEVI PARNASS



# KWESTJA ŻYDOWSKA W ŚWIETLE NAUKI



LWÓW  
NAKŁADEM KSIĘGARNI „BETH-ISRAEL”  
1921









KWESTJA ŻYDOWSKA  
W ŚWIETLE NAUKI



DR. ZEWI PARNASS

---

# KWESTJA ŻYDOWSKA W ŚWIETLE NAUKI



INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-63

LWÓW

NAKŁADEM KSIĘGARNI „BETH-ISRAEL”  
1921



**WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE.**

22.307

Drukarnia Nowoczesna we Lwowie, ul. Pańska 21.

*Memu Synowi*

*Olesiowi.*



Poglądy moje na kwestję żydowską, które w tej pracy podaję, ogłosiłem po raz pierwszy w cyklu artykułów, drukowanych w „Brünner jüdische Volkszeitung“ w marcu 1914. a potem w całym szeregu referatów w kołach akademickich. Zachęcony przez moich przyjaciół, postanowiłem je ogłosić we formie popularnej dla szerszej publiczności przeznaczonej. Aby temu zadaniu sprostać musiałem tą pracę uwolnić od balastu długich dowodów naukowych i ograniczyć się do najniezbędniejszych przykładów. Może wyniki moich badań w tej formie podane, będą się niektórym czytelnikowi jako zbyt „śmiałe“ wydawały, ale bliższe bardziej naukowe ugruntowanie moich poglądów, opartych na szerszej podstawie dowodów naukowych, muszę dla najbliższej przyszłości zostawić.

Zdala siedząc od jakiegoś centrum nauki i jej źródeł musiałem przy cytowaniu obcych autorów oprzeć się jedynie na własnych zapiskach, czytelnicy moi zechcą mi tedy wybaczyć, jeżeli tu i ówdzie wkradnie się jakaś niedokładność. Wychowany na uniwersytecie niemieckim, nie mogłem sobie przyswoić terminologii naukowej polskiej i z tego powodu między moją tu podaną a oficjalną z pewnością znajdą się niektóre różnice.

Celem tej pracy jest wzbudzenie krytyki. W naszych pracach społecznych można często zauważyć braki systemu, braki podłoża teoretycznego, tu więc źródło wielu niekonsekwencji w różnych ruchach żydowskich. Gdy będziemy mieli jasny pogląd na kwestję żydowską i nasza praca będzie bardziej konsekwentną i owocną. Może ta praca, która starała się

wszystkie objawy kwestji żydowskiej uchwycić, przyczyni się w części do ułatwienia tego zadania. Ale o jedno będę prosił moich krytyków, by się zdala trzymali od demagogji. Mogłem zauważyć, że demagogja i do nas się zakradła i znacznie się przyczyniła do zatrucia naszej atmosfery i sparaliżowania naszych sił.

W dzisiejszej ważnej chwili historycznej nie możemy sobie na taki luksus zezwolić.

*Przywolica w styczniu 1920.*



# CZEŚĆ I.

SYMPTOMATOLOGJA i DIAGNOZA.



## ROZDZIAŁ I.

Die neue Philosophie macht den Menschen mit Einschluss der Natur, als der Basis des Menschen, zum alleinigen, universalen und höchsten Gegenstand der Philosophie — die Anthropologie also, mit Einschluss der Physiologie, zur Universalwissenschaft.

*(Ludwig Feuerbach).*

Metoda badania kwestji żydowskiej. — Darwinizm. — Walka o byt. — Warjacja właściwości. — Dobór naturalny. — Dziedziczność cech. — Vita latens. — Metoda medycyny. — Metoda naszych badań.

Kwestja żydowska rozpatrywaną bywała z różnych kątów widzenia. Dla jednych koncentrowała się ona w objawach ekonomicznych, dla drugich w zagadnieniach religijnych, dla innych wyrażała się we właściwościach rasowych. Bogata literatura informuje ciekawego o licznych problemach tej kwestji ogólnej, ale żadna księga nie wskazała zasadniczo źródeł, z których płyną wszystkie objawy życia żydowskiego. Brano dotychczas kwestję żydowską zawsze jednostronnie. Tylko jedną stronę życia żydowskiego rozpatrywano i tę obwiniano jako źródło zła albo przedstawiano jako siłę zachowawczą, inne objawy życia uważano jako drugorzędne. Wyniki tych badań były też zawsze jednostronne i w ten sposób ścieśniony szemat nie można było wcisnąć resztę objawów życia żydowskiego. Ze wszystkich stron badano tylko nędzę, mizere żydowską, ale przytem jeden w cieniu został: biedny żyd, człowiek jako taki. Sumiennie zajmowano się nędzą Żydów, ale niesumiennie omięzło nędzarza żydowskiego, którego jako takiego nie starano się poznać, słowem, zapomniano żyjącego człowieka, twórcę objawów życiowych a studjowano izolowane działanie ludzkie, jak gdyby nie było ono zakorzenione w organizmie ludzkim. Lekarze studjują chorobę u łoża chorego, a prawnik o nowoczesnych poglądach studjuje zbrodniarza już nie przy biurku swoim, nie w ciasnym kącie biblioteki, gdzie zanikają bogato

płynące objawy życia, lecz w celi więziennej, aby zbrodniarza osobiście poznać, jego sposób myślenia, jego zachowanie zbadać, aby go nigdzie nie opuścić, nawet nie na stole sekcyjnym. Musimy pójść ich śladem. Musimy w ślad za przyrodnikami zbadać fizyczną, fizjologiczną, patologiczną, etnograficzną i psychologiczną właściwość pojedynczych ludzi, którzy tworzą naród albo rasę.

Dwie generacje po okazaniu się zasadniczych dzieł Darwina, które stały się nicią przewodnią dla wszystkich gałęzi nauk, uważam za zbędne udowadniać, że człowiek jako część i twór natury podlega działaniu praw i sił przyrody. Teoria Darwina podaje nam główne czynniki, które w przyrodzie kierują rozwojem i kształtowaniem tworów przyrody. Są nimi: walka o byt, warjacja we właściwościach, dobór naturalny i dziedziczność cech rodzicielskich u potomstwa. Świat żyjący rodzi znacznie więcej osobników niż je bogactwo natury wyżywić może, a skutkiem tego nadmiaru osobników, dla których świat za ciasnym jest, jest walka o możliwość życia. Zwycięża wśród naturalnych stosunków zawsze silniejszy, a ten silniejszy dostaje przez to także możliwość przekazania swoich zalet swoim potomkom, podczas gdy słabszy zostaje z tego procesu wyeliminowany. Walka o byt i dziedziczność cech rodzicielskich u potomków, są zatem czynnikami, które prowadzą do udoskonalenia świata żyjącego. Lecz nie tylko między sobą świat żyjący jest w ciągłej walce, lecz także i z naturą. Stosunki otoczenia ciągle się zmieniają (zmiana klimatu, zmiany konfiguracji pionowej, zmiana nawodnienia, fauny i flory i t. p.) a świat żyjący musi się do tego zastosować. Ale jak? Również przez zmianę swoich właściwości, swoich cech. Możliwem to się staje przez zdolność świata żyjącego do warjacji cech. Niema dwóch osobników żyjących, do siebie całkiem podobnych. Dzieci tych samych rodziców mimo wielkiego podobieństwa wskazują jeszcze pewnego rodzaju różnice. Ta zdolność różniczkowania, siła konserwatywnym prawom dziedzictwa przeciwdziałająca, jest tajemnicą przystosowania się do nowych warunków milieu. Osobniki, obdarzone warjacjami, przy pomocy których najlepiej wobec nowych warunków potrafią się utrzymać, zachowują się przy życiu i tę nową cechę przekazują potomstwu, natomiast osobniki, których natura nie obdarzyła temi właściwościami giną. Proces ten nazywamy dobozem naturalnym, który prowadzi do rozwoju typów najbardziej przystosowanych do warunków życia. Każde milieu stworzyło sobie swoją florę i faunę, wogóle

swój świat żyjący, najlepiej do stosunków danych przystosowany, wszystko inne musiało ginąć, z jednym wyjątkiem, który jednak zasadniczo nie wyłącza się z pod powyższych działań sił natury. Niektóre twory żyjące cieszą się zdolnością zapadania w stan półmartwy na czas trwania niepomyślnych warunków życia, aby wrócić do pełnego życia z chwilą nastania pomyślnych stosunków. Stan ten w biologii jako *vita latens* (życie zaczajone) znany, jest dość rozpowszechniony. Tajemnicą tego stanu jest stworzenie albo wyszukanie takich warunków życia, wśród których organizm swoje czynności do minimum działań zmniejsza i wskutek tego zapasem minimalnym żyć potrafi. Wprawdzie jest to życie bardzo ubogie w objawy a niewtajemniczony łatwo ten stan do śmierci porównuje, ale wystarczy on dla swego celu t. j. zachowania osobnika aż do pomyślnych stosunków życiowych. W rynnach naszych żyje stworzonko mikroskopijne t. zw. niedźwiadek, przystosowany do życia we wodzie. W czasie posuch stworzonko to się kurczy, „zasycha“ i zdaje się zupełnie ginąć. Jeśli jednak na to zaschnięte zwierzątko kilka kropel wody nalejemy, możemy pod mikroskopem skonstatować, jak życie w nie wraca, jak ono ruszać się zaczyna, jak cały jego organizm funkcjonować zaczyna. A ten stan może bez szkody dla tego zwierzątka miesiącami trwać. Podobne zdolności wykazuje wiele zwierząt żyjących w rzekach wysychających a niektóre z nich zasklepiają się formalnie w pancerzach, powstałych z zasychających wydzielin powierzchni ich ciała. Zupełnie zresztą podobnym stanem jest sen zimowy niektórych naszych zwierząt. I u ludzi stan ten nie jest obcym. Tę zdolność zapadania w stan półmartwy posiadają także niektórzy fakirzy indyjscy, którzy mogą w tym stanie żyć tygodniami.

Zdolność do zapadania w stan *vita latens* osiągnął wspomniany świat żyjący drogą warjacji albo mutacji. Ograniczę się na ten ogólny zarys sił w przyrodzie działających i postaram się wykazać ile one przyczyniły się do powstania obecnego stanu życia żydowskiego, który kwestję żydowską zrodził.

Poznanie wszystkich sił, które złożyły się na ukształtowanie życia żydowskiego we formie, jaką obecnie widzimy, jest konieczne dla dokładnego ustalenia przyczyn kwestji żydowskiej. Lekarz, który zbliży się do łóża chorego nie zadowolony się skonstatowaniem tylko jednego symptomu choroby n. p. gorączki, tylko będzie szukał inne symptomy, aby na ich podstawie dowiedzieć się o aetiologii choroby, o zarazku choroby. Z jednego symptomu, a więc jednostronnie nie można dżagnozy postawić

a więc i terapia nie będzie odpowiednią. Tylko przy chorobach niezbadanych leczenie jest tylko symptomatologiczne, nie aetiologiczne a jest ono zawsze dowodem ciemności i nigdy źródłem zadowolenia dla leczącego. Dzisiejsze sposoby leczenia starają się godzić w przyczynę choroby, w zarazki a po usunięciu tych symptomy choroby ustępują. Zupełnie inną drogą szli dotychczas lekarze chronicznej choroby, kwestji żydowskiej. Zamiast szukać przródół choroby, starali się tylko symptomy poszczególne łagodzić. Taki palliatywny sposób leczenia jest tylko wpływem zakłopotania, jest złem leczeniem, a lekarz, który nie jest sobie tego świadom jest złym lekarzem. Nasi teoretycy kwestji żydowskiej, wychodząc z punktów widzenia jednostronnych byli złymi djagnostykami, toteż ich lekarstwa mijały się z celem.

---

## ROZDZIAŁ II.

Cztery kierunki nauki o rasach. — Zasady antropologów. — Antysemityzm naukowy. — Krytyka antropologii. — Krytyka antysemityzmu. — Stanowisko nauki. — Definicja rasy. — Definicja społeczeństwa. — Stosunek wzajemny rasy i społeczeństwa.

Teorja ras wskazuje cztery wybitne kierunki. Kierunek lingwistyczny opiera się na pokrewieństwie kultury i języka i wnioskuje, że to pokrewieństwo ma podłoże antropologicznego pokrewieństwa. Kierunek socjalny definiuje rasę jako wytwór stosunków socjalnych i ogranicza się szczególnie na badaniu walk rasowych i ich znaczeniu socjalnem. W kierunku antropologicznym szukają jego badacze prątępów ras na podstawie cech somatycznych, które jeszcze można znaleźć w dzisiejszej mieszaninie rasowej, w kierunku biologicznym wreszcie szuka się działania ogólnych praw przyrody i milieu otaczającego na rasę.

Od wydania dzieła pisarza francuskiego Gobineau'a „O nierówności ras ludzkich“, powstała wielka literatura o właściwościach rasowych i ustalono różne cechy, które miały służyć jako probierze w ocenianiu ras. Najbardziej ruchliwym był kierunek antropologiczny. Dla antropologa rasa jest grupą istot żyjących, złączonych wspólnem pochodzeniem o pewnym stałym typie rasowym. Warunkiem jest, by pewne właściwości rasowe przenosiły się niezmiennie bez względu na milieu

geograficzne i socjalne na potomstwo. Takimi cechami stałemi według antropologów mają być pomiary głowy, bogactwo barwika (pigmentu) we włosach, oczach i skórze i statura, Cyrklem i centymetrem zaczęto mierzyć ludzi i zaliczać do różnych działów jak za najlepszych czasów Linneusza. Antropometrii nie można było odmówić pewnej wartości naukowej, ona stała się wkrótce statystyką antropologiczną. Statystyka jednak w ręku naukowo niedoświadczonego staje się równie niebezpieczną jak nóż albo zapalona świeca w ręku dziecka. Brak dyscypliny naukowej zwiódł wielu dyletantów naukowych na bezdroża a złośliwość ludzka wyzyskała giętkość antropometrii dla celów politycznych. Na czele tych „polityków rasowych“ maszeruje Chamberlain. Stworzono konneks między wysoką staturą, jasnymi włosami i oczyma, podłużną budową głowy (dolichocephal) a powodzeniem elementu germańskiego na wszystkich polach politycznych i kulturalnych. Rasę aryjską a szczególnie jej odłam germański oceniono jako rasę o pierwiastku genialnym w przeciwstawieniu do innych ras, ras ciemnych o niskiej staturze i okrągłej budowie głowy (brachycephal), którym brak pierwiastka genialnego. Że do tej ostatniej kategorii w pierwszym rzędzie należy rasa semicka było dla tych szalbierzy ukrywających się pod płaszczykiem pseudo-naukowym pewnikiem.

Olśniewająca dylektyka Chamberlaina w dziele pod tytułem: „Die Grundlagen des 19-ten Jahrhunderts“ stała się ewangelją antysemityzmu naukowego, dla którego rasa semicka jest rasą inferior. Co u Żydów genialnem było zaliczono na konto hypotetycznej domieszki krwi germańskiej. I tak zabrano Żydom króla Dawida i proroków i Chrystusa. Co Żydzi w dziedzinie obcych literatur stworzyli, nie nosi — wedle oceny wymienionych „badaczy“ — wcale piętna oryginalnej osobistości, lecz jest plagiatem marnych talentów. I kierunek ten osiągnął swój cel: zatrut bowiem atmosferę nie tylko w Niemczech i Francji, ale udało mu się po przełumaczeniu „podkładów wieku 19“ na język angielski, przeszczepić jadowitą roślinę na grunt anglosaksoński. Cóż dziwnego, jeżeli ten jad potrafił zatruć wiele serc żydowskich i stworzyć glebę podatną dla Weiningerów! Wkrótce wyniki badań antropometrycznych i antropologicznych znalazły swoich krytyków, którzy zdolali zachwiać cały gmach rasowy, zbudowany na samowolnych zasadach kwalifikacji. Klasyfikacja jest tylko środkiem pomocniczym dla nauk przyrodniczych, ułatwiającym porównywanie jednych

osobników z drugimi, łączenie ich w pewne stosunki zależności, ale całej treści szemat nigdy wyczerpać nie potrafi. Historia nauk przyrodniczych zna dużo przykładów zmian szematów klasyfikacyjnych, gdy pewne cechy za drugorzędne uważane jako takie pierwszej wagi się okazały a wyniki tych badań krytycznych zmuszały do daleko idących zmian w klasyfikacji rodzin i rodzajów. Gdyby antropologowie nie byli zapomnieli o względnej wartości szematów naukowych, nie byłiby się odważyli na podstawie tak niepewnych wyników wyciągnąć daleko idące konsekwencje. Antropologowie oparli swoje konsekwencje na mylnej przesłance, że cechy rasowe, których użyli do klasyfikacji rasowej są niezienne i nie podlegają wcale milieu socjalnemu i geograficznemu. Nowsze badania zachwiały poważnie te przesłanki i wskazały, że pewne cechy rasowe, które antropologowie za niezienne uważali, w wysokim stopniu podlegają wpływom zewnętrznego milieu, w szczególności pożywieniu, socjalnemu i geograficznemu otoczeniu.

Statura, ważne kryterjum rasowe dla antropologów podlega wpływom zewnętrznym. Znalezione bowiem w niektórych krajach europejskich, że ze wzrostem dobrobytu w ostatnich 50 latach zmieniły się przeciętne stosunki statury ludności na korzyść. (Amon w Badenie). Liczne badania wskazały, że między bogatą a ubogą ludnością zachodzi różnica przeciętnych wartości statury na korzyść pierwszej co z pewnością polega na różnicy socjalnego położenia. (Ripley). Także forma głowy, jedna z cech, która za najtrwalszą uchodziła, podlega zmianie. Profesor Boas w Ameryce, który badał stosunki rasowe u emigrantów, wykazał, że dzieci emigrantów urodzone w Ameryce, albo kilka miesięcy przed przybyciem do Ameryki, dostają formę głowy różną od formy głowy rodzicielskiej albo u rodzeństwa, w Europie urodzonego a bardziej przybliżoną do formy głowy tubylczej ludności amerykańskiej. (Zajmuje ona środek między typem brachy- i dolichocephalnym). Fakt, że potomkowie emigrantów żydowskich o brachycephalnym typie głowy do dolichocephalnego się skłaniają a natomiast dolichocephalny typ sycyljański do brachycephalnego zdąża, tak, że oba typy do jednego (amerykańskiego) się zbliżają zdaje się łączyć zasadę o trwałości typowych rozmiarów głowy wśród jednej rasy. Mimo powyższych badań krytycznych dane zebrane przez antropologę i antropometrę mają wartość statystyczną, chociaż nie uprawniają do tak daleko idących konsekwencji, jakie chcieli antropologowie ze swoich badań wyciągnąć. Powyższe krytyczne



badania wskazują w każdym razie na jak wiotkich filarach antysemityzm naukowy budował swoje „pewniki“. — I ten antysemityzm naukowy znalazł swoich krytyków. Zollschau broni wartości rasowej Żydów i wprowadza nowy szemat klasyfikacyjny na ksantochroów (jasnowłosych) i Melanochroów (ciemnowłosych), udowadniając, że rasy ciemnowłose, do których zalicza Żydów, Greków, Włochów, Rzymian, narody kulturalne Wschodu: Babyłończyków, Assyryjczyków i Egipcjan były twórcami kultury światowej. Friedrich Hertz natomiast wskazał, jakimi środkami Chamberlain konstruował swoje pewniki. Hertz wskazał, że Chamberlain nie cofał się przed świadomym przekręcaniem faktów i cytatał, przed fałszowaniem faktów historycznych, natomiast Fischberg (*Die Rassenmerkmale der Juden*), stara się hydrze skrócić głowę śmiałym twierdzeniem, że Żydzi nie należą do odrębnej rasy, lecz są rasą mieszaną, w swoich właściwościach rasowych zupełnie zbilżoną do rasy wśród której żyją.

Ścisłe nauki przyrodnicze zdala się trzymają od tych prądów i potępiają daleko idące wnioski antropologów i fantazje laudatorów rasy germańskiej. Argumenty biologów opierają się na zasadzie darwinizmu a wnioski ich w dziedzinie rasowej wysnute trzymają się ściśle granic wytkniętych metodą naukową.

Najlepszą definicję rasy podał wybitny przedstawiciel szkoły biologicznej, Alfred Plötz („*Die Begriffe Rasse in Gesellschaft und die davon abgeleiteten Disziplinen*“). Definicja rasy jest z punktu widzenia naukowego określeniem czynników, gwarantujących ciągłość życia rasowego. Które to są te czynniki? Z punktu widzenia mechanicznego musimy pytanie to w dwóch kierunkach wyświełlić, w kierunku morphologicznym, czyli formy ras i w kierunku physiologicznym t. j. objawów życia rasowego.

Kto jest wcieleniem ciągłości życiowej?

Pojedyncze indywiduum niem być nie może, jego forma życiowa jest przemijającą. Zadanie to może spełnić tylko zbiorowa ilość indywiduów o podobnej budowie, które się ze sobą łączą, aby wydać nowe indywidua z celem zabezpieczenia ciągłości życiowej. Ale dla tej zbiorowej ilości podobnych indywiduów, podobnych wśród czasowo tego samego stopnia rozwoju i tej samej płci istnieje granica ścieśnienia w liczbie, wskutek zbyt wielkiego podobieństwa osobników płciowo się kojarzących (kojarzenie zbyt blisko spokrewnionych) i granica górna wskutek zbyt małego podobieństwa osobników płciowo się kojarzących (niepłodność bastardów). Poza temi granicami powstawanie potomków albo form doborowych jest nieprawdopodobnem.

Ilość form w tych dwóch granicach zamknięta reprezentuje co do formy ciągłość życiową a ten zbiór osobników o wymienionej formie nazywamy rasą morphologiczną.

Co reprezentuje ciągłość życia z punktu widzenia physiologicznego?

Znowu nie może nią być ogół objawów życiowych jednego indywiduum, gdyż indywiduum rozpada się, umiera. Katastrofy natury i historyczne niszczą nawet całe grupy indywiduów wraz z ich potomstwem, Dopiero zbiorowa ilość zabezpiecza ciągłość objawów życia rasowego, ilość zbiorowa przy pomocy funkcji rozmnażania i dziedziczności cech rodzicielskich nowe potomstwo rodząca, obdarzone tym samym kompleksem funkcji życiowych, którymi rodzice się odznaczają. Tę ilość zbiorową zacieśnia przede wszystkim granica, powstała ze szkodliwości kojarzenia płciowego zbyt blisko spokrewnionych i łatwości zaginięcia małych ilości indywiduów wskutek zewnętrznych sił szkodliwych i granica ku górze przez to, iż u indywiduów o zbyt wielkiej różnicy objawów życiowych kojarzenie się płciowe ustaje, albo potomstwo tak powstałe co do liczby i jakości a w szczególności co do płodności reprezentuje typ zanikający. Ta ilość zbiorowa w tych granicach zamknięta reprezentuje właściwą ciągłość życiową, jednostkę życiową w pojęciu rasowym. Ten zakres indywiduów, ciągłość życiową reprezentujących i potomkom ją przekazujących nazywamy rasą physiologiczną. Ponieważ strona morphologiczna i physiologiczna życia są tylko dwoma objawami tej samej istoty żyjącej t. j. biologicznej a nauka przyrodnicza przyzwyczaiła się obie strony życia w łączności traktować nazwiemy morphologicznie i physiologicznie wyżej scharakteryzowane ilości zbiorowe krótko rasą biologiczną. Na podstawie wyżej powiedzianego możemy scharakteryzować rasę biologiczną jako szczególną formę i funkcję ciągłości życia, które utrzymywane jest w swojej szczególnej formie i istnieniu przez to, że poszczególne części rasy, podlegające zniszczeniu wskutek wpływów zewnętrznych, przez wydanie podobnego potomstwa uzupełniają lukę, które życie stworzyło. Rasa biologiczna jest innemi słowy zakresem do siebie podobnych istot żyjących, podobnych pochodzeniem i wydających podobne potomstwo, które wskutek podobieństwa reagują w analogiczny sposób na te same działania świata otaczającego i wobec niszczących sił zewnętrznych mogą się wzajemnie zastąpić i przez to wszystko współdziałają w trwałem utrzymaniu źródła życia, które te istoty zbiorowe w łączności reprezentują.

Można zatem biologiczną rasę krótko określić jako jedność, zapewniającą ciągłość życia rasowego. Dzisiejszy stan nauk przyrodniczych nie pozwala na inne ograniczenia pojęcia rasy. Co antropologia i antropometria zebrały, może posłużyć za wskazówkę, jakimi drogami rozwojowymi szła rasa, może rzucić snop światła na wpływy, które na jej ukształtowanie działały, ale zupełnie poza ramę nauki wychodzi ocenianie wartości jakiejś rasy. Ocenianie wartości jest rzeczą zbyt względną, zbyt subiektywną, które może znaleźć swoje zastosowanie w jakimś fejetonie, ale w każdym razie nie w dziele, które chce być na serio traktowane. Na podstawie wyżej skreślonych postulatów nauki musimy więc stosunki rasowe Żydów w następujący sposób scharakteryzować: Żydzi, jako ilość zbiorowa, scharakteryzowana podobieństwem pochodzenia i reakcji wobec wpływów życia zewnętrznego tworzą jedność (życia), zapewniającą ciągłość życia rasowego przez wydanie potomstwa, u którego znajdujemy właściwości rasowe rodziców drogą dziedziczności w analogicznej formie odtworzone. Wszak ciągłość i trwałość rasy żydowskiej jest dzisiaj przedmiotem podziwu z jednej strony i zazdrości z drugiej strony. — Przejdźmy z kolei do stosunku rasy do społeczeństwa.

Jeżeli zbadamy szereg związków społecznych u ludzi i u zwierząt ze względu na element charakterystyczny, który wspólny jest wszystkim tym związkom społecznym, znajdziemy wkrótce, że polega on w tem, że każdy członek tego związku jest źródłem wpływów i oddziaływań na innych członków albo na świat zewnętrzny, które reszcie członków przynoszą korzyść albo wyraża się w tem, że każdy członek pomija działania, któreby mogły społeczeństwu szkodzić. Wymiana pomocy jest charakterystyczną akcją społeczną. Łączność społeczna i wymiana pomocy mają dla indywiduów tę ogólną konsekwencję, że akcja i reakcja w stosunku do otoczenia t. j. ich utrzymanie stają się łatwiejszemi; w tem ułożeniu znajduje społeczność pomoc we walce o byt. Na tej samej też podstawie potrafi każda rasa o dobrze rozwiniętych formach społecznych tryumfować nad milieu zewnętrznem i osiągnie pomyślniejsze stanowisko we walce o byt wobec innych ras, którym taka organizacja społeczna brakuje. Musimy sobie przeto społeczeństwo przedstawić jako powstałe na podstawie socjalnie zdatnych warjacji elementów społecznych drogą naturalnego doboru. Ponieważ jednak z drugiej strony iakże i społeczeństwo, zwłaszcza trwalej i silniej zorganizowane wskutek wzajemnej zależności wszystkich

jednostek, może częściowo albo całkowicie przyjąć charakter społecznej jedności stworzonej dla walki z otoczeniem, która to struktura może decydować o zwycięstwie lub zaginięciu jednostek społeczeństwa, społeczeństwo dostaje przez swój wpływ na dobór jednostek także decydujący wpływ na rozwój rasy. Społeczeństwo, zwłaszcza silnie scentralizowane, może wobec świata z powodu łączności akcji życiowych poszczególnych jednostek dla celu utrzymania życia społecznego występować jako jednostka zachowawcza, a ponieważ jej zachowanie się polega na funkcjach życiowych członków, można ją nazwać organizmem żyjącym, chociaż nie takim o ciągłości życiowej, jakim jest rasa tylko o życiu przemijającym jak u indywiduum wielokomórkowego. Społeczeństwo zatem jest bronią we walce o byt równocześnie w rękę jednostki jak i dla rasy. Współzawodnictwo społeczeństw ma wpływ biologiczny na poszczególnych członków, które w skład tych społeczeństw wchodzi i jest tylko specjalnym wypadkiem rywalizacji jednostek w skład rasy wchodzących. Silniejsze społeczeństwa, silniejsze czy to liczbą swoich członków albo szeroko rozgałęzioną strukturą socjalną, będą tryumfowały przy równych warunkach zewnętrznych nad społeczeństwem liczebnie albo ustrojowo słabszem. Przez to pozostają wpływy na dobór jednostek jednej rasy w pewnym wyznaczonym kierunku, przede wszystkim w kierunku wychowania socjalnych organów, które psychologicznie wyrażają się we formie socjalnych instynktów albo zdolności także we formie inteligencji i siły roboczej. W ten sposób wpływa społeczeństwo na wewnętrzną i zewnętrzną walkę o byt, którą rasa toczy a przez to samo także na kierunek jej rozwoju.

Ale stanowczo jeszcze większym jest wpływ rasy na społeczną strukturę i rozwój; rasa daje substrat biologiczny dla społeczeństwa. A ponieważ społeczeństwo w swojej jakości i powodzeniu uzależnionem jest od specyficznych zdolności socjalnych i od zdolności intelektualnych i innych, których utrzymanie i ulepszenie związane jest z procesem życiowym rasy (variabilitas, dziedzictwo cech i dobór), przedstawia się ono nam jako zbudowane na fundamencie rasy i od jej losów uzależnione. Łączność społeczeństw, zdolność do socjalnego rozwoju i do utrzymania się zależne jest od materiału rasy, gatunku rasowego lub mieszaniny rasowej, które są materiałem, z którego społeczeństwo zbudowano. Gospodarstwo inaczej wygląda u Sycyljanczyka, inaczej u Amerykanina, armja inaczej u Chińczyków inaczej u Niemców, urzędnicy zupełnie inaczej

się zachowują w państwie rosyjskiem jak w państwie angielskiem, a republika coś innego reprezentuje u Negrów z Liberji a coś innego u Szwajcarów. Jeżeli socjalne zdolności członków społeczeństwa ulegną zmianie wskutek degeneracji rasowej, rozluźniają się więzy, łączące społeczeństwo, a jego utrzymanie się jest nieprawdopodobnem. Życie i historia dają nam na to wiele dowodów.

---

### ROZDZIAŁ III.

Rozwój rasy w kolebce rasy semickiej, Arabii, podczas wędrówki przez pustynie. — Wpływ okupacji Palestyny na rozwój a) plemion północnych, b) południowych. — Ogólne stanowisko nauki w sprawie wpływu milieu na życie.

Podałem definicję rasy i społeczeństwa znanego biologa w wolnym tłumaczeniu, aby dla dalszych wywodów mieć pewną podstawą naukową. Zobaczymy w dalszych badaniach, ile wspomniane siły przyrody wpłynęły na ukształtowanie kwestji żydowskiej. Musimy w tym celu przed naszym okiem umysłowym odtworzyć bieg historii ukształtowania rasy i społeczeństwa żydowskiego i przy każdym charakterystycznym objawie szukać przyczyn, które na wytworzenie danej formy wpłynęły. — Kolebką rasy semickiej była Arabia. Prawie cały kraj, o rozciągłości równy w przybliżeniu obszarowi dzisiejszej Rosji europejskiej zajęty jest przez pustynię arabską, a tylko na wybrzeżach oceanu znajdują się pasy żyzne, podatne dla stworzenia centrów życia. Ale te oazy wśród wielkiej pustyni mogły tylko małej części ludności arabskiej dać możność wyżywienia się, zwłaszcza przy panującej ekstenzywnej formie gospodarstwa, polowaniu, rybołówstwie i hodowli bydła. Mimo swej obszerności była więc Arabia krajem bardzo ciasnym. Ale fakt ten jest dla rozwoju rasy, zwłaszcza rasy młodej, objawem pomyślnym. Nic nie jest szkodliwsem dla rozwoju rasy jak wielki obszar, po którym rasa bez przeszkód rozplynać się może. Tym rasom brakuje jeden z najważniejszych czynników dla ulepszenia ras, t. j. tarcie socjalne, zaostzona walka o byt a temsamem i bodziec dla postępu. Kollina rosyjska, prawie bezbrzeżne plateau afrykańskie i australskie wskazują nam szkodliwe działanie takiego milieu geograficznego. W małym, żyznym obszarze Arabii zabrakło wkrótce wolnego miejsca dla mnożącego się potomstwa pastlerzy

arabskich a skutkiem tego była zaostrzona walka o byt i dobór jednostek silniejszych, zdarniejszych do życia. Gdy zabrakło miejsca dla nadwyżki zaczęła się wędrówka szczepów semickich. Droga prowadziła częścią wzdłuż wybrzeża Arabii a częścią pośród pustyni. I te wędrówki były ostrą szkołą życia dla wędrujących. Wędrówkę mogły przeżyć tylko jednostki, których nie zabijało gorąco palącego się słońca w dzień ani chłód prędko ziębnących piasków w nocy, ludzie zahartowani na głód i pragnienie, gdy dniami całymi musiano szukać źródeł albo sposobności do upolowania jakichś czworonożnych mieszkańców pustyni. Tu w pustyni powstała też specyficzna strona i nuta myślenia, którą spotykamy u szczepów semickich a w najbardziej skoncentrowanej formie u Żydów. Bezbrzeżna pustka arabskiej pustyni zbudziła w umyśle koczownika świadomość nieskończoności i romantykę monotonii. To milieu w wielkiej mierze przyczyniło się do rozwoju i wydoskonalenia zdolności do abstrakcji, do szukania praźródeł życia i świata. W każdym razie przyczyniła się surowa natura do ścieśnienia węzłów rodzinnych i świadomości łączności socjalnej. Sposób myślenia rasy porusza się w kierunku wspólności interesów, w kierunku całości. Szczęście i powodzenie jednostki tak dalece zawiste od powodzenia całości, że każda jednostka przyzwyczaja się do podporządkowania swego Ja i swego dobra pod dobro-ogółu. Przytem nie stworzyły te stosunki wśród tej rasy ducha uległości, ducha służalczości, dla beduina wolność jest najbardziej cenionym dobrem, a gdy ją jakaś przemoc ukrócić zechce, kryje się w bezbrzeżnej puszczy, gdzie panuje niepodzielnie ulegając chyba tylko śmierci. Tylko świadomość wzajemnej zależności, wzajemnej potrzeby łączenia się dla walki z innymi szczepami, albo z naturą zespoliła te żywioły.

Dalszymi etapami tej wędrówki były kraje dwóch rzek, Mezopotamia, gdzie osiedlali się wśród tubylczej ludności semickiej, albo gdy już tam nastąpiło przepelnienie, zwracały się wędrujące szczepy do krajów nad morzem Śródziemnym położonych, do Syrii, Palestyny i do Egiptu. Tymi etapami wędrowały też i szczepy semickie, które w rozwoju historycznym dały substrat do stworzenia narodu żydowskiego. Gdy więc szczepy żydowskie znalazły się — 15 wieków przed nową erą — nad brzegami morza Śródziemnego, były już odłamem rasy o wyrobionej fizjognomji i byli już w tak ścisłej łączności, że potrafili wytworzyć ciągłość życia o pewnym indywidualnym piętnie, byli odłamem rasy semickiej, który mógł iść własną drogą rozwojową.

Okupacja Palestyny wpłynęła również decydująco na dalszy rozwój rasy i społeczeństwa. Natura Palestyny jest różną od tej pustyni i półwyspu arabskiego. Na tym małym skrawku ziemi koncentrują się wszelkie przeciwności natury i budzą głośnie echo w mieszkańcach tej ziemi. „Obok alpejskich okolic, sięgających do rejonów wiecznego śniegu sąsiadują okolice o klimacie tropikalnym, koło stepów i pustyń o niepłodności i jednolistości strach budzącej mieszczą się oazy o bujnej wydajności“. „Kraj ten nie był o dobrowolnej wydajności, pustynia pożerała kraj około siebie, gdzie jej nie przeszkadzano“ (Wellhausen). Można łatwo zrozumieć jak w tym kraju mogło powstać zdanie „w pocie czoła będziesz twój chleb zjadał“, a ten sposób myślenia, ten duch wydał cuda. „Terasowane wzgórza były pokryte winnicami i ogrodami oliwek, równiny i niziny przynosiły pszenicę i jęczmień w nadmiarze“ (Wellhausen). Szczególnie wybitne różnice klimatyczne i w układzie pionowym zachodzą między północną a południową Palestyną. Judea jest krajem górzystym, gdzieś tam skalistym o suchym klimacie, ubogim w opady atmosferyczne a w dolinie Jordanu szczególnie okolica koło morza Martwego ma klimat zupełnie tropikalny. Znacznie łagodniejsze ukształtowanie i klimat ma Palestyna północna. Pagórki i wyżyny schylają swoje grzbiety ku morzu a świeże powiewy morskie łagodzą klimat. Dolina Jesreel zajmuje wielką część Gallilei i jest bardzo urodzajną.

Gdy szczepy żydowskie zajęły Kanaan, znalazły już od dawna osiadłe bratnie szczepy semickie. W Gallilei i na wybrzeżu morskiem kwitły bogate miasta fenickie, które już były osiągnęły szczyt rozwoju i rozwinęły wysoko stojącą kulturę i cywilizację. W południowej Palestynie nie było miast, w każdym razie nie o takim znaczeniu jak miasta fenickie; mieszkała tam ludność uboga i ciężko pracująca. Północną część Palestyny zajęła większa część Żydów, około 10 pokoleń, południową szczepy Juda i Benjamin. Różność milieu otaczającego wyraża się w różności rozwoju rasy i społeczeństwa i stała się też powodem rozerwania politycznej łączności, którą stworzyli królom Dawid i Salomon, na państwo północne Izraela i południowe Judę. Północne szczepy uległy w stosunkowo dość krótkim czasie pomyślnym stosunkom naturalnym kraju. Urodzajny kraj nie wymagał zbyt wielkich trudów dla zdobycia potrzebnego żywienia. Od ludności tubylczej nauczyli się prędko intensywnego gospodarstwa rolnego i ogrodniczego i w stosunkowo krótkim czasie znaleźli się w pomyślnych stosunkach gospo-

darczych. Także i politycznie sprzyjały im dzieje. Po pokonaniu i wyniszczeniu odpornej ludności kanaańskiej, czuli się wobec słabych sąsiadów pewnymi. Fenicjanie, których wzrok zwrócony był ku zachodowi, którzy szukali zdobyczy na polu handlowym i przemysłem, prędko oswoili się z nowym sąsiadem i zawarli z nim dość przyjazny stosunek za cenę pokoju. Izrael nie marzył wtenczas jeszcze o handlu, jego ideałem było siedzieć spokojnie na roli „w cieniu swoich winnic i drzew figowych“, a jako naród o charakterze gospodarstwa agrarnego był dobrym odbiorcą produktów przemysłu i towarów handlu. Ale Izrael nauczył się od swoich sąsiadów nie tylko budowania miast, lecz wkrótce przystosował się do niveau ich życia, do ich potrzeb komfortu i innych stron życia kulturalnego. Wraz ze wzrostem dobrobytu wykiełkowała bujnie rodzima kultura hebrejska i piśmiennictwo. Kultura i zwyczaje zepsutych i zdegenerowanych nagromadzanem bogactwem Fenicjan wraz z importem wyrobów przemysłu wkradały się do państwa Izraela, a wkrótce znalazły tu gościnne przyjęcie kultury Baala i Astarty w ich najwyuzdańszej formie. Przyniosły je ze sobą jako posag córki książąt fenickich, które jako małżonki królowie izraeliccy do kraju brały. Z pośród ludu powstały mężowie, którzy z całym zaparciem sobie, na jakie tylko synowie Wschodu są zdolni, walczyli o utrzymanie kultury narodowej: prorocy. Ale słowa ich padały na nieurodzajną glebę. Zbytek i łatwe życie zniszczyły hart rasy, jaki ze sobą z Arabji przyniosła. I gdy burza dziejowa wywołana przez bezwzględność i bestjałskiego żołnierza syryjskiego zatrzęsała posadami królestwa i społeczeństwa, znikły te szczepy z widowni dziejowej, bo brak im było sił wewnętrznych, aby oprzeć się wrogowi albo niewoli. I do dnia dzisiejszego szukają napróżno uczeni i historycy śladów zaginionych dziesięciu szczepów. Utonęły one we wielkiem morzu krwi Wschodu, zmieszawszy się z ludnością obcą, bo brakło im sił, aby na obczyźnie stworzyć ciągłość życia rasowego i narodowego. Zawierucha dziejowa dokonała tylko, co długi szereg wieków przygotowała. Gdy żołnierz syryjski się zjawił, odłam rasowy izraelski był już dzięki zwyrodnieniu skazany na zagładę. Nic też dziwnego, że te szczepy znikły. Przed działaniem wiecznych praw natury nie mogły ich ochronić i nawoływania proroków.

Zupełnie innemi drogami szedł południowy odłam rasowy. Surowa natura kraju i bitność sąsiadów nie pozwoliła na wygodne życie. Szczepy południowe musiały w pocie czoła wymuszać glebie skąpy chleb i paszę dla bydła. I ten ciężko



zapracowany chleb musieli ciągle bronić przed napadami sąsiadów. Ze strony morza napierali dzielni Filistynowie, od których kraj Palestyną się zwię. Z południa napierali Amalekici, szczerp koczowniczy, który równocześnie z Żydami opuścił Arabję i podobnie jak oni szukał sposobności do osiedlenia się. Między tymi szczepami wrzała też walka na życie i śmierć, a stąd ta wzajemna zacięłość, ta wieczna nienawiść i rywalizacja. Ale trud tej walki spadał prawie całkiem na szczepy południowe. I ludność tubylcza przez długi czas dawała się zdobywcom we znaki. Ludności tej szczepy południowe zupełnie wyniszczyć nie mogły, bo liczne pieczary w skałach dawały jej bezpieczne schronisko, skąd organizowała napady na Żydów i niszczyła ich dobytek. I tak długie wieki wypełniała życie tych szczepów ciężka walka z naturą i nieprzyjacielem, a w tej walce o byt dojrzywały wybitne właściwości rasowe, które jako spadek po praojcach Arabach Żydzi ze sobą przynieśli. Pracowitość połączona ze wstrzemięźliwym trybem życia wpłynęła na jednostajny rozwój charakteru rasy, nie pozwalając jej zejść z raz wyłkniętego kierunku. Kultura narodowa i tutaj zaczęła kwitnąć wprawdzie nie tak bujnie jak u braci północnych, ale o cechach bardziej stałych i na fundamencie twardszym. Wśród prostoty i trzeźwości Judejczyka nie znalazły podatnej gleby wpływy zdegenerowanych sąsiadów, nie było miejsca dla Baala i Astarty, a jeśli się gdzieś chwilowo zagnieździły, wkrótce musiały zniknąć. Słowa proroków, przeważnie na gruncie północnym powstałe, znalazły silne echo na południu i tu działały na kierunek życia. Nic też dziwnego, że symbol jedności religijnej wszystkich szczepów, świątynię powierzono wzgórzcu synajskiemu i opiece szczepów południowych. Surowy, krytyczny i abstrakcyjny zmysł Judejczyka kształtował pojęcie Boga, oczyszczał je z naleciałości i wznosił je do wyżyn monoteizmu, których myśl ta nigdzie przedtem nie osiągnęła. I nic dziwnego, że ten odłam rasowy zachował się i okazał swą zdolność do ciągłości życia, gdy go dzieje na próbę ogniową wystawiły, 150 lat po zburzeniu Samarji, po czasie gdy wieść o odłamie północnym już zaginęła.

Staratem się na podstawie wpływu milieu zewnętrznego, zwłaszcza natury kraju wyświetlić niektóre strony żydowskiego odłamu rasy semickiej. Chcę przy tej sposobności podać, jakie stanowisko w kwestji wpływu milieu otaczającego na los rasy zabiera nauka. Nie trudno jest wykazać zawisłość rozwoju rasy i społeczeństwa od natury kraju zamieszkania. Najlepiej ilustruje ją rozmaitość w budowie mieszkań w różnych strefach. Eskimo

buduje sobie dom ze śniegu, Indianin wschodni namiot ze skór wołów, mieszkaniec pustynny używa jaskini jako pomieszkanie. Sposób tego zamieszkania wpływa na rozwój całej kultury i gospodarstwa i zostawia osad w psychice ludzi. To samo dzieje się z różnymi przedmiotami potrzebnymi do gospodarstwa. Osady ludzkie grupują się dokoła źródeł płodów ziemskich i środków żywności, jakoteż koło dróg i rzek, które mogą służyć jako drogi transportu. Także na bogatym polu objawów życia umysłowego można znaleźć piętno natury otaczającej. Forma mytów, powstałych dla wyjaśnienia zjawisk natury, albo pewnych form kraju pewne zwyczaje i obyczaje mają tu swoje źródło. Ale wpływ natury działa tylko przez nadanie pewnego kierunku zdolnościom i objawom życiowym rasy, ale tych zdolności nie wytwarzają.

Powstawanie tych zdolności jest ściśle związane z procesami życia rasowego, które wyżej skreśliłem. Nie można się więc posunąć do ekstremu przy badaniu wpływów milieu otaczającego na życie i wszystkie jego źródła szukać w działaniu milieu. „Możemy zrozumieć“, — powiada profesor Boas (Kultur u. Rasse) — „jak żyzna ziemia może naprowadzić rolnika przy powstaniu wielkiej nadwyżki ludności do podniesienia techniki uprawy roli, ale nie możemy zrozumieć, jak ona naród nie znający uprawy roli zamieni w rolników. Bogactwo kraju w kruszce nie wytwarza jeszcze techniki, potrzebnej do jej wydobywania, a bogactwo w bydło, do utaskawienia się nadające, nie prowadzi do hodowli bydła, jeżeli tej ludności używanie bydła domowego jest nieznaną“.

Wpływ milieu otaczającego na życie nie wystarcza na wyświetlenie wszystkich jego objawów i nie można wpływu milieu uważać za jedyne źródło czynników, życie kształtujących. Wśród tych samych warunków żyją różne rasy o różnych cechach. W tundrach mieszkający Czukczowie są znanymi myśliwymi i właścicielami wielkich stadnin reniferów, są typem ludzi inteligentnych i odważnych (Borgoras). Jakże różnym jest niveau Eskimosów amerykańskich w tych samych warunkach żyjących, których prymitywne formy życia weszły w przysłowie. Można również wykazać, że niektóre stare zwyczaje, które odpowiadały stosunkom dawniej zamieszkałego kraju i wśród zmienionych warunków życia się utrzymały, mimo, iż są one zupełnie do nowego milieu nieprzystosowane. Jednym z przykładów jest nasza niechęć i niedowierzenie wobec nieznanymi miejscowych środków żywności w nowokolonizowanych krajach,

drugim jest namiot wspomnianych Czukczów bardzo skomplikowany i niedogodny dla koczowniczego życia, prawdopodobnie jako zabytek z czasów osiedlania się na wybrzeżu morskiem a który jest wprost przeciwieństwem do lekkiego i zwykłego namiotu Eskimosów (Borgoras). Także u Eskimosów, którzy się w nadzwyczajny sposób zastosowali do arktycznej natury swego kraju znajdujemy obyczaje, które im nie pozwalają wyzyskać wszystkich możliwości życia a jest niem tabu, które zabrania równocześnie użycie zwierząt lądowych i morskich (Boas). „Musimy więc przyznać, że natura kraju wywiera wielki wpływ na zwyczaje i idee a więcej jeszcze na ich ekonomiczny dobrobyt, na ich liczbę i rozszerzenie się, że nie jest jednak elementem twórczym tych właściwości, tylko je w ich formie przekształca“ (Boas).

---

#### ROZDZIAŁ IV.

Struktura społeczna Żydów w Palestynie. — Działanie niewoli babilońskiej: Stworzenie amaterjalistycznych warunków bytowania narodowego. — Emigracja z Palestyny. — Stworzenie kolonji żydowskich w golusie. — Powstanie handlu żydowskiego.

Wróćmy teraz do historii rozwoju rasy i społeczeństwa. W Arabji, w czasie wędrówki przez pustynię byli Żydzi koczowniczymi pasterzami. Jak u innych koczowników tak i u Żydów ustroj społeczny miał formy patrjarchalne, grupujące się dokoła systemu gentilnego. Ten ustroj szczepowy zachował się długo po przejściu do inlenzywnej kultury rolnej w Palestynie i był częścią siłą centryfugalną w ustroju narodowym. Późniejszy rozwój państwowy łagodził te różnice gentilne a przy końcu istnienia państwowego straciły one zupełnie swe dawne znaczenie. Stosunki ustrojowe skonsolidowały się i rozluźniły więzy szczepowe.

Jakie były stosunki i rozwój struktury ekonomicznej u Żydów? W Palestynie są Żydzi ludem agrarnym, który żywi się uprawą roli, winnic i hodowlą bydła i te produkty wymieniają za produkty techniczne u kupców fenickich i innych. Aktywnie Żydzi handlem się nie zajmują. Pierwszą znajomość zawierają Żydzi z handlem po zdobyciu Jerozolimy w roku 586 p. Chr. przez Nebukadnecera, który część Żydów o największym znaczeniu i wpływie w kraju przesiedlił do Babilonji. Jak wykopa-

liska w tych krajach dokonane wskazują, osiągnęła w owym okresie Babilonia wysoką kulturę, dobrze rozwinięty przemysł i wielki handel, który stworzył dobrze zorganizowany system bankowy. Uboższa część przesiedlonych Żydów, znalazłszy się wśród nowych warunków zajęła się handlem i jak pomniki z owych czasów świadczą, stworzyła wielkie domy i banki handlowe jak n. p. dom bankowy Bel-Egibi, Buragiti i t. p. Ale nie wszystkie żywioty żydowskie, do Babilonii przeszczepione zajęły się handlem. W Palestynie wytworzyła się w czasie samodzielności państwowej wielka posiadłość ziemska, mimo ustawodawstwa rolnego, które starało się wielką posiadłość ziemską uniemożliwić (Levitic 25, 23). Właściciele wielkiej posiadłości ziemskiej, którzy w Palestynie mieli wielkie wpływy, jako najbardziej niebezpiecznych dla panowania Babilończyków, przeszczepiono prawie wszystkich do Babilonii. Ale los ich nie był tu wcale nieznośnym, gdyż oddano im i tu wielką posiadłość ziemską a nawet dopuszczano ich do godności dworskich i państwowych. Celem expatracji tej arystokracji ziemskiej było uniemożliwienie intryg i powstań, gdyż po usunięciu najwplywowszych warstw pozostałe elementy bez szemrania poddawały się obcemu panowaniu. Kultura żydowska, która była filarem rozwoju społecznego w imię hasła „bądźcie płodni i mnożcie się“ została przeszczepiona wraz z synami na obcy grunt. Po kilku pokoleniach jednak za mało było ziemi dla mnożącego się potomstwa, zwłaszcza wśród drobnych właścicieli ziemskich i ten fakt zmuszał mnożące się potomstwo tych ostatnich sfer do szukania zarobku w mieście, gdzie zajęto się handlem i rękodzielstwem. Tylko potomkowie arystokracji ziemskiej nie szukali tego sposobu wyjścia ze swego położenia. „Junker bez posiadłości jeszcze dzisiaj — mimo wielkiej zmiany w pojęciach społecznych — obiera zawód oficera, urzędnika dworskiego lub państwowego, dzierżawcy i jeśli wszystkie te aspekta znikają, staje się zdeklasowanym graczem albo szachrajem, jednak nigdy nie weźmie do rąk, aby się w sposób obywatelski wyżywić, nożyczek albo łockia do mierzenia“. (Mayer: Die Wiener Juden). Wśród tej więc arystokracji ziemskiej powstało najwcześniej i najsilniej niezadowolenie z niewoli. Równocześnie z tym rozwojem ekonomicznym wyłania się kwestja religijna. Arystokracja ziemska najsilniej była złączoną z tradycją religijną. Wszak całe pokolenie wyższego kapłaństwa z pośród tej warstwy pochodziło. Ono piastowało najwyższe urzędy kapłańskie, ono przyzwyczajone było do honorów, jakie im cały naród oddawał. Wygnanie zmieniło te

stosunki, bo ze zniszczeniem świątyni i ustaniem wielu obrzędów, znikła potrzeba kapłaństwa a dla niego źródło dochodów i zaszczytów. Nic też dziwnego, że te sfery marzyły o restauracji. Ale podczas gdy te sfery tęskniły za powrotem do dawnego stanu, idealne pierwiastki religijne poszły inną drogą rozwojową. Brak kultusu wpłynął wiele na rozdział między religijnością a obrzędem. Obrządek stał się rzeczą zupełnie drugorzędną, ołtarz ze świątyni musiał ustąpić ołtarzowi, który religijność żydowska w sercu wyznawcy wybudowała. Świątynia w Jerozolimie była przedtem centrum religijnego obrządku, była widomym znakiem łączności religijnej. Świątynia była jednak równocześnie i centrum kultury i cywilizacji. Kapłaństwo, jak we wszystkich krajach o dominującym stanowisku kościoła — było równocześnie stanem naukowym, u którego zdobyczy na polu astronomji, matematyki, fizyki jak również i medycyny były pielęgnowane. Z uprowadzeniem kapłaństwa i ze zniszczeniem świątyni runął materialny gmach, który podtrzymywał religję i kulturę narodową. Ruch amaterialistyczny w religji, zainicjowany przez proroków, zbierał przed katastrofą babilońską więcej ideowe, jak materialne plony. Dla masy koncentrowało się życie religijne w obrzędach, w materialnym wyrazie uczucia religijnego, tylko kwiat żydostwa, szkoła prorocza głosiła i szerzyła zasadę, że obrządek jest rzeczą drugorzędną albo zbędną, jedynie sposób życia i odczuwania na zasadach etycznych żydostwa zbudowane mogą być istotnym celem przykazań etyki żydowskiej. Jak długo więc życie religijne masy było ściśle związane z obrządkiem i ziemią, trudno było u niej wkorzyć zupełnie amaterialne pojmowanie etyki religijnej. Wprawdzie Jehowa z czasów wędrówki Żydów stracił z czasem w Palestynie wiele ze swoich dawnych cech, które zbliżały go do typu bogów semickich i zyskał na właściwościach indywidualnie żydowskich. Pojmowanie Jehowy z czasem coraz więcej traciło wśród masy zabarwienie materialistyczne, ale dalekie było w czystości i sile abstrakcyjnej od pojmowania szkoły proroczej. Jak długo istniała świątynia i jej kapłaństwo, które dla zachowania swojej powagi i znaczenia trzymało się usilnie dawnego stopnia etyki, nie mogły masy wznieść się do wysokości proroczego pojmowania Boga. Wielką zmianę w tym kierunku przyniosła katastrofa narodowego bytu przez zniszczenie materialnej podstawy etyki żydowskiej. Jehowa mas był przedtem bogiem Izraela i Palestyny. Jeśli fantazja masy chciała tego boga wyposażyć w moc wpływania na losy Izraela poza granicami Palestyny i losy jego

nieprzyjaciół musiała się nakłonić do wzniosłej religijności proroków, do uniwersalnego Boga, do czystego, konsekwentnego monoleizmu. Życie religijne straciło zupełnie swe materialne zabarwienie, stało się niezależne od położenia Żydów i losów ich państwa. Z drugiej strony życie religijne przyjęło formę, która miała dać podstawę dla życia narodowego, niezawisłego od kraju, miało stworzyć „kraj idealny“ — „ein portatives Vaterland“ jak się drastycznie Heine wyraża. Wszystkie objawy życia, nawet codzienne zostały unormowane, dostały piętno religijno-narodowe. Między życiem Żydostwa a otoczeniem stworzono granicę, idealne mury ghełtowe. Instytucja ghełta faktycznie w tej chwili została stworzoną. Ghełto historyczne w późniejszym miejscu pobytu Żydów było tylko usankcjonowaniem stanu faktycznego. Ghełto stworzył instynkt zachowawczy rasy. A była to separacja potrzebna, bo już czynnik rozluźniający twór rasowy i społeczny, asymilacja zaczęła pracować nad podkopaniem siły rasowej. Sfery żydowskie, które zajęły się handlem i przemysłem zostały wciągnięte w wir obcego życia Babyłończyków, a stało się to tem łatwiej, że Babyłończycy jako lud rasy semickiej i o kulturze i języku do kultury hebrajskiej zbliżony, miał wobec Żydów dużo siły atrakcyjnej. Do tego ruchu socjalnego i religijnego dołączyły się pomyślnie stosunki polityczne. Pod ciosami kolosu perskiego runęło państwo Nebukadnecera, a dla ludów uciemężonych wybiła godzina oswobodzenia. Pod przewodnictwem Nehemii i Zerubabla wróciła arystokracja ziemska, kapłaństwo i część idealistów do Palestyny, by stworzyć nowe podstawy narodowe. Ale amaterialistyczny kierunek myślenia narodo-religijnego nie był podatnym gruntem dla stworzenia państwa. Dlatego też państwowość żydowska po restauracji odgrywała na Wschodzie podrzędną rolę i czasy króla Dawida i Salomona znikły bezpowrotnie. Żydostwo żyło odtąd tylko dla jednego zadania: być czynnikiem rozwoju myśli religijnej; wobec tego kierunku wszystkie inne zanikały. Na polu politycznym i socjalnym nie szukali Żydzi zdobyczy. Palestyna była dalej krajem agrarnym; stosunki handlowe były prymitywne. Jako część wielkich państw i Palestyna została wciągnięta w stosunki handlowe tych państw, ale aktywny stan handlowy o jakimś znaczeniu światowym po powrocie z wygnania nie powstał. Handel palestyński ograniczał się na zaspokojeniu najkonieczniejszych potrzeb kraju. Jak z tych słabych początków mógł powstać światowy handel żydowski? Szukano rozwiązania tego problemu w katastrofie państwowej za czasów Tytusa. Podczas

tej katastrofy przeważna część ludności żydowskiej została zniszczoną, a ta drobna pozostałość nie mogła dać punktu wyjścia dla rozwoju światowego stanu handlowego. Wiele wieków przed tą katastrofą zaczęła się stała emigracja Żydów z Palestyny. Już prorocy — a więc 800 lat przed zniszczeniem państwa żydowskiego agitują przeciw masowemu opuszczaniu kraju (reges I. 10, 21, 22) i nawoływają do powrotu z Egiptu, Etiopii, Fenicji i Pontu i także z Jonii, wysp śródziemnomorskich, nawet Hiszpanii. Im bliżej do katastrofy państwowej tem silniej płynie fala emigracyjna, szczególnie do Wschodu, kulturalnie z Europą złączonego (Hellenizm i imperium romanum). W Aleksandrji, mieście o światowym handlu i przemyśle  $\frac{1}{3}$  ludności była żydowską, która dwie z pięciu dzielnic okupowała, a znaczenie ich ilustruje najlepiej fakt, że rząd oddał Żydom kierownictwo i kontrolę nad żegluga na Nilu. Także na Zachodzie koncentrują się wielkie masy Żydów. W Rzymie mają 70 synagog, a Cicero (pro Flacco) obawia się ich wpływu na zgromadzeniu ludowem, a gdy Herodes wystął deputację do cesarza Augusta, przyłączyło się do niej 8000 poważanych obywateli żydowskich, zamieszkałych w Rzymie. A Philo reasumuje wyliczanie siedzib żydowskich w sposób następujący: „W Europie, Azji i Libji, — na kontynencie na wyspach zamieszkiwali liczne miasta“. Strabo zaś, znany geograf świata starożytnego, powiada: „Nie jest łatwo znaleźć miejsce w świecie zamieszkałym, któregooby ten rodzaj ludzki (Żydzi) nie zamieszkiwał i nie używał“. A o wielkości gmin żydowskich mogą również świadczyć smutne daty pogromów, które plebs w stosunkowo małych miastach Wschodu w Cezarei i Joppe za czasów powstania żydowskiego w Palestynie na kolonie żydowskie w tych miastach urządził. W Cezarei zginęło wówczas 20 tys. a w Joppe 10 tysięcy Żydów. Z pewnością zniszczenie państwa żydowskiego przyczyniło się do powiększenia gmin żydowskich w djasporze, ale gmin tych nie stworzyło. Przy zniszczeniu państwa żydowskiego gminy te miały już formę skonsolidowaną i dzieje kilku wieków.

A rozwój tego ruchu emigracyjnego nie powinien nas wcale dziwić, gdy sobie przypomniemy, że Palestyna była małym krajem i nie mogła wyżywić nadwyżki ludności. Ludwik Mayer w dziele swoim „Die Wiener Juden“, na podstawie którego kreślę historję rozwoju handlu żydowskiego w Europie, wyraża się o tej przyczynie emigracji jak następuje: „Z żadnego innego, jak z powodu głodu musiała się tu skreślona emigracja z „kraju błogosławionego“ więcej jak przed półtysiącem lat przed

Chrystusem rozpocząć, aby nigdy więcej nie ugrzęznąć". Emigranci żydowscy, jak i dnia dzisiejszego rekrutują się z ludzi ubogich, którzy przeważnie z gołymi rękami rozpoczynają w nowym kraju walkę o byt. Jasnym jest, że nie mogli myśleć o zakupywaniu ziemi i zajęciu się uprawą roli lub gospodarstwem, lecz musieli zająć się rękodziełem lub handlem. A jako poprzedników na tym etapie emigracyjnym znajdują wszędzie kolonie fenickie, lud pokrewny, który też stał się nauczycielem i ciceronem dla młodych gmin żydowskich. Z tych gmin żydowskich powstało dzisiejsze Żydostwo europejskie. Jedna część, najbiedniejsza zajmuje się handlem domokrażnym (satyry Martiala i Cyserona) a część bogatsza organizuje światowy handel w imperium romanum. Gdy to wielkie imperium się rozpadło, przypadła Żydom w państwach sukcesyjnych rola stworzenia handlu a ich znaczenie przez to znacznie wzrosło. W nowych państwach germańskich ludność tubylcza nie mogła się zająć zaspokojeniem potrzeb ludności produktami zamiejscowymi, bo ich prymitywna organizacja społeczna niezdolną była do wytworzenia stanu handlowego a także ich stopień kultury był dla takich zadań za niski. Wprawdzie i inne narodowości starały się nawiązać z państwami sukcesyjnymi stosunki handlowe, Włosi, Bizantyńczycy, Syryjczycy, Grecy a później i Arabowie, ale nigdzie nie zdołały one poważnie z Żydami konkurować. Żydzi tworzyli w tych krajach stałe kolonie, weszli w skład tych nowych państw, zaznajomili się dokładnie z potrzebami i zwyczajami danego narodu i mogli je dlatego najlepiej zaspokoić. To dawało im przewagę nad kupcami innych narodów, którzy tylko dla handlu przybywali do tych krajów. A ułatwił rolę Żydów jeszcze ten fakt, że we wszystkich głównych centrach handlowych były kolonie żydowskie i jakby siecią ogniska żydowskie otoczyły cały świat.

Ibu Kordadbey, minister poczty kalifa (870 - 892) wspomina w swoim sprawozdaniu o szeroko rozgałęzionym handlu żydowskim, uprawianym na czterech głównych rutach wschodnich aż do Chin a inne źródła wspominają o handlu żydowskim, obejmującym Europę zachodnią i północną. Do 13. wieku handel światowy jest prawie monopolem żydowskim, szczególnie handel korzeniami i tkaninami, jakoteż bronią, bo na rynku Europy zachodniej nie można było znaleźć takich wyrobów miejscowych. Stanowisko Żydów wyraża się również w zastosowaniu pewnych pojęć prawnych w dziedzinie handlu, które do jego rozwoju się przyczyniają. I tak wprowadzają Żydzi do światopoglądu ger-



mańskiego pojęcie posiadania nabyte kupnem w przeciwstawieniu do germańskiego pojęcia własności. Pieniądz staje się towarem, a przez to tworzą Żydzi i cenę za jego użycie, procent. Oni też w życie handlowe wprowadzają weksel. Rolę Żydów charakteryzuje Neumann w swojej historii lichwy w następujący sposób: „Przy powstawaniu miast w południowych i środkowych Niemczech stanowią Żydzi ważną podporę, jeśli brakują oni na początku zjawiają się natychmiast, gdy powstaje potrzeba handlu. Gmina żydowska jest wogóle ważną częścią miasta“.

W wspomnianych krajach sukcesyjnych odegrali Żydzi rolę fermentu. Z jednej strony zachowują Żydzi elementy kulturalne starego świata, z drugiej strony zaszczipiają nowe nasienie na gruncie dziewiczym kultury germańskiej. Żydzi tworzą w krajach germańskich własność obrotną i wprowadzają żywe tężno w życie gospodarskie świata aryjskiego. W owych czasach spotykają się Żydzi wszędzie jeszcze z uznaniem ze strony całej ludności a przebija to nawet w tonie przeciwników.

I tak wspomina Agobard, biskup Lyonu w swoim dziele „de insolentia Judeorum“, że ze względu na Żydów przeniesiono w tem mieście jarmark z soboty na niedzielę. Wedle praw Karola II. Żydzi płacą tylko jedenastą część z dochodu jako podatek, podczas gdy reszta ludności opłacała dziesięcinę. — Stanowisku handlowemu żydowskiemu odpowiadała pozycja towarzyska. We wszystkich krajach sukcesyjnych imperium rzymskiego mają Żydzi prawo obywatelskie. Karol Wielki cenił Żydów wysoko. Żyd Calymnos z Łuki jest jego doradcą a inny Żyd wyjechał jako jego poseł do kalifa. A najlepszym wyrazem stanowiska Żydów jest przywilegium biskupa spiryjskiego, który gwarantując Żydom pełną wolność handlu, posiadłość immobiliów i autonomję, zaczyna ten dokument słowami: „Putavi milies amplificare honorem loci nostri et si Judaeos colligerem“, czyli w tłumaczeniu „Myślałem, że tysiącrotnie pomnożę znaczenie naszego miasta, z chwilą gdy przyjmuję Żydów w obręb naszych murów“. Jeszcze 1252 wyraża się arcybiskup Kolonii: „Wierzmy, że niemało przyczyni się do naszego dobrobytu i honoru, jeżeli Żydów, którzy nam się oddają w opiekę i naszemu panowaniu się powierzają, faktycznie chronić będziemy“. Wśród plemion germańskich, zorganizowanych na prawie gentilnem, Franków, Allemanów, Saksów i t. d. a także wśród Romanów mieszkają Żydzi w odosobnionych dzielnicach, tworząc odrębne kolonie jak i szczepy sąsiadujące germańskie. Z czasem jednak wskutek rozwoju ekonomicznego, wzrastają-

cego podziału pracy i powstania ustroju miast objawia się około 12 wieku tendencja do przewyciężenia odrębnego prawa szczepowego i ujęcia wszystkich elementów w ramy jednego prawa. A sekunduje tym tendencjom kościół, który chciał cały świat ówczesny wcisnąć w jednolitą ramę.

Wśród ustroju szczepowego nie odbijała silnie odmienna kultura Żydów, byli oni jakby jednym szczepem więcej, jedną odmianą więcej. Ale z chwilą gdy cały świat chrześcijański zaczął się przeoblekać w bardziej ujednostajnioną szatę kulturalną i ustrojową, odmiennosc Żydów tem silniej odbijała i była jednym ze źródeł więcej, które wpłynęły na zmianę stanowiska Żydów.

Wyżej naszkicowany obraz socjalnego i towarzyskiego położenia Żydów zachował się aż do wieku trzynastego.

Okolo owego czasu powstaje wśród ludności chrześcijańskiej swojski element kupiecki, który okupując z początku handel krajowy zaczyna z czasem wypierać Żydów i z handlu światowego. Wyprawy krzyżowe otrzymują obok religijnego także silne podłoże gospodarcze, którego celem jest zdobycie rynku wschodniego. Ta konkurencja elementów swojskich zniszczyła egzystencję żydowską, zniszczyła ją przemocą. Pod egidą kościoła organizuje się kupiectwo i stan rękodzielniczy w osobnych cechach, do których przystęp dla Żydów jest zupełnie wzbronionym. Żydzi zostali wyparci z handlu światowego i ograniczeni na domokrażstwie i lichwie. Równocześnie zaczynają się krwawe prześladowania Żydów, najwcześniej tam, gdzie konkurencja kupców chrześcijańskich najprędzej się zaczęła, a więc nad Renem, południowej Francji i Włoszech - a najpóźniej we wschodnich częściach Niemiec, gdzie handel swojski najpóźniej powstał. Wszędzie prawa zakazują Żydom handel; w Norymbergii n. p. dozwolony im jest tylko handel końmi. W całych Niemczech zabroniono im przystęp do jarmarków dorocznych. Wkrótce pozostał Żydom jedyny prawie handel, handel pieniędzmi, lichwa. Przedtem handel pieniężny był przeważnie w ręku bogatych klasztorów. I tak opowiadają akta klasztorne w Bleimsted z lat 1017 do 1097 datowane o całym szeregu pożyczek, przez ten klasztor dokonanych. Ale w czasie rugowania Żydów przypomniał kościół światu chrześcijańskiemu w uspieniu leżący zakaz lichwy, jako zajęcie niegodne chrześcijanina i zabrania szczególnie klasztorom handel pieniężny. W ten sposób otrzymują Żydzi smutny monopol. A ten smutny monopol przyczynił się do powiększenia niena-

wiści ludności tubylczej do Żydów. Kredyt w owych czasach nie był kredytem produktywnym tylko konsumcyjnym. Nie brano kredytów dla zakładania warsztatów, któreby dług z nadwyżki spłaciły, lecz pożyczano pieniądze dla zakupu towarów konsumcyjnych. Towary prędko spożywano a zostało tylko ciężące zobowiązanie wobec wierzyciela. Rola dłużnika była więc wobec podanych powodów uciążliwą i nienawisć do kredytora wskutek tego wielka. Ale dłużnik chrześcijański radzi sobie z kredytorem żydowskim jak przedtem kupiec chrześcijański ze swoim konkurentem żydowskim: niszczy go przemocą.

Rząd wydaje na wniosek dłużników za pewną zapłatę rozporządzenia, na podstawie którego uważa się wszystkie długi wobec Żydów za nieważne. Przykładnem w tym kierunku było postępowanie króla Wacława, który w roku 1385 na zjeździe miast w Ulm zawiera umowę z miastami: Augsburgią, Norymbergią, Bazyleą i t. d. za zapłatę 40 tysięcy guldenów, ogłaszając zobowiązania wobec Żydów jako nieważne. Pięć lat później powołano ten proces na zjeździe w Norymberdze. „Żydzi byli — jak się Mayer wyraża — kasą oszczędnościową, którą wypróżniano, jeżeli się ją uważało za dość napełnioną“. W ten sposób i to ostatnie pole zarobkowe, które Żydom zostawiono, zostało przez samowolę władz i ludzi zniszczone, a musiało ono zupełnie zniknąć, gdy w Europie powstały wielkie domy bankowe Fuggerów, Welserów, Haugów, Langenauów i inne. Smutnemu stanowisku gospodarczemu odpowiadało również i stanowisko towarzyskie. Żyd wyjęty był z pod prawa, był tylko cierpianym, był parjasem. W tej najcięższej chwili dla socjalnego bytu Żydów wybuchła wojna trzydziestoletnia, która zniszczyła pół Europy. To nieszczęście Europy stało się ratunkiem dla Żydów. Bo, jak przeszło 1000 lat przedtem po zniszczeniu imperjum rzymskiego zostali Żydzi powołani siłą faktu do budowania państwa i przeszczepienia kultury starej na grunt dziewiczy i barbarzyński państw sukcesyjnych, tak i ta chwila powołała Żyda do ponownego rozpoczęcia pracy kulturalnej. Po pokoju westfalskim dopuszczono Żydów znowu do handlu. Odląd w wolnym ale równomiernym tempie Żydzi odbudowują swoją pozycję ekonomiczną, aby ją w zachodniej Europie, a potem w nowym świecie do dnia dzisiejszego zatrzymać.

Podaliśmy w powyższej części dzieje socjalnego rozwoju Żydów i widzimy, że od zarania bytu w diasporze Żydzi prawie wyłącznie zajmują się handlem. W czasach pomyślnych do wieku 13 panują Żydzi na rynku światowym, potem wyrugowani

z tego stanowiska przez kupiectwo chrześcijańskie zajmują się handlem pieniężnym, lichwą, aż do czasów wojny trzydziestoletniej, aby po tej katastrofie znowu podjąć misję odbudowy zniszczonego gospodarstwa w krajach Europy i znowu odegrać wybitną rolę na polu handlowem i przemysłowem.

Widzieliśmy, że pobyt Żydów w djasporze datuje się prawie 800 lat przed katastrofą państwa, a katastrofa przyczyniła się tylko do powiększenia istniejących już gmin żydowskich w djasporze. Spotykamy również przez cały ten ciąg wieków Żydów jako mieszkańców miast i to przeważnie w miastach wielkich, w których kwitnie handel i przemysł. Wprawdzie do 13 wieku wolno było Żydom w niektórych krajach nabywać ziemię i zajmować się gospodarką rolną, Żydzi jednak rzadko korzystali z tych praw. Dążenia Żydów skierowane były zawsze do obracania majątkiem ruchomym.

Podkreślam na tem miejscu wyniki tych badań, aby w dalszej części do nich jeszcze powrócić.

## ROZDZIAŁ V.

### Niepomyślny wpływ życia miejskiego na rasę.

Obecnie zajmiemy się ogólnie wpływem życia miejskiego na życie rasowe.

Badania statystyczne ludności miast, zwłaszcza wielkich, wskazują, że wzrost ludności miejskiej polega przeważnie na wędrowności ludności wiejskiej do miast. Ruch ten wędrowny jest ściśle złączony ze wzrostem ludności na wsi, która staje się za ciasną dla nadwyżki, szukającej dla siebie zajęcia, tak, że można ogólnie mówić „o ruchu wędrownym do miasta“.

Pierwszym objawem tego ruchu jest zmiana w układzie stosunku wieku ludności w porównaniu miasta do wsi. Ruch wędrowny przeschecia na grunt miejski przeważnie element w najpomyślniejszym wieku życia stojący, element przedsiębiorczy. Temu ruchowi do miast równocześnie odpowiada ruch wędrowny dzieci na wieś. We wielkich miastach Europy zachodniej wzrósł w ostatnich czasach ten ruch pod hasłem „dzieci na wieś“ do wielkich rozmiarów i również przyczynił się do zmiany stosunków wiekowych ludności na korzyść miasta. Za dziećmi wędrują i starcy, którym cisza wiejska lepiej odpo-

wiada jak wir miasta. Procent ludności w wieku produktywnym t. j. między 20 a 60-ym rokiem życia stojącej jest w mieście wyższy niż na wsi. W państwie niemieckiem było na podstawie obliczeń ludności w roku 1900 na każdy tysiąc żyjących

we wieku:	1 roku życia	od 1—15 r. ż.	od 16—60 r. ż.	powyżej 60 r. ż.
we wielkich miastach: (ponad 100 tys. mieszk.)	25	265	652	58
poza tem:	30	326	562	82

Rozwój techniki przemysłu w 19. wieku zmienił również tempo pracy. Praca w dawnych czasach dostawała piętno indywidualne. Odpowiadała ona lętnu serca i płuc pracującego. Od czasów wprowadzenia maszyny, stosunki się zmieniły: człowiek musi się zaslosować do rytmu maszyny; nie mając czasu potrzebnego na wytchnienie, zmuszony jest przytem skoncentrować swoją uwagę na pracę. Praca dzisiejsza polega więcej na funkcji nerwów, podczas gdy przedtem stawiła większe wymogi do mięśni. Ten sam charakter pracy cechuje i pracowników socjalnie wysoko stojących: kierownika fabryki i inne wolne zawody. Dzisiejsze życie społeczne ujarzmiło ludzi mózgiem pracujących, podobnie jak maszyna robotnika. Najwyższym wyrazem uzależnienia człowieka od maszyny jest system Taylora. Polega on na rozłożeniu pracy ludzkiej na pojedyncze ruchy rąk albo ciała potrzebnych do wykonania jednej akcji roboczej. Każdemu ruchowi odpowiada do tego celu skonstruowana maszyna. Wynikiem tego rozkładu pracy jest możliwość wyzyskania pracy dzieci i mało wykształconych robotników z jednej strony a z drugiej strony najbardziej intensywne wyzyskanie pracy. Ale system Taylora usuwa z aktu pracy resztki indywidualnych stron, które z systemem maszynowym były związane. Niektóre zajęcia i przy technice maszynowej stawiły wielkie wymogi do inteligencji i do zręczności robotnika, system Taylora uwalnia się do jakości robotnika i wszystko koncentruje w maszynie. Ten system „bezduszny“ musi niszcząco działać na psychikę robotnika, którego degradowuje do roli narzędzia maszyny. Dobór inteligentniejszych jednostek, który jeszcze po części związany był z procesem gospodarstwa musi zniknąć z wprowadzeniem tego systemu i tak ten system, który zdaje się być dobrodziejstwem ludzkości, bo wyzyskaniem każdego wysiłku pracy jest z drugiej strony złem dla rozwoju rasy.

Drugim objawem życia miejskiego jest niehigieniczny sposób mieszkania. Mieszkania miejskie w wysokich, przepę-

nionych kamienicach, o złej wentylacji, położeniu i budowie, która nie pozwala na skrupulatne usunięcie albo ukrycie odpadków kuchni, se- i ekskretów ludzkich, wyziewy od ludzi i zwierząt pochodzące łączą się do stworzenia specyficznego milieu miejskiego, które podkopuje hart nerwów. Również dobór jednostek został wciśnięty w pewien jednostronny kierunek. Stosunki gospodarcze dzisiejsze prowadzą do tego, że dorobkiewicz, który w cyniczny sposób i bez skrupułów goni za pieniądzem, przeważnie zostaje zwycięzcą we walce socjalnej. Dla dzisiejszego życia miejskiego powstały inne faktory doboru niż na wsi albo starej erze socjalnej i w państwach agrarnych.

Przejdźmy teraz do ilościowego wpływu milieu miejskiego na proces życiowy rasy.

Fizjologiczna śmiertelność ludności jest dla każdego typu wiekowego inną. Największą jest ona u nowonarodzonych i dzieci w pierwszym roku życia, potem maleje coraz bardziej aż do 15-go roku życia, od tej chwili śmiertelność znowu się podnosi, aby około 70-go roku życia znowu osiągnąć swoje maximum. W procesie śmiertelności musimy równocześnie zaznaczyć pewną różnicę, połączoną z płcią. Między 15 a 40 rokiem życia jest śmiertelność u kobiet trochę większa niż u mężczyzn z powodu wypadków z porodem złączonych. Procent śmiertelności w dawnych czasach był znacznie większym niż dzisiaj a polepszenie w tym objawie życia rasowego zawdzięczamy wielkiemu rozwojowi medycyny i higieny w ostatnich stu latach. We wszystkich krajach kulturalnych wzrosła przeciętna trwania życia. Ale lwia część tego polepszenia przypada na wiek dziecięcy, zwłaszcza do piątego roku życia, oprócz tego możemy jednak skonstatować polepszenie i we wieku do 45 roku życia.

Między miastem a wsią znajdziemy różnicę w śmiertelności a mianowicie na korzyść wsi, a szczególnie niekorzystnie występują stosunki śmiertelności w mieście dla klas we wieku silnej męskości. Fakt ten wskazuje nam, że wyżej wspomniane polepszenie higieny życia wyszło na korzyść kobiet i dzieci, na razie jednak nie zdołało znacznie zmniejszyć śmiertelności męskiej we wieku dojrzałym. Jest ogólnem prawem dla wielkich miast, że im większe miasto, tem większa śmiertelność dla mężczyzn w sile wieku stojących, a więc najbardziej produktywnych elementów. Także i trwanie życia jest dłuższe dla mieszkańców krajów agrarnych, jak w centrach przemysłowych.

W jakiej łączności pozostaje śmiertelność z zawodem?

Pomyślne położenie socjalne stanowczo musi się wyrazić w pomyślnych datach śmiertelności, a pomimo tego w dobrze sytuowanych sferach zachodzą ważne różnice w procencie śmiertelności. Najpomyślniejszym stanem socjalnym pod względem śmiertelności zdaje się być stan średni, nie zaś wielkie bogactwo; jasnym jest, że ubóstwo, łączące się z nędznymi stosunkami ma najgorszy stosunek śmiertelności.

Śmiertelność we wieku produktywnym w znacznej mierze zależną jest od zawodu, ale w każdym razie jest pewnym, że te same zawody mają stosunkowo mniejszą śmiertelność, jeśli są wykonywane na wsi.

Wpływ zawodu zależny jest od stosunków higienicznych, od tego czy więcej absorbuje nerwy czy muszkuły, czy zostawia dość sposobności do wytchnienia.

Możemy zatem rozróżnić następujące kategorie zawodów:

1. Zawody wykonywane na wolnym powietrzu, roboty na roli i w lesie.
2. Zawody, połączone z siedzącym trybem życia w zamkniętych przestrzeniach — a więc gros wolnych zawodów.
3. Zawód rękodzielniczy.
4. Zawód przemysłowy.

Najdłuższe trwanie życia mają zawody, które łączą wysokie wykształcenie z pomyślnym stanem socjalnym. Profesorowie, księża, nauczyciele szkół średnich, gorzej przedstawia się stan adwokacki i lekarski, a w dalszym ciągu artyści, szczególnie muzycy, u których gruźlica wymaga dużo ofiar. Natomiast w przemyśle jest śmiertelność przeważnie wysoką i zaczyna się w młodym wieku, szczególnie w przemyśle żelaznym i węglowym. W handlu natrafiamy na nieco pomyślniejsze stosunki, ale tu znowu stanowią wyjątek agenci z powodu chorób trawienia i alkoholizmu. Tuberkuloza, epidemia dzisiejszego społeczeństwa najsilniej grasuje wśród górników i robotników przemysłowych a następnie w zawodach handlowych i z ruchem towarów połączonych. Choroby ważnych organów: mózgu, serca, płuc i nerek są częstsze u mieszkańców miast niż u ludności wiejskiej. Także rak jest tem częstszym objawem im większe jest miasto. Bardzo ważną rolę odgrywają w mieście choroby weneryczne, które przy szczególnych stosunkach miasta silniej się rozszerzają. Rozdrażnienie połączone z przeważną częścią zawodów miejskich, jest też powodem większej częstości samobójstw, które szczególnie często zdarzają się w wolnych zawodach. Bardzo szkodliwym jest ciasne mieszkanie. Thurnwald podaje, że więcej jak połowa mieszkańców Berlina musi dzielić sy-

pialnię z innymi. Uboższa ludność musi się kryć albo w mieszkaniach piwnicznych, albo mieszkać na poddaszu, a wszystkie sypialnie przepelnione są ludźmi.

Również niepomysłnym jest stan pożywienia w mieście. Konserwy i niepożywne surogaty, które mają tylko jedną zaletę taniości, nie wystarczają na wyżywienie ubogiej ludności pracującej.

Do podkopania zdrowia miejskiej ludności przyczynia się też w wysokiej mierze alkohol.

Przypatrzmy się drugiemu ważnemu procesowi życia rasowego, śmiertelności przeciwdziałającemu, t. j. rozmnażaniu, który przeważnie rozstrzyga o losie danej grupy ludzkiej. Cały rozwój świata żyjącego wskazuje tendencję do zmniejszenia ilości potomków, idącą w parze z powiększeniem opieki nad potomstwem. Ryby składają miliony jaj i zostawiają je przypadkowi losu, aby je zapłodnił, a zachowanie zapłodnionego jaja do czasu zupełnego rozwoju jest tak licznym przypadkiem na łaskę zostawione, że ta wielka ilość jaj nie budzi więcej podziwu. U ssaków rodzi samica naraz najwyżej pół tuzina potomstwa, a dokłada ono do wychowania potomstwa dużo starań i przeważną część doprowadza do samodzielnego życia. W jeszcze silniejszym stopniu manifestuje się ta tendencją u ludzi. Rozwój jakościowy wysunął się na pierwszy plan.

Genewa pierwsza zaczęła spisywać stosunki między śmiertelnością, urodzeniami i małżeństwami i wskazała, że początkowo maksymalna płodność zmniejszała się ze wzrostem kultury, z jej charakterystycznymi objawami: zawieraniem małżeństw w późniejszym wieku, małą śmiertelnością i płodnością, która zaledwie wystarcza na uzupełnienie luk, przez śmiertelność stworzoną.

Płodność jest zawisłą od ilości urodzeń i wyraża się w stosunku urodzonych do równocześnie żyjącej ludności, albo w stosunku urodzeń do ilości kobiet, w wieku płodności stojących.

Sundbång zestawił rozdział płci u ludności 10.000 o normalnym układzie wiekowym i podaje następujące stosunki między 15-tym a 50-tym rokiem życia.

	Mężczyźni	kobiety	razem	na 100 mężczyzn kobiet
w wieku od 15—20 roku życia	462	464	925	100,0
20—25	417	433	850	104,0
25—30	377	398	775	107,0
30—35	340	364	704	103,0
35—40	309	331	640	107,0
40—45	275	305	581	112,0
45—50	246	268	514	109



Między miastem i wsią i pod tym względem występują wybitne różnice. Podczas gdy na wsi ilość kobiet tylko nieznacznie przewyższa ilość mężczyzn, stosunki miejskie są mniej pomyślne. Wynikiem nadwyżki stosunku kobiet do mężczyzn jest szerząca się prostytutka i niżka w liczbie małżeństw. Ale podczas gdy miasto mimo to (z powodu pomyślnego ugrupowania wieku mieszkańców) okazuje równą ilość małżeństw ze wsią, trzyma się liczba urodzeń zawsze na niższej stopie; szczególnie jaskrawo występuje ten stosunek w wielkich miastach. Stosunki te mają swoją przyczynę w różnej płodności miasta i wsi na niekorzyść pierwszego a podkreśla ten stosunek jeszcze fakt, że w przeważnej części miast europejskich liczba małżeństw ciągle wzrasta (jako skutek przedłużenia przeciętnego trwania życia).

Stosunek między liczbą urodzeń a zawodem nie jest jeszcze dokładnie zbadany, ale w każdym razie wykazują wyniki badań dla stosunków pruskich, że najpomyślniejsze stosunki panują w zawodach rolnych, a najniepomyślniejsze stosunki znajdujemy w zawodzie handlowym i w zawodach z ruchem towarowym połączonych. Jasnym jest, że im pewniejsze są dochody, im skromniejsze są wymogi życiowe, tem większa jest skłonność do pielęgnowania życia familijnego, jak to w zawodzie rolnym i u urzędników publicznych skonstatować możemy. Zupełnie inne stosunki panują w średnich i wyższych warstwach przemysłem i handlem zajmującej się ludności miejskiej. W niższych warstwach natomiast w mieście i na wsi rozstrzygać zdaje się popęd fizjologiczny tych sfer, u których refleksje socjalne nie odgrywają wielkiej roli.

Colhan wykazał dla stosunków nowozelandzkich, że jeśli przyjmiemy przeciętną fizjologiczną dzieci dla małżeństw w wysokości 3:6, kobieta w dwudziestym roku życia zamąż wychodząca może oczekiwać pięcioro, w 28 roku życia troje, w 32 roku życia dwoje a w 37 tylko jedno.

Z powyższych wywodów możemy wnioskować jak niepomyślnem dla życia rasowego jest tryb życia miejskiego, który dziesiątkuje ludność miejską, zwłaszcza warstwy, zajęte w zawodach przemysłowych, handlowych i złączonych z ruchem towarowym. Tylko świeży przyływ z wielkiego rezerwoaru rasowego, ze wsi utrzymuje stan ludności miejskiej albo przyczynia się do jej rozwoju, podczas gdy ludność miejska o własnych siłach nie zdołałaby temu zadaniu sprostać. Stosunki te szczególnie charakterystycznie występują w wielkich miastach sto-

łecznych. Spis ludności w roku 1900 wykazał, że w Berlinie zaledwie 40·91% urodzonych jest w tem mieście, a reszta zaś ludności pochodzi z prowincji. Gantlie definiuje jako Londyńczyka indywidualum, którego dziadostwo z obu stron już w Londynie żyło, ale nie mógł żadnego znaleźć, któryby tej definicji odpowiadał. Harry Campbell znalazł kilku takich Londyńczyków, ale wnuków ich nie mógł zaliczyć do zdrowego typu; nosili oni wszyscy piętno degeneracji i byli rasowo na wymarcu.

## ROZDZIAŁ VI.

Prawo niepomysłnego wpływu życia i trybu miejskiego nie działa wśród społeczeństwa żydowskiego — dzięki życiu w stanie *vita latens*.

Zatrzymajmy się na chwilę przy uzyskanych wynikach i przyjrzyjmy się w jakim stosunku stoją one do kwestji żydowskiej. Widzieliśmy, że Żydzi poza granicami Palestyny dość wczesnie zajęli się handlem i przemysłem i osiedli w wielkich miastach, gdzie stworzyli wielkie kolonje żydowskie. Życie Żydów w diasporze zaczęło się od chwili, gdy mały kraik stał się za ciasnym dla nadwyżki ludności i zmuszał ją do wędrówki.

Gdzie mamy szukać przyczyny zachowania tych kolonji żydowskich w obcym świecie, które potem stały się substratem dla powstania dzisiejszego Żydostwa? Wszak nam historia daje dosyć dowodów, że kolonje od kraju macierzyńskiego oderwane ulegają asymilacji i znikają w krwi ludności tubylczej. Kolonje greckie w Sycylii, Włoszech, Hiszpanji i północnej Afryce, również starsze kolonje fenickie, które w tych samych krajach powstały, znikły bez śladu i nie mogły dać podstaw dla stałego rozwoju życia narodowego w obcym milieu. Nic dziwnego dla nas, gdyż widzieliśmy jak zgubne skutki dla życia rasowego przynosi życie w miastach, zawody przemysłowe, handlowe i zawody z ruchem towarowym połączone. Fałszywym byłby sąd, że szkodliwość tych zawodów i mieszkania w mieście dopiero z wielkim rozwojem techniki się zaczęła. Stosunki higieniczne w tych zawodach i miastach dawniej były znacznie gorsze niż dziś. Epidemie niszczyły całe kraje a najsilniej niszczyły miasta, bo tu szczególnie znajdowały podatną glebę do szerzenia się. Wielkie miasta były aż do czasów udoskonalenia środków życia higienicznego jeszcze bardziej zgubne dla życia rasowego jak dzisiaj. Badania rozwoju Anglii wykazały,

że Londyn uniemożliwił przez długie wieki wzrost ludności brytyjskiej. Londyn pożerał prawie całą nadwyżkę ludności, którą prowincja dawała. Przeszło wiek temu Wielka Brytania liczyła zaledwie 5 milionów ludności podczas gdy Londyn dochodził do ludności milionowej. Jak długo więc wspomniane te państwa, Grecja, Fenicja i Palestyna prosperowały, nadwyżka ludności wędrowała do kolonji znanymi już etapami. I wtenczas powstały stosunki analogiczne do dzisiejszych stosunków. Nadwyżka w krajach europejskich od wieków wędruje do Ameryki; za ojcem wędrują dzieci. Ruch emigracyjny stanowi stały strumień, który powstałe kolonie podsyca. Ale między emigracją do Ameryki i do kolonji greckich, fenickich i żydowskich zachodzi ta ważna różnica, że podczas gdy w Ameryce przybyszy zajęli się gospodarstwem rolnem i budowali ustrój społeczny od jego posad, emigranci z nad morza Śródziemnego stawiali się mieszczanami i chwyтали się handlu i przemysłu, a więc życia, które wskazane było na przyływ z rezerwoaru rasy, aby się módz utrzymać. Fakt istnienia rezerwoaru rasowego w Palestynie wystarcza najzupełniej do wytłumaczenia zjawiska powstania i rozwoju kolonji żydowskich w djasporze. Ale jak potrafimy wytłumaczyć dalszy rozwój tych kolonji po upadku państwowości żydowskiej i po zniszczeniu Palestyny? Co zasilalo strumień życia narodowego, gdy jego źródło w Palestynie wyschło? Na tym punkcie stajemy przed objawem życia, który nam się zagadką wydaje; tembardziej, że kolonie żydowskie zdołały po dzień dzisiejszy zatrzymać swój charakter indywidualny, religijno-narodowy. Na podstawie znanych nam zjawisk, możnaby oczekiwać, że rasa, która straciła podstawę życia musi zginąć, albo zastosować się do nowych warunków przez stworzenie warjacji do nowego milieu zastosowanych, co w objawach życia narodowego wyraża się we formie asymilacji do narodu panującego. Tą drogą Żydzi nie poszli — gdzie jest to tertium, to rozwiązanie zagadki ich utrzymania?

Mojem zdaniem musimy szukać źródło utrzymania życia rasowego i religijno-narodowego w zdolności, znanej nam ze świata zwierzęcego, t. j. w zdolności do przyjęcia formy życia „vita latens“, t. j. życia „przyczajonego“, którego cechą jest ograniczenie objawów życia do minimum, wystarczającego do przetrwania niepomysłnych czasów.

W tej to zdolności, w tych to objawach znajdziemy rozwiązanie zagadki, dlaczego Żydzi, którzy od 25 wieków są mieszkańcami miast wśród obcego milieu i zajmują się zawo-

dami, które w wysokim stopniu absorbują życie rasowe, mimo to zdolali się nie tylko zachować, ale także dojść do liczby 15 milionów.

Wskazałem w historii rozwoju rasy i społeczeństwa żydowskiego na czynniki, które wpłynęły na rozwój tej zdolności rasowej. Wskazałem, że północny odłam rasowy, Izrael, który dostał się do warunków życia dla doboru rasy nieodpowiednich zaginął, gdy dostał się w obce milieu, podczas gdy odłam południowy, który stał się podłożem dzisiejszej rasy żydowskiej, przeszedł ciężką szkołę życia rasowego a znalazłszy się w podobnym położeniu jak szczepy północne, nie tylko zdołał zachować swoją indywidualność, ale wykazał zdolność stworzenia ciągłości życia rasowego i społecznego. Zdolność ta objawiła się szczególnie w tendencji do amaterjalizacji w życiu religijnym, które ściśle łączyło się z życiem narodowym i w tendencji separacyjnej, która znalazła wyraz w całym szeregu przepisów, normujących zarówno życie jednostki jak i narodu, a które wciśnięty żydostwu i zewnętrznie piętno indywidualne, dzielące je od otoczenia. Stworzono warunki bytu narodowego bez kraju, stworzono „ruchomą ojczyznę“, gwarantującą własne milieu i na obczyźnie. Ten ruch izolacyjny, związany z imieniem Esry, osiągnął swój punkt kulminacyjny w czasie niewoli babilońskiej, która stworzyła konieczność życia narodowego bez materialnych podstaw kraju i dobrej organizacji społecznej. Podobny objaw spotykamy u niektórych roślin, które nie zapuszczają swoich korzeni głęboko w ziemię, tylko żywią się pokarmem, który nad ziemią znajdują a przez to zyskały pewną zdolność do wędrowania.

Ten specyficzny kierunek życia rozwinął się najsilniej w kolonjach żydowskich w djasporze, przyczyniając się do utrzymania tych kolonji, a widzieliśmy nawet, że ten kierunek amaterjalistyczny przeszkadzał rozwojowi silnego państwa żydowskiego po restauracji i skierowała geniusz żydowski na inne kierunki twórczości. Katastrofa narodowa za czasów Tytusa zastała Żydów zupełnie już przygotowanych do życia w golusie, dlatego też potrafiła zniszczyć państwowość żydowską, ale rasie nie odebrała zdolności do zachowania ciągłości życia rasowego a nawet organizacji społecznej, choć we formie radymentalnej, ale o pewnym swoistym charakterze. Rasowo prowadzą Żydzi w djasporze życie samoistne, społecznie zaś weszli w stosunek symbiozy ze społeczeństwem tubylczym, pilnie bacząc na to, aby ta symbioza nie tknęła pierwiastków rasowych a kierunku

doboru rasowego nie skierowała na obce tory. Przyjmując więc tezę „vita latens“ w życiu żydowskim w diasporze zdołamy rozświetlić wszystkie zagadki rozwoju życia żydowskiego poza Palestyną i zrozumieć jego wyjątkowe stanowisko.

Z wprowadzeniem pojęcia „vita latens“ do objaśnienia zjawisk kwestji żydowskiej, spotykałem się z argumentem, że nie można zjawisk z życia jednostek użyć na wyjaśnienie życia zbiorowego, jakie przedstawia rasa. Ale wszystkie te argumenty tracą na sile z chwilą, gdy sobie uświadomimy, że człowiek sam i te wspomniane przykłady z życia natury jako stworzenia wielokomórkowe są również jednostkami zbiorowemi, bo zbudowane są z miliardów komórek, których indywidualność nauka uznaje. Nauka rozwojowa bowiem wskazała, że wszystkie te indywidua wielokomórkowe dadzą się sprowadzić do tworów o małej ilości komórek a nawet jednokomórkowych. U zwierząt o wysokim stopniu rozwojowym system komórkowy pozostaje w mniejszej albo większej łączności ze sobą, a charakteryzuje ją organizacja, oparta na podziale pracy. Im niżej zstępujemy w szczeblu rozwojowym tem luźniejszy jest stosunek pojedynczych komórek (Volvox) aż dojdziemy do stopnia rozwojowego, w którym każda komórka zdolną jest do życia zupełnie samodzielnego. Jeżeli więc nie cofamy się przed konsekwencją nadania zbiorowi wielokomórkowemu cech indywidualnych, cóż może nas powstrzymać od tego samego postępowania wobec jednostek zbiorowych, mimo że związek między tymi jednostkami jest na pierwszy rzut oka bardziej luźnym?

Nie widzę wcale zasadniczych powodów, dla czego byśmy nie mieli pojęć, znanych nam ze zastosowania przy jednostkach zbiorowych o charakterze komórkowym zastosować do jednostek zbiorowych o wyższym stopniu rozwojowym, a więc o charakterze personalnym.

Jeżeli społeczność komórkową uważamy za jednostkę żyjącą, musimy i społeczność personalną za jednostkę żyjącą uważać. Któż zechce wątpić, że mimo luźności związku pojedynczych osobników rasy znajdziemy u niej podobnie wielkie uzależnienie wzajemne wszystkich jednostek jak między komórkami, które złożyły się na zbudowanie istoty wielokomórkowej n. p. człowieka. Między pojedynczymi jednostkami społeczeństwa wytwarza się analogiczny podział pracy, jaki spotykamy w świecie komórkowym,

Ścisłość w łączności pojedynczych jednostek jest tylko wyrazem stopnia rozwoju danego ustroju. Nie można przeto

ustroju społecznego o mniej ścisłej łączności pojedynczych jednostek wyłączyć z pod działań, które są właściwe ustrojan o silniejszej łączności. Musiałem ten bieg myśli odtworzyć, bo spotykałem się z opozycją nawet ze strony kół, wychowanych w dyscyplinie nauk przyrodniczych.

---

## ROZDZIAŁ VII.

Inne dowody *vita latens*: Specyficzne stosunki rozplodności i śmiertelności u Żydów. — Skupianie się w handlu i jego duch odpowiadający intencjom *vita latens*.

Przejdę teraz z kolei do wykazania innych zjawisk, które wspierają moją tezę o zastosowaniu objawów „*vita latens*“ do kwestji żydowskiej.

Widzieliśmy wyżej, że mieszkanie w miastach i zajmowanie się handlem i przemysłem wpływa na powiększenie śmiertelności szczególnie u najproduktywniejszych klas wiekowych z jednej strony, a z drugiej strony na zmniejszenie liczby urodzeń.

Jak wobec tego faktu zachowują się Żydzi? Przy rozpatrywaniu tego problemu musimy uwzględnić i podłoże historyczne t. j. drogi rozwojowe, któremi szło Żydostwo. Do czasów rewolucji francuskiej i emancypacji Żydów, życie żydowskie we wszystkich krajach podlegało tym samym prawom. Gdy ruch asymilacyjny a potem emancypacyjny wśród Żydów Zachodu znacznie się rozszerzył, rozeszły się drogi rozwojowe Żydostwa zachodniego i wschodniego i od tego czasu tylko Żydostwo Wschodu okazuje wybitne cechy rasowe żydowskie i zajmuje stanowisko odrębne od ludności tubylczej, podczas gdy u Żydostwa zachodniego widzimy zbliżenie się w objawach życia rasowego do ludności wśród której mieszkają. Przyczynę tych zjawisk później podam, na razie podkreślam sam fakt. Wracając do naszego problemu musimy skonstatować, że liczba urodzeń u Żydostwa wschodniego jest wielka. Płodność Żydów była zawsze przedmiotem podziwu i zazdrości i weszła w przysłowie. Ale objaw ten możemy obecnie skonstatować tylko u Żydostwa wschodniego. Uważam za zupełnie zbyteczne poprzec ten notoryczny objaw życia rasowego Żydów Wschodu cyframi. Do Zachodu zaliczam Żydostwo niemieckie, francuskie, angielskie, część amerykańskiego i włoskie; do Wschodu mu-

simy zaliczyć Żydów węgierskich i austriackich z wyjątkiem stolic polskich, rosyjskich, litewskich, rumuńskich, Żydów krajów bałkańskich, krajów azjatyckich i afrykańskich i część Żydostwa amerykańskiego w zwartych masach osiadłego. Analogiczne stosunki jak u Żydów wschodnich panowały w czasach przed emancypacją i u Żydów Zachodu.

Dietz podaje nam dla stosunków frankfurckich następujące dane:

Podatki opłacało	w roku 1556	1630	1700	1800
50—100 złotych	4	7	33	} 314
150—950	28	98	27	
1000—5000	44	198	265	
5000—10000	9	22	20	
10000—15000	5	3	2	26
najwyższa klasa podatkowa		12	18	28
opłacają podatki	90	340	365	485
ilość dusz	550	2400	2460	3000

Z powyższego zestawienia możemy wnioskować, że liczba płacących wyższe podatki jest większą niż mała opodatkowanych, co świadczy o bogactwie tych sfer i również o tem, że właśnie te bogate sfery w późniejszych okresach są silniej, ba nawet w liczbie wzrastającej zastąpione a z czego znowu wnioskować możemy, że te sfery mimo swego bogactwa nie odznaczały się wcale małą ilością urodzeń. Jeszcze bardziej wynika to z zestawienia ilości dusz do płacących podatki.

W roku 1556 na 550 dusz płaci 90 podatki t. j. 16·4%; 1630 340 na 2400 t. j. 14·1%, 1700 na 2460 365 płacących t. j. 15·2%, 1800 na 3000 485 t. j. 16·1%. Widzimy więc, że procent opłacających podatki zostaje prawie niezmienny przy znacznym wzroście liczby ludności a więc wśród dobrze się rozwijającej ludności znaczny procent dobrze sytuowanych. Podobne stosunki wykazał Sombart dla Berlina. J. H. Kohlbrügge wskazał podobne stosunki u bogatych Żydów hiszpańskich, którzy w Amsterdamie osiedli. Ze 166 rodzin, które tu między 1590—1650 osiadły 84 rodzin po 250 do 300 latach jeszcze miało żyjące potomstwo, reszta wywędrowała albo zaginęła. Kohlbrügge podkreśla bardzo silną tendencję do rozmnażania się i zachowania u tych Żydów. Taksamo mógł Dietz wykazać dla stosunków frankfurckich, że z liczby 665 rodzin, które w 1840 w Frankfurcie zastał rodziny najliczniejsze co do ilości członków wykazywały przodków, którzy przed rokiem 1550 w tem mieście żyli.

Ograniczam się na podaniu tych dat z dziedziny procesu rozmnażania się, dat, które tyczą się różnych odłamów Żydostwa i wykazują, że i Żydzi na Zachodzie w czasach przed asymilacją okazywali wielką odporność wobec ogólnego zjawiska zmniejszania się liczby potomstwa ze wzrostem bogactwa i przy zajmowaniu się handlem i przy miejskim trybie życia.

Dla obecnych stosunków życia żydowskiego na Wschodzie można jako ogólną zasadę postawić, że ilość urodzeń żydowskich podobną jest do wielkiej ilości urodzeń tamtejszej ludności rdzennej. Dla Algieru możemy na podstawie urzędowej statystyki francuskiej skonstatować, że żydowska kwota urodzeń wynosi 45 od tysiąca, łącząca się wprawdzie z wysoką sumą śmiertelności 21 na 1000. Podobnie wysoką była nadwyżka (liczba urodzeń minus rata śmiertelności) w Rosji europejskiej jeszcze w roku 1897 z ratą 18 na tysiąc. Podobne stosunki można skonstatować dla Żydów Galicji, Bukowiny i Rumunji, u których rata nadwyżki wynosi do 16 na 1000.

Przypatrmy się drugiemu procesowi życia rasowego: śmiertelności.

I tu możemy skonstatować różnicę między ludnością żydowską a chrześcijańską zarówno dla czasów starszych jak i dla nowszych. Dietz podaje nam dla cytowanych już stosunków frankfurckich na podstawie dat pogrzebowych, że śmiertelność Żydów w latach między 1643—1672 wynosiło 17 do 20 pro mille a dla okresu 1817—18 a więc w czasie kiedy Żydzi jeszcze ghetto zamieszkiwali 20·7‰, podczas gdy rata śmiertelności u ludności chrześcijańskiej w tym samym okresie wynosiła 28·9‰. Dla czasów nowszych wykazał analogiczny stosunek w ratach śmiertelności Dr. Siegfried Rosenfeld w swojej pracy „Die Sterblichkeit der Juden in Wien“. Wedle ugrupowania klas wiekowych u Żydów wiedeńskich (okazującego przewagę mężczyzn nad kobietami i silniejsze obsadzenie klas wiekowych do 20 roku życia a mniejsze obsadzenie starszych klas wiekowych w porównaniu do całej ludności wiedeńskiej) możnaby oczekiwać większej śmiertelności we wieku dziecięcym a mniejszej we wieku dojrzałym, a ponieważ śmiertelność we wieku dziecięcym szczególnie w pierwszym roku życia jest najsilniejsza powinniśmy oczekiwać ogólną ratę śmiertelności większą niż u ludności chrześcijańskiej. W latach od 1899—1903 umarło z ludności wiedeńskiej:



	Wogóle mężczyźni	kobiety	razem	na każde 10.000 ludności		
				mężczyzn	kobiet	razem
rzymsko-kał.	78.335	73.634	151.973	232	191	211
ewangelicy	2.639	1.897	4.530	196	149	173
wyznan. mojż.	5.138	4.315	9.453	137	121	129
inne wyzn.	333	176	509	210	159	189
bez wyzn.	105	50	155	155	71	112
nie podane wyz.	669	377	1.046			

Pominąwszy małą liczbę bezwyznaniowych (których przeważnie do Żydów zaliczyć możemy) znajdujemy najniższą ratę śmiertelności u Żydów. W przeważnej części chorób zakaźnych, gruźliczych znajdujemy mniejszą śmiertelność żydowską, natomiast co do nowotworów, chorób konstytucyjnych, chorób organów trawienia, chorób nerkowych, chorób organów krążenia krwi i ustroju nerwowego większą śmiertelność u Żydów. Ciekawym jest również objaw mniejszej śmiertelności kobiet żydowskich podczas ciąży i po porodzie. Reasumując powiada Rosenfeld: Wszystkie przyczyny śmiertelności zarówno we wieku dziecięcym jak i dorosłym są z wyjątkiem wieku podeszłego rzadsze u Żydów. Odpowiednio do tego rzadsze też są u Żydów przyczyny śmiertelności z zawodem połączonych.

Rosenfeld badał również rozdział śmiertelności w stosunku do socjalnego położenia. W tym celu rozdzielił ludność na obwody zamieszkania i badał stosunek śmiertelności Żydów w porównaniu ze śmiertelnością ludności chrześcijańskiej. Na tej drodze dochodzi on do następujących wyników. W sześciu obwodach mieszkają Żydzi w znacznych procentach, a mianowicie w bogatszych obwodach: 1, 6, 7, 9 i w ubogich obwodach: 2 i 20. W ubogich dzielnicach mieszka około 65,5% całej ludności chrześcijańskiej, natomiast 64,2% ludności żydowskiej. Rozdział więc ludności na obwody bogate i ubogie jest dla ludności żydowskiej podobny jak u ludności chrześcijańskiej, z czego można śmiało wyciągnąć wniosek, że przeciętnie ludność żydowska Wiednia nie jest o wiele bogatsza od ludności chrześcijańskiej. Ogólnie biorąc, wskazują ubogie dzielnice trzy razy tak wielką śmiertelność jak dzielnice bogate. Jak reprezentuje się ten stosunek śmiertelności ze względu na wyznania? Bogate dzielnice mają i u Żydów mniejszą śmiertelność niż uboższe, ale we wszystkich dzielnicach bez wyjątku jest śmiertelność u Żydów znacznie mniejsza niż śmiertelność chrześcijańska. Rosenfeld wyraża to w ogólnej formule: Im uboższą jest dzielnica, tem silniej oddala się śmiertelność żydowska od śmiertelności chrześcijańskiej. J. C. Hoffmann po-

twierdza tę regułę dla Prus, Westegard dla Niemiec, Köräty dla Budapesztu. Możemy więc wnioskować, że wyniki badań Rosenfelda mają nietylko lokalne znaczenie, lecz są ogólnym objawem stosunków żydowskich. Mniejszą śmiertelność żydowską motywują jedni jako cechę rasową, podczas gdy ją Rosenfeld z jednej strony kładzie na karb trzeźwości Żydów pod względem alkoholu, z drugiej strony uważa większą troskliwość rodziców żydowskich wobec swoich dzieci za główną przyczynę małej śmiertelności dziecięcej, w szczególności i śmiertelności całej ludności żydowskiej ogółem. Pod tym względem zgadzam się zupełnie z poglądem Rosenfelda, że mała śmiertelność Żydów nie jest powodem jakiejś silniejszej odporności rasy żydowskiej, ale z drugiej strony nie możemy objawów wielkiej trzeźwości a szczególnie wielką troskliwość Żydów wobec dzieci uważać za czysto przypadkowe objawy. Wskazują one, że proces życia rasowego u Żydów wysunął się co do ważności na pierwszy plan, że tryb życia rasowego skierowany jest na tor utrzymania rasy.

Nic też dziwnego! Wszak musiała rasa żydowska całą swoją energję skoncentrować na jeden cel: utrzymanie ciągłości życia rasowego aż do nastania pomyślniejszych stosunków życia, ograniczając się przytem do minimum twórczości na innych polach, aby energję życiową rasy dla tego najważniejszego zadania zachować. Skoncentrowanie energii życiowej na ten jeden cel umożliwił zadanie utrzymania życia rasowego mimo wielkiej szkodliwości warunków życia, które musieli sobie Żydzi obrać, a więc milieu miejskiego i zawodu handlowego, przemysłowego i zawodu z ruchem towarowym połączonego. Skierowanie energii w kierunku utrzymania życia i zredukowania innych objawów życia do minimum jest właśnie cechą „vita latens“.

Przypatrzmy się życiu społecznemu Żydostwa i zbadajmy o ile jego objawy również dadzą się zasłosowaniem tezy „vita latens“ wytłumaczyć.

Wskazałem przedtem, że Żydzi garną się przeważnie do handlu, poza tem do rękodzieła, przemysłu, do zawodu z ruchem towarowym połączonego i w ostatnich dwóch generacjach do wolnych zawodów. Gdzie mamy szukać powodu tej jednostronności w ugrupowaniu społecznem? Sombart również zwrócił swoją uwagę na ten objaw i w swoim dziele „Die Juden und der Kapitalismus“ przypisał to ugrupowanie jednostronnemu uzdolnieniu rasy żydowskiej do gospodarstwa kapitalistycznego, a olśniony niektórymi przepisami talmudu, tyczącymi się życia

komercyjnego dał się porwać do stworzenia teorii, że Żydzi są twórcami kapitalizmu europejskiego. Bliższe rozpatrzenie argumentów Sombarta musi nas upewnić, że ta teoria jest przesadą. Można raczej tezę Sombarta w następujący sposób zmodyfikować; tam gdzie był kapitalizm albo warunki dla jego rozwinięcia dogodne znajdujemy Żydów. Po ostrej krytyce hipotezy Sombarta przez Lujo Brentana mogą przejść nad tą tezą do porządku dziennego, zwłaszcza, że sam Sombart w późniejszych swoich pismach swoją tezę znacznie osłabił. Ale musimy przy tej sposobności podkreślić rolę Żydów w rozwinięciu gospodarstwa kapitalistycznego. Żydzi byli tymi, którzy ducha kapitalistycznego gospodarstwa do jego najwyższej konsekwencji doprowadzili, gdyż udoskonalili w najwyższym stopniu technikę gospodarstwa kapitalistycznego. Im zawdzięcza kapitalizm swoją ruchliwość, swój charakter towarowy, pozbawiony cech indywidualnych. Wprowadzenie weksla, lombardu, pojęcia własności kupnem nabytej etc. są udoskonaleniami, które gospodarstwo kapitalistyczne zawdzięcza Żydom.

Co Żydzi przedewszystkiem zdziałali było, że zmienili kierunek myślenia jakościowy na ilościowy i z czasem resztę społeczeństwa do tego stopnia myślenia przyzwyczaili.

Sombart powiada o tem w swoim dziele „Der Bourgeois“: Podczas gdy producent przedkapitalistyczny, czy rolnik, czy rękodzielnik owładnięty jest zawsze kategorią jakości, znika dla handlarza wcześniej znaczenie jakościowe i ocenianie jakościowe dóbr, bo przedewszystkiem niema u ostatniego stosunku organicznego do dóbr którymi handluje. Rolnik i robotnik są zrośnięci w pewnym stopniu z przedmiotami, które produkują one tworzą część ich samych, oni sami tkwią w nich, ich stosunek do produktów jest wewnętrzny. Natomiast pozostaje kupiec do przedmiotów swego handlu w czysto zewnętrznym stosunku; on odbiera produkt już w stanie gotowym i nie wie nic o troskach i wysiłkach, które stworzeniu towarzyszyły. On patrzy się na przedmiot tylko z jednego punktu widzenia: dla niego przedmiot jest tylko wartością zamienną. I w tem leży drugi pozytywny powód jego ilościowego sposobu myślenia, wartość wymienna jest wielkością (gospodarczą) i tylko ta wielkość interesuje handlarza. On ją wyraża w sumie pieniężnej a przez to wyrażenie w pieniądzech usuwa on wszelkie strony jakościowe. Jeszcze wybitniej wystąpił ten kierunek w pożyczce pieniężnej; tu znikł zupełnie charakter jakościowy a cały proces streszcza się w zobowiązaniu.

„W pożyczce — powiada w tem samym dziele Sombart — znikł zupełnie charakter konsumcyjny, w pożyczce niema nic cielesnego: działanie gospodarcze ma tu charakter czysto umysłowy; w pożyczce straciło działanie gospodarcze jako takie całą swoją treść, gdyż warłość w pożyczce polega już tylko na wyniku a nie akcie samym“. „W pożyczce widzimy po raz pierwszy występującą możliwość zarobienia pieniędzy przez akt gospodarczy, którego nie zrosił własny pot; całkiem wyraźnie zarysowuje się możliwość zmuszenia bez aktu gwałtu innych ludzi do pracy za siebie“.

W tym charakterze zawodu handlowego musimy właśnie szukać zagadkę, dla czego Żydzi przez cały ciąg swego bytowania w diasporze prawie wyłącznie w tym zawodzie się skupiali nawet wtenczas, gdy im i inne pola zarobkowe jeszcze otworem stały. Żyd szukał zawodu, któryby nie stwarzał nici, łączących między nim a produktem, nie szukał zajęć, które stawiają wymogi do życia indywidualnego. Dla niego, który koncentrował energję dla przetrwania niepomyślnego czasu dla życia w obcym milieu najlepsze było zajęcie, które nie stwarzało żadnych więzów łączących z tem obcym milieu. W jego objawach życiowych nie było miejsca na łączność ściślejszą z otoczeniem.

Możliwym jest, że ten kierunek myślenia i życia ma swoje źródło w zdolności do oderwania umysłu od bogactwa wrażeń jakościowych życia i wzniesienia się do krainy, gdzie myśl wszystkie objawy życia podporządkowuje pod uniwersalne prawa, a więc w znanej nam już zdolności do abstrakcji, której działanie widzieliśmy przy tworzeniu pojęć monoteizmu.

Jeżeli możemy twierdzenie Sombarta o stworzeniu gospodarstwa kapitalistycznego przez Żydów zaliczyć do krainy bajek, to jest jednak rzeczą pewną, że Żydzi odegrali wielką rolę w rozszerzeniu tego ustroju gospodarczego, bo zapewniał ich charakterowi życia najlepsze warunki do egzystencji.

## ROZDZIAŁ VIII.

Spółeczeństwo żydowskie jest tworem radymentalnym; jego stosunek do społeczeństwa tubylczego jest stosunkiem symbiozy. — Ta organizacja unie-możliwia asymilację. — Asymilacja, jej strona religijna, kulturalna, spo-łeczna i rasowa.

Scharakteryzowałem przedtem stosunek społecznego życia Żydów w stosunku do społeczeństwa otaczającego jako sym-biozę. Objaw symbiozy jest w świecie zwierzęcym dość po-wszechnym objawem. Niektóre zwierzęta ułatwiają sobie sposób życia w ten sposób, że łączą się z innymi zwierzętami na za-sadzie podziału pracy i wzajemnej pomocy. Zwierzę jedno dostarcza drugiemu możliwość do życia, których to ostatnie z powodu swojej właściwej organizacji nie może sobie za-pewnić a w zamian przyjmuje od swego współbianty pokarm albo działania, których sam nie jest w stanie osiągnąć. Taki stosunek zajmują Żydzi społecznie wobec swoich sąsiadów. Organizacja społeczna Żydów jest niezupełną, bo polega na ugrupowaniu w kilku zawodach, nie obejmujących całokształtu zapotrzebowań społecznych. Żydzi łączą się ze społeczeństwami o prymitywnej budowie społecznej, które jeszcze niezdolne są do stworzenia z własnych sił zawodów, przez Żydów zajętych aby na zasadzie wzajemnej zamiany możliwości do życia stwo-rzyć sobie warunki do prosperowania. Żydzi nie są jęgnak organicznie złączeni ze społeczeństwem obcem, gdyż nie mogą się zastosować do jego rozwoju. Uczy nas bowiem historia, że warunki symbiozy dla obu stron znośne są do chwili, w której w obcym społeczeństwie powstaje tendencja do stworzenia zawodów, które Żydzi zajmowali. A właśnie ta tendencja jest najlepszym dowodem, że między społeczeństwem żydowskim a obcem nie zachodzi żadna łączność organiczna. Ułożenie się warstw społecznych odpowiada zawsze stopniowi rozwojowemu danego społeczeństwa i jego zapotrzebowaniom. Fakt powstawania rodzimego stanu kupieckiego u ludności tu-bylczej nie jest przeto podyktowany potrzebą gospodarczą — bo Żydzi swoją rolę jako kupcy zawsze dobrze odegrali — lecz tendencją do pozbycia się symbiontu żydowskiego, gdy społeczeństwo tubylcze może gospodarczo stanąć o własnych nogach. Z chwilą nastania konkurencyjnego stanu domowego uwalnia się społeczeństwo tubylcze od trybu życia symbio-tycznego, co wyraża się w rugowaniu Żydów z ich pozycji. Tą tendencję widzieliśmy na Zachodzie we wieku 13 i obecnie

powtarza się ten sam proces w państwach słowiańskich Wschodu. Jediną reakcją żydowską na zakłucenie stosunku symbiozy była i jest dotychczas: emigracja.

Organizację społeczną Żydów musimy tedy scharakteryzować jako twór radymentalny, ale własnym prawem rozwoju podlegający a w tendencji Żydów do jednostronnego ugrupowania się w zawodach widzimy również dążność do zredukowania objawów życia do minimum, charakteryzującego formę „życia przyczajonego“.

Działanie tej organizacji społecznej ujawnia się przede wszystkim w usuwaniu łączności osobistej do tworców gospodarczych, z drugiej strony w uniemożliwieniu silniejszej łączności między Żydami a ludnością chrześcijańską t. j. asymilację. Asymilacja jednego narodu do drugiego jest faktycznie asymilacją pojedynczych jednostek jednego narodu do jednostek drugiego narodu. Rolnik jednego narodu zastosowuje się do obyczajów i ducha rolnika drugiego społeczeństwa, rzemieślnik tylko do rzemieślnika asymilować się może, tak samo inteligent tylko do inteligenta się asymiluje. Asymilacja Żydów do milieu otaczającego musi przewyciężyć różnicę religijną, narodową, różnicę rasową i różnicę w ugrupowaniu społecznym. Najłatwiejszą stosunkowo jest asymilacja kulturalna a ulegają jej przeważnie elementy inteligentne i socjalnie dobrze sytuowane. Znacznie trudniejszą jest asymilacja religijna. Fakt ten znanym był apostołom asymilacji i wszczęli oni w tym celu w krajach Zachodu ruch reformacyjny, który zdążył do upodobnienia obrządku i ducha religijnego do chrześcijaństwa. Religja możeszowa rozwinęła się z zaczątków religii narodowej i charakter narodowy jest jak w prawie wszystkich religjach Wschodu silnie zaakcentowany a życie religijne na całym Wschodzie pozostaje w silnej łączności z objawami życia narodowego. W dalszym rozwoju pojęcia religii możeszowej dostawały zabarwienie uniwersalne, ale zastosowanie religii w życiu nie pozbyło się wcale i do dnia dzisiejszego swoich cech narodowych. Gdy więc reformatorzy żydowscy zaczęli swoją pracę asymilacyjną, pierwszym ich krokiem było usunięcie pierwiastków narodowych z religii. Praca ta objawiała się w całym szeregu kreśleń, tak, że z modlitewnika ich znikło słowo „Syon“. Po tej pracy „oczyszczającej“ zaczęli swoje działanie asymilacyjne we formie obrządku, aby dojść następnie do usuwania różnych przykazów religijnych, które asymilacji przeszkadzały. Ale w tych usiłowaniach znaleźli się wkrótce na rozdrożu. Między duchem religii

mojżeszowej a chrześcijaństwem znalazły się zasadnicze różnice, których usunąć nie można. Bo w rzeczywistości — powiada Achad Haam w swoim artykule „Chwiejni“ — charakterystyczną cechą nauki Żydostwa, która ją od innych narodów religii odróżnia, jest jej absolutna dążność do wzniesienia religijno-etycznego poznania ponad każdą ograniczoną, zmysłowo uchwytną postać, aby ją podporządkować abstrakcyjnemu, nie wcielającemu się ideałowi. Czy możemy sobie przedstawić religię chrześcijańską bez Jezusa, albo Islam bez Mahometa? Pierwsza widzi w Jezusie Boga. Ale nie to jest główną rzeczą. Nawet we formie „syna człowieka“ albo proroka, jak u moslemów Mahomet sprawa wcale się nie zmieniła: w tem bowiem, że łączy się religijno-etyczne poznanie z pewnem zjawiskiem ludzkim, który uchodzi jako ideał absolutnej doskonałości wiara w nie jest zasadniczą częścią religii, bez której nie można jej sobie przedstawić. Tylko Żydostwo nie pozostaje w łączności z takim zjawiskiem ludzkim. Ideałem absolutnej doskonałości jest dla niego tylko Bóg. Jego powinno wewnętrzne poznanie ludzkie „mieć zawsze przed oczyma“, aby „jego własności sobie przyswoić“. Mojżesz umarł z powodu grzechów jak każdy człowiek, on był tylko posłańcem bożym, przez którego torę dano, pomijając równocześnie złączenie jego postaci z nauką, jako jej części, także nauczyciele Żydostwa w późniejszym czasie wcale się temu nie sprzeciwiali, gdy jeden z ich towarzyszy powiedział: „Esra był godnym, by przez niego torę dano, gdyby Mojżesz go nie był uprzedził“ (Talmud babilon. Sanhedr. 21 a). Czy mogłaby chrześcijaninowi przyjść myśl „Paweł był godnym, by przez niego ogłoszono ewangelję, gdyby go Jezus nie był uprzedził“. Jeszcze mniej możnaby powiedzieć, że postać którego z proroków złączoną jest z istotą Żydostwa. O życiu największych proroków, Hozei, Amosa, Jezajasza nic nie wiemy. A te cechy charakterystyczne Żydostwa są właśnie powodem, który uniemożliwił rozszerzenie Żydostwa w świecie. Jest dla duszy ludzkiej wogóle ciężkiem zadaniem zadowolić się abstrakcyjnym, dla zmysłów niedostępnym ideałem, bo uczucia serca tem żywiej płoną, jeśli zwracają się do człowieka. Przed zwycięstwem chrześcijaństwa zarzucali Grecy i Rzymianie Żydom, że nie mają Boga, bo boga, którego nie ucieleśniono nie mogli sobie wcale przedstawić. A gdy do tego przyszło, że Bóg Izraela stał się bogiem narodów, nie mogli się poddać jego panowaniu bez dodania do niego ideału boskości w postaci ludzkiej, aby zaspokoić swoją wewnętrzną

potrzebę sobie bliższego ideału. A ta zasadnicza tendencja Żydostwa wzniesienia się w życiu religijno-etycznym ponad każde przedstawienie obrazowe okazuje się nie tylko ze względu na ideał etyczno-religijny, ale także w celu religji i etyki. Często i częściej wypowiedziano już, że nauka Żydostwa widzi swój cel nie w wyzwoleniu indywiduum, tylko w szczęściu i udoskonaleniu społeczeństwa — a przy końcu świata — całej ludzkości, a więc pojęcia zbiorowego, które nie pozwala na wyraźne przedstawienie zmysłowe. Jasnym jest, że na tym punkcie utkwili usiłowania żydowskich reformatorów. Religja żydowska jest niepodatnym objektem do asymilacji i stawia przed alternatywą zostania przy Żydostwie i zrezygnowaniu z asymilacji, albo rezygnacja z etyki żydowskiej i oddanie się zupełne asymilacji. *Tertium non datur* — a wszystkie dążności do stworzenia tego trzeciego, tworzy istotę, na kłamstwie zbudowaną. Droga więc do prawdziwej asymilacji prowadzi tylko przez chrzest. Konieczności chrztu i wynarodowienie nie usunie.

Drugim momentem, stojącym asymilacji w drodze jest czynnik rasowy. Podałem powyżej definicję rasy i wskazałem jej wpływ na kształtowanie życia społeczno-narodowego. Wskazałem również, że Żydów musimy zaliczyć do społeczeństw o ciągłości życia rasowego o bardziej wybitnych cechach indywidualnych. Asymilacja rasowa drogą szlucznego doboru, jakto działają hodowcy zwierząt jest dla ludzkości sprawą, należąca do utopji. Do tych postulatów nie doszedł na razie żaden „reformator“ rasowy z pod chorągwi asymilacyjnej, nie mam tedy powodu tem się zająć. Ale życie wskazało, że najskuteczniejszym środkiem do usunięcia rasowych różnic jest mieszanie ras. Przyjmijmy, że rasa żydowska zgadza się z myślą zatraty swej indywidualności rasowej, czy zechce ją rasa tubylcza z którą musieliby się Żydzi zmieszać. Wezmę dla oświecenia tego problemu stosunki polskie. W Polsce żyje obecnie przeszło 3 miliony Żydów. Możemy śmiało przyjąć, że conajmniej  $\frac{1}{3}$  część tych Żydów jest (albo w najbliższym czasie będzie) zdolną do wejścia w stosunki małżeńskie; gdyby tych półmiliona mężczyzn żydowskich i półmiliona kobiet pewnego dnia zwróciło się do społeczeństwa polskiego w te słowa: Jesteśmy zdecydowani przyjąć chrzest, aby usunąć różnicę religijną, chcemy całą płomiennością naszej duszy wżyć się w waszą kulturę, dajcie nam półmiliona waszych córek i półmiliona waszych synów, abyśmy przebyli i tę przepaść, która nas od was dzieli! (A nie zapominajmy, że cała ludność żydowska



musi się rasowo mieszać, jeżeli chcemy tę stronę kwestji żydowskiej rozwiązać). Czy człowieka, któryby propagował tę myśl nie zakrzyczanoby co najmniej jako utopistę? Czy naród polski byłby zdolnym do tego kroku, gdyby po stronie żydowskiej taka skłonność się zjawiała? Stawianie tego pytania jest równoznaczne z jego zaprzeczeniem.

Czy rasy przez mieszanie się zyskują?

Nauka pod tym względem jeszcze nie dała jasnej odpowiedzi, bo dla rodzaju ludzkiego brak dość pewnych dat, któreby pozwoliły na dobitną odpowiedź. Jedni chwalą mieszanie ras, inni wykazują jego szkodliwość. Eksperyment dokonany w świecie zwierzęcym dowiódł, że szkodliwym dla rasy jest płciowe łączenie zbyt blisko spokrewnionych jednej rasy, podobnie jak szkodliwym jest kojarzenie osobników do zbyt daleko od siebie oddalonych ras, natomiast mieszanie ras pokrewnych połączone jest czasem z bardzo pomyślnym wynikiem. Nie tu miejsce, abym wchodził w szczegóły tych badań, bo przekroczyłbym znacznie zakreślone mi zadanie i muszę nawet zrezygnować z określenia mego stanowiska wobec tej kwestji. W każdym razie trudnem byłoby na pytanie odpowiedzieć, czy możemy uważać substrat rasowy żydowski i substrat rasowy społeczeństwa polskiego za rasy pokrewne czy zbyt odległe. Jakość produktu takiej mieszaniny spoczywałaby więc w łonie ciemnej przyszłości, a w każdym razie przypuszczam, że społeczeństwo polskie, jako takie, dla którego asymilacja Żydów jest sprawą drugiej wagi, na ten eksperyment by się nie zgodziło.

Zapytajmy zresztą historii? W obliczu historii widzieliśmy wielki proces mieszania się ras: w czasie wędrówki ludów. Cóż było ich skutkiem?

Pierwszym skutkiem był upadek starej kultury, na jej miejscu zapanował chaos. W dobrze scharakteryzowanych właściwościach rasowych społeczeństw, które przystąpiły do mieszania rasowego, nastąpił chaos, a trzeba było przeszło tysiąc lat nim z tego chaosu wykrystalizowały się nowe, indywidualnie dobrze zarysowane substraty ciągłości życia, które widzimy w dzisiejszych narodach europejskich.

Skutkiem tego chaosu było ciemne średniowiecze. I podobny obraz daje nam kulturalne niveau dzisiejszej Rosji, tego wielkiego kotła nizinnego, w którym mieszanie się ras jeszcze nie zostało ukończone. A żaden z teoretyków rasowych nie będzie się wahał te wspomniane mieszające się rasy z czasów

wędrowni ludów jako pokrewne scharakteryzować, zaliczając je do rasy aryjskiej. Prawda, że z tej mieszaniny powstały rasy, które stworzyły dzisiejszą kulturę europejską, ale tysiąc ciemnych lat musiała Europa jako haracz płacić.

Wróćmy do naszego przykładu. Czy zechce się społeczeństwo polskie narazić na eksperyment, który je może cofnąć o tysiąc lat w rozwoju, nawet gdyby teoretycy asymilatorscy zagwarantowali Polakom najlepszy wynik mieszania społeczeństwa żydowskiego ze społeczeństwem polskim? Pomijam tu najzupełniej głosy, które ze strony żydowskiej by się odezwały, że Żydzi jako typ rasowy wskazują i wskazywali zbyt wybitne zdolności i wcale nie potrzebują „polepszenia“ drogą zmieszania. Ruch asymilacyjny był tolerowany i popierany przez społeczeństwo polskie, jak długo należał do teorii, a przynosił społeczeństwu polskiemu korzyści polityczne. Ale jestem przekonany, że ze strony polskiej odezwałyby się silne głosy protestu, gdyby ruch asymilacyjny na prawdę przysposabiałby się do przyjęcia form życia. Wówczas napewno z obozu polskiego odezwałyby się głosy protestujące przeciwko eksperymentom asymilatorskim, dążącym do „polepszenia“ rasy społeczeństwa polskiego drogą mieszania ras.

Jeszcze w sprawie mieszanych małżeństw kilka dat, wyjętych z pracy Felixa Theilhabera: „Der Untergang der deutschen Juden“. I tak powiada Theilhaber: „Mieszane małżeństwo jest z punktu nacjonalnej ekonomji ciekawem zjawiskiem. — Przedtem już poznano jego małą płodność, ale fałszywie notowano przyczyny tegoż“. Płodność przeciętna w małżeństwach chrześcijańskich, żydowskich i mieszanych przedstawia się w Niemczech jak następuje:

Anno:	1900	1901	1902	1903	1904	1905	1906	1907
małż. miesz.	1,42	1,67	1,44	1,30	1,30	1,28	1,25	1,15
„ żyd.	2,83				2,65			
„ chrześc.	4,07				4,13			

„Wszystkiemu — powiada dalej Theilhaber — może małżeństwo mieszane służyć — ale zdrowej rozplodności z pewnością nie. Ich cyfra jest tak niską, jakiej w żadnej warstwie ludności u żadnego narodu, krótko, nigdzie i nigdy nie znalazłem. Żydowskie małżeństwa mieszane mają smutną sławę osiągnięcia rekordu na tem polu“. Już Dr. Wiethkundsén mógł w roku 1895 skonstatować, że liczba nieplodnych małżeństw wogóle wynosi 11%, natomiast u małżeństw mieszanych żydowskich 35%.

Ale jak przedtem wspomniałem jednym z głównych czynników, stojących na przeszkodzie asymilacji jest jednostronne uwarstwienie społeczne u Żydów. Asymilacja może być również tylko warstwową. A czy społeczeństwo polskie znajdzie w odpowiednich warstwach tyle członków, aby wystarczyli do asymilacji biorąc pod uwagę konieczność mieszania małżeństw? Jasnym, że nie! Zostałaby więc tylko jedna droga: przewarstwowanie społeczeństwa żydowskiego. Musianoby zainicjować ruch, aby umożliwić Żydom wejście we wszelkie warstwy, musianoby zacząć od stworzenia typu chłopu żydowskiego w państwie polskiem a skończyć na otwarciu Żydom wszystkich urzędów w państwie. Bo ruch asymilacyjny, jak nas życie nauczyło musi przebiec następujące fazy: Przewarstwowanie i dojście do spokojnego rozwoju społecznego, asymilacja kulturalna, która stwarza pociąg do upodobnienia się do większości, prowadzący do chrztu i do małżeństwa mieszanego.

Gotowi mi panowie z obozu asymilacyjnego przyjść z argumentami, że takiej zmiany nie można dokonać dorywczo i masowo a więc drogą rewolucji, lecz musi się to zostawić systematycznemu wpływowi życia, ewolucji. Ci panowie zechcą się pewnie powołać na to, że znaczny procent inteligencji żydowskiej w Polsce kulturalnie się zasymilował, a niemala część tej inteligencji już dojrzała jest do chrztu. Zgoda!

Ale muszę tym panom i społeczeństwu polskiemu podać pod rozwagę następujący fakt.

Nadwyżka roczna ludności żydowskiej w Polsce wynosi 15 od tysiąca, albo może w ostatnich latach nieco mniej, a więc w jednym roku więcej niż 45 tysięcy ludzi. Czterdzieści pięć tysięcy Żydów rocznie zasymilować nie jest ładajakiem zadaniem, a gdyby to się nawet udało, kwestja żydowska w Polsce jeszczeby rozwiązana nie była, bo zaasymilowanoby tylko nadwyżkę a przeszło trzy miliony Żydów zawsze by jeszcze zostały. Wysiłki asymilatorów musiałyby się co najmniej zdwoić a dojdą po 60 latach do rozwiązania kwestji żydowskiej w myśli zlania ras i zupełnej asymilacji. 60 lat nie jest w historii narodów zbyt wielkim okresem, ale na razie liczba chrzcących się jest bardzo daleką od minimum, które wzięliśmy za podstawę naszych obliczeń. A asymilacja kulturalna jest tylko paljatywem. Asymilacja kulturalna jest życiem narodowo-żydowskiem *in potentia*. Bo z chwilą nastania jakiegoś ruchu narodowego wśród Żydów skupia on naokoło siebie całą młodzież i masy konserwatywne, a po jednej generacji z wymarciem „doktorów“ znika

asymilacja. Nie przeczę wcale, że jednostki pojedyncze mogą się zupełnie i szczerze zasymilować, ale jako ruch społeczny w krajach o zwartej liczbie Żydów asymilacja tylko kulturalna jest kłamstwem. Wierzę w możliwość asymilacji Żydów na całym świecie, ale asymilacja prawdziwa musi przejść wspomniane już przezemnie etapy i kończyć się na chrzcie i małżeństwie mieszanem. Ale warunki udania się ruchu asymilacyjnego są tak ciężkie, że prawie utopją się wydają.

Skreślony tu bieg myśli musi mieć swoje zastosowanie we wszystkich krajach o skoncentrowanej masie żydowskiej, a nawet *mutatis mutandis* odnosi się do krajów o mniej licznych grupach żydowskich.

---

## ROZDZIAŁ IX.

Skupianie się we wielkich liczbach. — Zachowawcza rola języka żydowskiego. — Tendencja do kosmopolityzmu. — Reasume.

Ważnym objawem życia żydowskiego jest skupianie się Żydów we wielkich ilościach, mimo tego, że rozpraszanie się w kraju zamieszkania i na świecie wogóle ze względów ekonomicznych byłoby dla Żydów pomyślnem, bo zmniejszyłoby wewnętrzną konkurencję żydowską.

Skupianie się Żydów we wielkich miastach nie da się wytłumaczyć wędrówką ludności do centrów przemysłowych, analogicznie do podobnych stosunków społeczeństwa tubylczego. Możemy i dzisiaj skonstatować, że Żydzi nawet w krajach o bardzo wysokim rozwoju przemysłowym nie garną się w tej ilości do przemysłu jak ludność miejska chrześcijańska. Celem skupiania się Żydów we wielkich ilościach jest stworzenie rodzimego milieu wśród milieu obcego. Widzimy tu tendencję do zdobycia milieu nie tylko domu, ale także i ulicy. Mieszkanie wśród swoich mniej daje sposobności do asymilacji, niż mieszkanie wśród ludności obconarodowej. I tak widzimy powstające dzielnice żydowskie we wielkich miastach: Leopoldstadt we Wiedniu, Whitechapel w Londynie, dzielnica krakowska we Lwowie, „Kazimierz“ w Krakowie i t. d. Nawet w krajach emigracyjnych t. j. Ameryce możemy tę samą tendencję zauważyć. W New-Jorku ludność żydowska wynosi dziś przeszło milion, a więc trzecią część Żydów w Ameryce przebywających, a skoncentrowaną ona jest w kilku dzielnicach. Ulica żydowska w tych

dzielnicach stworzyła swoje rodzime milieu i jest ona szkołą wychowawczą żydowską. Mimo zniesienia ghetta żydowskiego zjawia się ono w innej formie, jako dowód, że jest tworem instynktu zachowawczego rasy. — Ciekawym objawem życia żydowskiego jest stworzenie języka żydowskiego. Żydzi używali dla porozumiewania się z ludnością tubylczą jej języka, podczas gdy między sobą przez długi czas używali języka hebrajskiego. Język więc żydowski był z początku językiem komercyjnym, podczas gdy językiem literackim był zawsze język hebrajski. Z czasem jednak Żydzi przyzwyczaili się do używania języków obcych jako mowy potocznej. Ale co z tego wynikło? Stworzenie narzecza, które dostało wybitne piętno żydowskie. Takich narzeczy mamy kilka: szpanski, niemiecko-żydowskie, łatarsko-żydowskie a prawdopodobnie i inne mniej znane. Główną cechą tych języków jest ich skamieniałość. Forma języka niemieckiego z czasów średniowiecza zachowała się jakby zakonserwowana w języku żydowskim. Dziś niejeden germanista zadaje sobie trud nauczania się „żargonu“, by w nim studjować rozwój języka niemieckiego. Używanie tego języka przez cały szereg wieków jako mowy potocznej nie przyczyniło się wcale do polepszenia tego języka, do stworzenia form ścisłych, pewnym prawom językowym i rozwojowym podlegających. Na próżno będzie się ich szukało — dla języka żydowskiego nie istnieje gramatyka. Przyjęcie obcego języka jest zwykle pierwszym szczeblem do asymilacji, ale nie u Żydów ghetta. Przyjmując język odebrali mu życie i możliwość rozwoju i zastosowali go do tonu swego życia. Język żydowski zastosował się więc do życia przyczajonego, stał się najlepszym jego wyrazem. Życie pełne stworzyłoby sobie inny język; dowodem tego jest język hebrajski, który co do bogactwa swoich form i zdolności wyrażania żadnemu językowi światowemu nie ustępuje. I tak przez wielu wyśmiany i wzgardzany język żydowski objął ze swej strony rolę ochrony życia narodowego przed obcymi wpływami, a cały ten proces przetwarzania języka żyjącego obcego na własny środek konserwacji jest wyrazem wysokiej zdolności rasy do utrzymania ciągłości życiowej. Język żydowski jest głosem półżycia, nie wyrazem pełni życiowej. A także wytwory ducha żydowskiego w języku hebrajskim noszą już piętno półżycia. Od czasów upadku pełni życiowej w Palestynie genjusz żydowski nie stworzył niczego, co może w przybliżeniu równać się z Biblią lub prorokami. Cała produkcja utkwiała obracała się dokoła już stworzonych dzieł życia pełnego —

a wszystko następujące było tylko komentarzem dla tych dzieł ducha żydowskiego. Komentarze i komentarze do komentarzy oto do czego zdolne jest półżycie ghetta. Tylko błyskawicznie tu i ówdzie zajaśnieje genjusz wspominając starą jego siłę — jak w chasydyzmie, aby znowu ustąpić miejsca przyciszonemu tonowi uśpionego życia.

Przejdę teraz do ciekawego objawu życia żydowskiego, który ma swoje źródło również w abstrakcyjnym sposobie myślenia żydowskiego, a zarazem odgrywa rolę zachowawczą dla życia rasy. Mam tu na myśli skłonność do kosmopolityzmu. Im mniej zróżniczkowane jest milieu wśród którego Żydzi żyją, tem łatwiejszem jest dla nich zastosowanie się do tego milieu. Im więcej milieu posuwa się w kierunku dyfferencjacji swoich właściwości, tem natarczywiej zwraca się do Żydów z pytaniem: Coście za jedni, dlaczegoście inni od nas a jednak wśród nas przebywacie? Różnice między milieu żydowskiem a milieu otaczającym coraz wyraźniej się zarysowują a różnica we właściwościach jest zawsze podatnym gruntem do tarć. Podejmowanie walki wymaga napięcia sił a tendencja życia żydowskiego porusza się w kierunku zredukowania wysiłków życiowych do minimum. Konsekwencją tego więc jest zrodzenie się tendencji do stwarzania albo rozszerzania ruchów kosmopolitycznych.

Ruch kosmopolityczny stara się przewyciężyć odrębności lokalne i popchnąć świat w jeden kierunek rozwoju. Pierwszym ruchem kosmopolitycznym było chrześcijaństwo. Uważam za zbyteczne udowadniać, że etyka żydowska jest źródłem chrześcijaństwa a historia wskazała, że Żydzi też najwięcej przyczynili się do rozszerzenia chrześcijaństwa. Z początku różnice między Judaizmem a chrześcijaństwem nie były tak wielkie jak dzisiaj; we wszystkich kolonjach żydowskich w diasporze dyskutowano nową naukę i niejeden z Żydów zdecydował się do nowego kierunku i stał się jego apostołem. W ten sposób ziarno nowej wiary zostało rozsiane przy pomocy Żydów w najrozmaitszych częściach imperjum rzymskiego. Chrześcijaństwo w każdym razie bliższem było światu żydowskiemu niż różne religje pogańskie, a w ten sposób została stworzona platforma na której Żydzi łatwiej z innymi zetknąć się mogli, a ponieważ chrześcijaństwo jako kierunek kosmopolityczny wrogo się zachowało wobec indywidualnych elementów religji pogańskiej, które również znajdowały odbłask w kulturze narodów pogańskich, Europa została bardziej uniformowaną i różnice jednych

wobec drugich narodów a więc i wobec Żydów stępiły się, a ze zniknięciem różnic wybitnych znikły też tarcia między sąsiadami i jak wskazałem stosunki między ludnością tubylczą a Żydami były aż do powstania rodzimego stanu kupieckiego dość przyjazne.

To co chrześcijaństwo działało na polu etyki i kultury, starał się drugi czynnik uzupełnić w ugrupowaniu społecznym, t. j. kapitalizm. Wskazałem przedtem jaką rolę odegrali Żydzi przy rozszerzaniu tej formy gospodarczej. Kapitalizm wprowadził żywsze tętno do ustroju społecznego, usunął wiele cech indywidualnych z produkcji a szczególnie ujednostajnił ułożenie społeczne całego świata gospodarczego krajów cywilizowanych, obalając wiele granic stworzonych między stanami, państwami, narodowościami.

Jako uzupełnienie tego ruchu kapitalistycznego przyszedł socjalizm. Nie jest wcale przypadkiem, że twórcy ruchu naukowego socjalizmu, Marks, Lassale, Bernstein etc. byli Żydami a jest pewnem, że Żydzi stali w pierwszym szeregu propagandy ideałów międzynarodówki. Jak długo jednak międzynarodówka kładła główny nacisk na walkę klasową i sprawy socjalne, Żydzi niepodzielnie postawili całą swoją zdolność na usługi partji. Dopiero od czasu, gdy w międzynarodówce wystąpiły sprawy narodowe i wśród socjalistów żydowskich wyłonił się ruch separacyjny, stwarzając „Bund“, „Poalej-Syon“, Ż. P. S. i t. d. partje socjalistyczne o charakterze narodowo-żydowskim. To samo możemy skonstatować dla wszystkich innych ruchów kosmopolitycznych; wszędzie prawie znajdujemy Żydów jako twórców albo szerzycieli.

Zreasumujmy dotychczasowe wyniki naszych badań: Gdy warunki życia stały się dla rasy niepomysłne, stworzyła rasa żydowska w sobie zdolność do przejścia w stan „vita latens“, którego cechą jest ograniczenie objawów życia do minimum, aby całą energję skierować na utrzymanie życia rasowego. Na dowód życia w stanie „vita latens“ przytoczyłem wiele jego objawów. Żydzi zachowują się przy życiu rasowem mimo tego, że zajmują się zawodami, które absorbują znacznie życie rasowe, zwłaszcza w połączeniu z niehigjenicznym trybem miejskiego życia. Wskazałem, że rata urodzeń u Żydów i w wypadkach pomyślnego stanu socjalnego jest wielką przy dość pomyślnym stanie śmiertelności. Wskazałem jednak, że te objawy populacji mają swoje zastosowanie tylko u Żydów Wschodu w obecnych czasach albo u wszystkich Żydów w cza-

sach przedasymilacyjnych. Wskazałem, że Żydzi stworzyli rudymentalną organizację społeczną, którą charakteryzuje skupienie się jednostronne w niektórych zawodach. Stosunek tej rudymentalnej organizacji do społeczeństwa tubylczego wyraża się w charakterze symbiozy. To skupienie się jednostronne uniemożliwia asymilację do milieu otaczającego, a te zawody charakteryzuje także tendencja do usunięcia wszelkich więzów z przedmiotem gospodarstwa łączących. Charakter życia przyzajonego stwierdza również historia i duch powstania języka żydowskiego. W końcu wskazałem na tendencję skupienia się we wielkich ilościach na kilku miejscach z celem stworzenia własnego milieu żydowskiego. Wreszcie wskazałem, że tendencje do zachowania „*vita latens*“ wytworzyły dążność do propagowania ruchów kosmopolitycznych, które ułatwiają Żydom życie w diasporze i nie zmuszają do przedwczesnego podjęcia pełni życia. Forma przyzajonego życia jest więc siłą, która zdołała mimo niepomysłnych warunków utrzymać ciągłość życia rasowego. A taktką tej formy życiowej było izolowanie życia żydowskiego od milieu otaczającego, starając się je zdala trzymać od wiru pełnego życia społeczeństwa otaczającego. Wprowadzenie w pełnię obcego życia musi więc wyrzucić Żydów z kierunku życia przyzajonego, musi ich zmusić do napięcia wszystkich sił życiowych wśród warunków niepomysłnych dla utrzymania życia rasowego i narodowo-religijnego. Wynikiem tego musi być powolne zanikanie sił rasowych i narodowych, prowadzące drogą asymilacji do śmierci rasy i społeczeństwa żydowskiego.

## ROZDZIAŁ X.

Wprowadzenie Żydów w pełnię życia wśród obcego milieu prowadzi do zaniku. — Dowód, grożący zanik Żydów niemieckich.

Dowody na słuszność naszego ostatniego twierdzenia, logicznie z poprzednich badań wynikającego daje nam historia żydowska. Ruch asymilacyjny i emancypacyjny Żydów Zachodu zainicjowany przez rewolucję francuską i ruch umysłowy pod egidą Mojżesza Mendelsohna wciągnął Żydostwo Zachodu w wir obcego życia i w krótkim czasie podkopał siłę życia rasowego i narodowego tego odłamu żydowskiego. Prawda, że życie jednostek stało się bogatszym, intensywniejszym, na zewnątrz wolniejszym. („Zewnętrzna wolność — obok wewnętrznej nie-



woli". Achad-Haam), ale kierunek życia rasowego tego odłamu prowadzi do rozluźnienia podstaw rasowych i społecznych rdzenno-żydowskich i do zaniku tego odłamu żydowskiego. Doskonały obraz tego przebiegu życia Żydów Zachodu daje nam praca Teilhabera p. t. „Der Untergang der deutschen Juden“. Ograniczę się tu na cytowaniu i streszczeniu najwybitniejszych objawów życia Żydostwa niemieckiego, w tem dziele podanych, odsyłając czytelników, których ten temat interesuje do tej znakomitej pracy. Teilhaber udowadnia w swem dziele, że Żydostwo niemieckie byłoby już zaginęło, albo byłoby już w każdym razie na wymarcu, gdyby jego wątłe już siły nie były ciągle podsycane przez przyływ z wielkiego rezerwoaru żydowskiego Wschodu drogą imigracji.

I tak powiada Teilhaber: „Przy stworzeniu cesarstwa w roku 1871 spotykamy w Niemczech 512.000 Żydów a po dziesięciu latach liczba ta wzrosła o 50 tysięcy, a do roku 1905 spotykamy przyrost o nowych blisko 50 tysięcy, tak, że w tym roku w tem państwie skonstatowano 607.802 Żydów. Te liczby wskazują wzrost niemieckich Żydów i były też powodem daleko rozszerzonego sądu, że element żydowski w Niemczech odznacza się silną tendencją rozwoju. Ale wzrost reszty ludności był równocześnie znacznie silniejszy; przyrósł wynosił w tym samym czasie 12 milionów. Wśród każdego 10.000 mieszkańców rodzimych było Żydów:

Anno:	1871	1880	1890	1900	1905
	125	124	115	104	100

W 80 latach cała ludność żydowska w Niemczech wzrosła tylko o 627 dusz rocznie. W każdym razie zmniejszył się znacznie procent ludności żydowskiej w Niemczech. W 16 państwach związkowych pomniejszyła się liczba Żydów, w trzech, jak bezsprzecznie wykazano imigracja zagranicznych Żydów była powodem wzrostu liczby Żydów, w innych państwach związkowych liczba Żydów była niezmienną. W ostatnich piętnastu latach rodzime Żydostwo niemieckie wcale nie wzrosło. Fakt ten zastąpiła tylko imigracja. Wzmocnienie swojej pozycji zawdzięczają Żydzi niemieccy przywędrowaniu współwyznawców z obcych krajów. Bez nich wskazywałoby Żydostwo w Niemczech znaczny deficyt. Nadwyżka urodzeń ponad ratę śmiertelności nie wystarcza już więcej do pokrycia ubytku powstałego wskutek chrztu, wystąpieniem z gminy żydowskiej, małżeństw mieszanych i emigracji. Dla Poznania wykazano, że śmiertelność przewyższa już nawet liczbę urodzeń.

W Żydostwie niemieckim widzimy wielką tendencję do skupiania się we wielkich centrach miejskich i przemysłowych a wynikiem tej tendencji jest wędrówka z mniejszych miast do wielkich.

„Pewnem jest — powiada Teilhaber — że ludność prowincjonalna żydowska jest zupełnie na wymarcu. Ale konsekwencja, którą chcą wyciągnąć z objawu wędrówki Żydów prowincji do wielkich miast, t. j. przepelnienie tych ostatnich jest mylną. Przeważna część miast traci na ilości mieszkańców żydowskich, większe miasta zaledwie utrzymują swój dawny stan, absolutnie jeszcze wzrastają. Z chwilą jednak, gdy prowincja nie dostarczy przyrostu, bilans wszystkich miast okaże wielki deficyt. Z małymi wyjątkami stoją wszelkie gminy żydowskie przed bardzo smutną przyszłością, przed zanikiem.

Układ klas wiekowych u Żydów niemieckich jest przeważnie innym niż u ludności chrześcijańskiej. Z każdego tysiąca osób, w skład następujących klas wiekowych wchodzących, mamy:

	całej ludności	żydowsk. ludn.
Kobiet między 20 a 30 rokiem życia	180	173
30 a 40 „ „	130	149
40 a 50 „ „	99	121
mężczyzn „ 20 a 30 „ „	192	186
30 a 40 „ „	132	146
40 a 50 „ „	95	117

Procent Żydów we wieku rozplodności pozostający jest więc o 9 wyższy niż u ludności chrześcijańskiej, a więc ich rata urodzeń musiałaby być o tyle wyższą, ale tymczasem stosunki są zupełnie inne.

	na 1000 Żydów	na 1000 chrześcij.
W latach 1880/1900 liczba urodzeń	24,81	38,26
„ „ 1901/04 „ „	18,77	35,44
„ „ 1905/08 „ „	17,45	

W czasach jednak, gdy asymilacja i emancypacja były jeszcze w swoich początkach, stosunki te zupełnie inne były,

	na 1000 Żydów	na 1000 ludności chrześcij.
w latach 1822/40	35,46	40,01
„ „ 1840/60	34,75	39,55

liczba urodzeń żydowskich była zbliżoną do liczby urodzeń ludności chrześcijańskiej. Zupełnie analogiczny rozwój wskazują daty stosunkowe między liczbą urodzeń żydowskich do liczby małżeństw w latach

1820/30	41/50	75/84	85/94	960/900	900/905	905/908
5,19	5,01	4,34	3,49	2,84	2,73	2,4

Że system dwojga dzieci nie wystarczy do utrzymania procesu rasy jest jasnym. System ten nie tylko kwantytatywnie

ale także jakościwnie niszczy rasę. Badania bowiem wykazały, że w rodzinach mających więcej dzieci, dzieci później urodzone są zdolniejsze do życia niż dwoje pierwszych dzieci. Te same stosunki można wykazać dla Kopenhagi.

W latach od 1880 do 1905 można skonstatować 395 zawartych małżeństw, z tych tylko 326 miało dzieci (t. j. 82·6%) a mianowicie 783 tak, że przeciętnie nie wypada nawet dwoje dzieci na małżeństwo. Zwykle przyczyny tych objawów, nieznanych u Żydów Wschodu a w dawnych czasach i u wszystkich Żydów są następujące:

Wielka ilość dzieci utrudnia wygodne życie rodziców i wychowanie dzieci, dalsza przyczyna małej ilości urodzeń jest późny wiek małżonków i niechęć kobiet do porodów. Mimo tego, że Żydzi niemieccy okazują ludności we wieku rozplodczym stojącą o 10% większą niż ludność chrześcijańska, procent małżeństw jest mimo to mniejszy. Wiek małżonków u Żydów niemieckich jest znacznie starszy niż u chrześcijańskiej ludności, a szczególnie w porównaniu do wieku małżonków Żydów Wschodu i wszystkich Żydów w czasach starszych. Jako skutki tego układu wiekowego podaje Teilhaber: Przeważającą liczbę urodzeń ubogich dziewcząt, wzrost liczby nielegalnych dzieci, większy procent płciowo chorych powoduje starsze i chorowite potomstwo. Wielki rozdział między światopoglądem dzieci i rodziców, a wychowanie cierpi wskutek wczesnej utraty rodziców.

Śmiertelność dla Żydów pruskich daje nam następujące liczby: Na każdy tysiąc Żydów

Anno:	1821/30	1831/40	41,50	51,60	1880	1890	1900	1907
	21,6	21,4	20,4	18,3	17,30	16,11	14,29	13,68

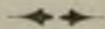
Jeżeli porównujemy tę ostatnią cyfrę śmiertelności z przeciętną śmiertelności innych społeczeństw (Norwegji z ratą 14,7, Danji z ratą 14,8, Anglji z r. 15,2, Holandji z r. 15,3, Niemiec z r. 19,8, Węgier z r. 27,8, Rosji 32,1 w roku 1901) widzimy, że śmiertelność Żydów niemieckich ma najmniejszą ratę. Szczególnie śmiertelność u dzieci jest bardzo małą, tak, że trudno o polepszenie w tym objawie życia. Śmiertelność wynosi zaledwie 1/10 śmiertelności dzieci chrześcijańskich. Mimo upadającej ciągle liczby urodzeń zdołano jeszcze zawsze zdobyć pewną nadwyżkę ludności, bo równocześnie rata śmiertelności ciągle się zmniejszała. Ale granica w umniejszeniu raty śmiertelności jest prawie już osiągnięta i odtąd wykaże się znaczny deficyt w ludności. Przytem minimum śmiertelności wieku dziecięcego nie jest równoznaczne z optimum fizjologicznem rozwoju rasy. Przez

zachowanie przy życiu bardzo wątłych dzieci wychowuje się konstytucyjnie słabych ludzi i podkupuje się w ten sposób jakość rasy. Ten proces sprowadzi przeto z pewnością ze sobą powiększenie śmiertelności.

Ale ten proces zanikania Żydostwa przyspieszają jeszcze straty wskutek wystąpienia wielu członków z gminy żydowskiej i przez małżeństwa mieszane, bo znaną jest rzeczą, że potomstwo mieszanego małżeństwa jest dla rasy żydowskiej zawsze stracone. Naturalny proces zanikania otrzymuje w ten sposób nienaturalny sukurs, a uwiad starczy kończy się przedwcześnie naturalnym sposobem samobójstwa (rasowego).

Widzimy, że prawa działania milieu miejskiego i zawodu, które powyżej poznaliśmy odnoszą się i do Żydów niemieckich, a więc odłamu Żydostwa, który przez asymilację i emancypację został wciągnięty w wir pełnego życia obcego społeczeństwa. Widzimy również, że wprowadzenie Żydów w wir pełnego życia wśród obcego milieu żąda stosunkowo więcej ofiar, bardziej podkupuje byt rasy niż u ludności chrześcijańskiej a zabójcze działanie życia miejskiego i zawodów miejskich u Żydów znacznie silniej się manifestuje.

Przytoczony obraz życia społecznego i rasowego Żydów niemieckich jest przeto również potwierdzeniem naszej tezy: że milieu europejskie jest szkodliwym dla życia rasowego i społecznego Żydów a jedyną obroną przed śmiercią rasową jest izolacja od obcego milieu, izolacja od pełni życia obcego a zdolność do izolacji wyraża się w zapadnięciu w stan „vita latens“. Wyjście z tego stanu życia wśród obecnych warunków i przejście w stan pełnego życia wśród obcego milieu pociąga za sobą zanikanie rasy i społeczeństwa żydowskiego.



CZEŚĆ II.  
PROGNOZA i TERAPJA.



## ROZDZIAŁ I.

Definicja sjonizmu. — Jego zadanie rasowe u Żydów Zachodu i Wschodu.  
Eugenika. — Jej zastosowanie w Ameryce.

Na wstępie do niniejszej pracy postawiłem postulat, aby przy badaniu kwestji żydowskiej użyto metody, którą posługuje się lekarz u łóża chorego. Pierwszem zadaniem przeto musiało być zorientowanie się w przyczynie kwestji żydowskiej i poznaniu jej objawów. To zadanie uważam przez powyższe wywody jako skończone. Ddiagnoza moja brzmi: Cechą życia żydowskiego jest stan „vita latens“, a jego objawy składają się na stworzenie kwestji żydowskiej. Ale zadanie moje byłoby nieskończone, gdybym się teraz nie podjął szukania terapii, środków na rozwiązanie kwestji żydowskiej. Ddiagnoza straciłaby swoje znaczenie i rację bytu, gdyby nie była wskazówką, w którym kierunku ma się poruszać terapia. Scharakteryzowałem przedtem „vita latens“ jako stan przejściowy życia, którego cechą jest zredukowanie życia aż do minimum celem skierowania całej energii życiowej do utrzymania życia aż do chwili nastania pomyślnych warunków rozwoju. W życiu przyczajonem musiała więc zawsze być tendencja do powrotu do pełni życia. I faktycznie wskazuje nam historia żydowska, że ta tendencja nigdy nie zniknęła. Tendencja ta objawiała się we wierze mesjańskiej, która się kilkakrotnie w ruchu mesjańskim skoncentrowała. Nie jest mojem zadaniem tu pisać historję tego ruchu mesjańskiego, ale chcę tu podnieść jego specjalne znaczenie. Każdorazowy ruch mesjański był jakby próbą, był wysuwaniem macek czy też stosunki do życia rasowego pomyślniej się ułożyły. Ruch sjoński jest mesjanizmem nowoczesnym. Musimy zatem ruch ten zdefiniować: jako naturalny ruch rasy i społeczeństwa, z instynktu rasowego powstały, dążący do przemiany życia zaczajonego w pełny tryb życia wśród warunków, gwarantujących pomyślny rozwój rasy i społeczeństwa żydowskiego. Wykazałem powyżej, że wprowadzenie Żydów w pełnię życia wśród obcego milieu europejskiego prowadzi do zaniku

rasy. Gwarancją rozwoju może więc być tylko kraj, który pozwala na stworzenie własnego milieu życia rasowego, społecznego i kulturalnego. Najpomyślniejsze warunki stworzenia takiego milieu znajdujemy w Palestynie. Palestyna i kraje sąsiednie odegrały wielką rolę w procesie rozwoju specyficznego charakteru rasy i społeczeństwa żydowskiego, prawdopodobnym więc jest, że jako pierwsza powołaną jest zostać kolebką renesansu pełnego życia rasowego i społecznego Żydów. Za wyborem tego kraju przemawiają również stosunki polityczne, jego rzadkie zaludnienie, jego obecna ludność tubylcza, która rasowo i kulturalnie do Żydów bardzo zbliżona a wreszcie i momenty historyczno-narodowe. Tyle momentów przemawia za obraniem tego właśnie kraju jako kolebkę nowego rozwoju pełnego życia żydowskiego, że mogę pominąć dalsze wywody, by odpowiedzieć na pytanie: dlaczego Palestyna?

Ruch sjoński musi objąć całokształt życia narodowego i rasowego, jeśli ma spełnić swoje zadanie. A zadanie to ma swoje problemy rasowe, społeczne i religijno-narodowe.

Jakie jest nasze zadanie rasowe?

Zbadaliśmy przedtem życie rasowe Żydów i doszliśmy do przekonania, że między Żydostwem Zachodu i Wschodu zachodzą wybitne różnice, więc i zadanie rasowe musi dla obu odłamów odmienny przyjąć charakter. Podkreśliłem wyżej fakt, że liczba urodzeń Żydów Zachodu jest niską i że u Żydów Zachodu rozszerzył się znacznie system dwojga dzieci. Co jest powodem tej małej ilości urodzeń u Żydów Zachodu? Wedle Spencera mała liczba urodzeń związana jest z wyższym stopniem rozwoju. „A to wcale dziwnem nie jest, gdy zważymy prawo kooperacji i transformacji. Rozróżniamy dwie siły zachowawcze w świecie zwierzęcym: 1. Zdolność instynktu samozachowawczego (funkcja inteligencji) i zdolność rozmnażania (funkcja płodności). Jasnym jest, że obie te funkcje wzajemnie i w odwrotnym stosunku na siebie wpływają. Ponieważ te dwie siły nie zostały stworzone, tylko powstały drogą transformacji z innej siły, jedna z tych dwóch sił może tylko kosztem drugiej wzrosnąć i odwrotnie. Jeśli pod nazwą indywidualizacji zrozumiemy wszystkie te akty, które życie indywidualne bogatszem czynią a pod nazwą genezy wszystkie te akty zrozumiemy, które przyczyniają się do powstania i wychowania nowych indywiduali, możemy skonstatować, że geneza i indywidualizacja sobie przeciwdziałają. Bogatsze i inteligentniejsze klasy odznaczają się większą indywidualizacją niż ubodzy, gdyż używają więcej



niż ubodzy swoich sił intelektualnych, dlatego już ich geneza t. j. ich płodność musi być mniejsza". Widzimy więc, że Spencer, którego zdanie popierają De Condell i Karol Richet, tworzy związek między cęrebryalnym postępem a siłą genetyczną. Beniston de Chateaufneuf, Jacoby i Fallbeck we wielu punktach zbliżają się do tego zdania. Pierwszy badał trwanie życia u rodzin szlacheckich Francji, drugi wskazał, że u wszystkich rodzin, które weszły we wyższe warstwy społeczne występuje objaw małej płodności i degeneracji. Wspomniani teoretycy kładą małą płodność na karb degeneracji powstałej z przepracowania i wycieńczenia przodków tych rodzin. Na tej samej zasadzie opiera Fallbeck swoją tezę o zaniku szlachty szwedzkiej. Podczas gdy Spencer niższą liczbę urodzeń uważa za objaw fizjologiczny, połączony z rozwojem funkcji mózgowej, ostatnio wspomniani zaliczają ją do objawów patologicznych.

Nowocześni patologowie i klinicy wystawili inną tezę małej płodności, t. j. nadmierne wyżywienie. Nadmiar wyżywienia szczególnie nadużycie potraw mięsnych, rozszerzone u zamożnych klas sprawdza za sobą cały szereg cielesnych chorób i dolegliwości, które się zalicza do jednego rodzaju djatezy kwasu moczowego. Te konstytucyjne choroby łączą się z małą liczbą urodzeń a nawet bezpłodnością.

Ekonomiści podają inne przyczyny dla małej liczby urodzeń, a mianowicie ekonomiczne, moralne i socjalne, które prowadzą do własnowolnej rezygnacji z płodności, aby majątku nie rozdzielić między liczne potomstwo i aby z powodu liczego potomstwa nie zrezygnować z wielu potrzeb kulturalnych. U ubogich mas odpadają te motywy, dlatego też nie widzimy u niej zmniejszenia siły genetycznej. Widzimy więc z powyższego, że na wytłumaczenie bezpłodności albo małej płodności mamy dużo hipotez i prawdopodobnie każda mieści w sobie jakieś ziarno prawdy, bo to zjawisko rasowe jest wynikiem wielu sił życia, które się składają na stworzenie specyficznego ducha kultury europejskiej, której szkodliwość dla życia rasowego eugenicy wykazali.

Wskazałem, że geneza u Żydów Wschodu jest pomyślną, a była nią także u Żydów Zachodu za czasów przedasymilacyjnych. Ta pomyślna geneza utrzymała się i w sferach bogatych Żydów.

Drugim ważnym czynnikiem życia rasowego Żydów Zachodu jest późny wiek małżonków. Jasnym jest, że późny wiek małżonków jest połączony z małą liczbą urodzeń. Ale nie tylko

kwantytatywnie, lecz także kwalitatywnie wiek małżonków wpływa na genezę. Między wiekiem matki a jakością potomstwa zachodzą ważne łączności. Rozwój noworodka wyraża się w prawie Ducana, które brzmi: Ciężar noworodka wzrasta z wiekiem matki, począwszy od 29. roku życia, a wysokość wzrasta nawet do 44. roku życia matki. Ale tym prawom przeciwdziała prawo Wernickiego, na podstawie którego wielka ilość porodów wpływa dodatnio na ciężar i wielkość noworodków.

Marro badał moralne i intelektualne zdolności dzieci we wieku szkolnym będących i doszedł do rezultatu, że największa część wesołych i umysłowo zdolnych, ale obok tego impulsywnych i lekkomyślnych dzieci pochodzi od młodych rodziców, podczas gdy przeważna część ociężałych, melancholijnych dzieci pochodzi od rodziców, którzy już przekroczyli pierwszą młodość.

Alkoholizm jest czynnikiem, który bardzo szkodliwie wpływa na proces życia rasowego. Jego skutkiem jest pauperyzacja mas, podkopanie konstytucji organizmu i jest on czynnikiem, który wprost szkodliwie działa na zdolności płasmy rozrodczej. Alkoholizm jest u Żydów dość rzadkim objawem, zwłaszcza u Żydów Wschodu. Ale mogłem skonstatować, że alkoholizm silnie szerzy się wśród inteligencji Żydów Zachodu a przoduje w tym procesie młodzież akademicka, w związkach studenckich zorganizowana, która pod względem „dzielności“ alkoholizowania się nie chce w niczem ustępować „burschenschaftom“ niemieckim. Ale najsmutniejszym jest fakt, że w tej ideologii znalazły upodobanie także niektóre związki sjońskiej młodzieży akademickiej, która *in venere et bacho* i ze szabłą w ręku nie chce ustępować burszom niemieckim. Bardzo charakterystycznym jest objaw w patologii żydowskiej odnośnie do gruźlicy. Jest faktem stwierdzonym, że Żydzi okazują większą odporność na gruźlicę niż ludność chrześcijańska. Wykazał to Lombroso dla Werony, wiemy to samo o dzielnicy żydowskiej w Londynie Whitechapel, a ten sam proces powtarza się w Rosji, dawnej Austrii, Węgrzech, Tunisie i Stanach Zjednoczonych. „Biała śmierć“, która kosi wśród ludności chrześcijańskiej z zagrażającą siłą, żąda u Żydów znacznie mniej ofiar.

Smutniejsze są stosunki chorób nerwowych. Prawie wszyscy lekarze, którzy mają wielką praktykę żydowską, zgadzają się w twierdzeniu, że choroby nerwowe u Żydów są w znacznie wyższym stopniu rozszerzone niż u ludności chrześcijańskiej. Dla Austrii podaje J. Thom następujące sumy: na każdych 100.000 wypada chorych u Chrześcijan 49,55, u Żydów 67,89. Jeszcze

smutniejsze są stosunki u Żydów wiedeńskich. Teilhaber podaje następujące cyfry dla Niemiec:

	1892—94		1895—97		1898—1900	
	Chrz.	Żyd.	Chrz.	Żyd.	Chrz.	Żyd.
Zwykłe zaktócenie sił duchowych:	23.693	988	25.746	1058	31.121	1243
Paralysis:	5.603	301	6.071	237	6.149	202
Epilepsja:	3.907	80	3.355	107	5.034	117
Idjoci:	4.837	135	4.777	159	5.320	169
Pijaństwo:	940	14	3.668	21	3.545	21

Żydzi więc w latach 1892—1900 tworzyli 3,5% wszystkich umysłowo-chorych, 3 $\frac{1}{2}$  razy tak wielką liczbę niżby się wedle ich stosunku do całej ludności niemieckiej spodziewać należało. Szczególnie wysoką jest liczba paralityków u Żydów, których kontyngent wynosi 12 do 25 procent wszystkich umysłowo chorych Żydów w Niemczech a u mężczyzn 10 razy częściej niż u kobiet (lues!). Oprócz tego możemy skonstatować ciągły wzrost liczby umysłowo chorych w latach 1878—80 liczba ich wynosiła 625 a w latach 1898—1900: 1769, mamy więc wzrost w tym okresie o 286%, podczas gdy wzrost ogólny ludności żydowskiej w Niemczech wynosił równocześnie 6 i 23%. Podobne stosunki można stwierdzić dla stanu dawnej Rosji. I tak powiada o tem profesor Oppenheim: „We wielkich, corocznie wzrastających gromadach przychodzą chorzy z Rosji szukając u mnie porady i uzdrowienia; pochodzą oni ze wszystkich części z bliskich i dalekich stron obszernego państwa, ze wszystkich sfer, stanów i szczepów tego różnorodnego narodu, ale bezsprzeczną przewagę liczbową wśród nich mają Żydzi... Ważnym momentem jest, że wśród chorób, któremi są dotknięci, wysuwają się na pierwszy plan choroby systemu nerwowego, a Żydzi notorycznie wskazują praedyspozycję do chorób tych szczególnie do neuroz i psychoz. Szczególnie w oczy wpadającym jest tendencja do nozophobji, którą wszędzie i prawie u wszystkich tych pacjentów się spotyka, obojętnie czy ich choroba jest psychiczną czy cielesną, chorobą połączoną z silnym bólem czy z małemi dolegliwościami; pacjent cierpi znacznie mniej przez swoją chorobę niż przez swoje refleksje o niej; ba dość często te ostatnie stanowią jedyną istotę ich choroby. Widzimy więc, że rasowo część wschodnia Żydów ma pomyślniejsze widoki przyszłości niż część zachodnia, ale nie wolno nam przeoczyć, że i tu pokazują się już alarmujące objawy, które powinny wzbudzić większe zainteresowanie świata żydowskiego niż to dotychczas skonstatować możemy. Szczególną uwagę i u Żydostwa zachodniego musimy zwrócić na

wielką liczbę chorób umysłowych. Znacznie gorzej prezentuje się stan zdrowotny rasy u Żydostwa zachodniego, a wspomniane wszystkie czynniki wpływają na zanik rasowy Żydów Zachodu, a jako przyczynę podaliśmy wciągnięcie Żydów w wir obcego życia. Ale te objawy patologiczne, które u Żydów spotykamy nie są wcale specyficznie żydowskie, chociaż w silniejszej formie się objawiające, bo analogiczne objawy patologii wskazują także i społeczeństwa chrześcijańskie zachodnio-europejskie. U Żydów zastosujemy więc te same środki zaradcze, które postuluje szkoła eugeniczna dla społeczeństw europejskich i na kulturze europejskiej wyrosłe.

Biologowie już dawno wskazali na wybitne znaczenie utrzymania tężyzny rasy dla losów społeczeństwa i w licznej literaturze wskazali na źródło zła a zarazem na środki zaradcze. Kierunek ten nazwał się szkołą eugeniczną. Ideologję tej szkoły skreślił najpiękniej profesor Karol Pearson w swoim wykładzie na uniwersytecie londyńskim p. t. „O celu i znaczeniu higieny rasowej dla państwa“. Bez silnego zdrowia ducha i ciała nie można odbudować narodu ani utrzymać państwa. Narody osiągną stałość i panowanie i tracą je znowu ze wzrostem lub maleniem swoich zdolności cielesnych i duchowych. Francis Galton zdefiniował tę nową naukę „jako studjum działań pod socjalną kontrolą stojących, które zarówno cielesne jak i duchowe własności przyszłych generacji mogą polepszyć albo pogorszyć. Widzę przyszłość, w której powstanie całkiem inne pojęcie o patryjolyzmie, przyszłość, w której więcej i jaśniej jak dotychczas pozna się ścieranie się między interesem indywidualnym a obowiązkiem narodowym. Przewiduję czas, w którym dobro narodu będzie w kierunku życiowym bardziej uwzględnionym czynnikiem, w którym świadoma kultura rasowa rozpocznie walkę ze złem, które powstaje, gdy usuniemy pełną i czyszczącą siłę naturalnego doboru, a filantropja nie będzie rzeczą przypadku, lecz jej działanie będzie albo prawem społecznem albo jej udzielenie będzie bezprawiem antisocjalnem“. Rozpatrując stosunki dziedziczności cech i stosunek płodności dochodzi Pearson do następujących wyników: „Jest jasnem, że wśród obecnych społecznych stosunków członkowie zdegenerowanych rodzin nie odznaczają się krótkim życiem; oni żyją tak długo, że rozszerzanie się tych rodzin jest nawet większe niż norma. Naturalny dobór jest w wysokim stopniu zniesiony, ale nie dziedziczność ani płodność nieudolnych. Przeciwnie istnieje więcej jak podejrzenie, że ustala płodność elementów

doborowych... Dziś wyżywiamy umyślowo chorych, zbrodniarzy, wypuszczamy ich z celi więziennej lub zakładu jako „polepszonych“ albo „uzdrowionych“ zależnie od wypadku, tylko aby po kilku miesiącach wrócili pod nadzór prawa, gdy im się dało sposobność do zaszczepienia nasienia, z którego wyrośnie nowa generacja zdegenerowanych. Przeciętna liczba zbrodni, których się dopuścili zbrodniarze w państwowych więzieniach siedzący wynosi dziesięć na jednego. Ze stanowiska dziedziczności nie możemy ulepszyć zbrodniarza ani umyślowo chorego uzdrowić, piętno zła nie ustępuje ze zmianą ich duchowego albo moralnego zachowania. To jest wytworem komórek ciała (soma) choroba zaś ma głębszą siedzibę, jest nią plasma rozrodcza. Wychowanie dla zbrodniarza, świeże powietrze dla tuberkulicznego, spokój i wyżywienie dla neurotyka — mogą dużo poprawić, mogą przynieść leczonym panowanie nad sobą, zdrowe płuca i zdrowy umysł, ale nie mogą potomków uwolnić od konieczności podobnego leczenia ani od niebezpieczeństwa upadku, gdy przyjdzie czas do napięcia sił. One nie mogą narodu uczynić silnym na ciele i umyśle, lecz ukrywają degenerację poza masą zdegenerowanych. Nasze wysoko rozwinięte współczucie ludzkie nie pozwala nam długo czekać chwili, aż państwo przy pomocy szorstkiego doboru naturalnego się oczyści. Widzimy ból i cierpienie, aby mu pomódz, nie oglądając się na moralny charakter cierpiących, nie pytając się o ich wartość narodową i rasową. A jest to dobrem, gdyż żaden człowiek nie jest odpowiedzialnym za swoje istnienie; właściwości ciała i wychowanie, na które wcale wpływać nie mógł zrobiły z niego istotę, którą jest — dobrą albo złą. Ale tu wkracza nauka i woła: „Udzielajcie ułaskawienia, ale przypomnijcie sumieniu społecznemu jego obowiązek wobec rasy. Żaden naród nie może swojej siły zachować, jeżeli u cielesnie i duchowo uzdolnionych elementów społecznych wystąpi przeważająca płodność. Łaski się udziela, ale starajcie się o to, by nieudolni nie pozostawiali dziedzictwa, jeżeli chcecie utrzymać mężne i zdolne społeczeństwo. Przyjaciół ludzkości oczekuje od higieny, wychowania i ogólnych stosunków milieu otaczającego utrzymania rasy. Ta droga jest wygodną, ale nie prowadzi do celu. Te czynniki są potrzebnymi narzędziami dla zdrowego i dość dobrymi podporami dla ułomnego; ale conajmniej w jednym punkcie Mendeljanie i biologowie się zgadzają: niema widoków na oczyszczenie rasy wśród jakiegokolwiek milieu, którego cechą nie jest dobór, tyżący się plasmą roz-

rodznej. Czy nie musi się nieco więcej obstawać na rozmnożeniu uzdolnionych ludzi? Czy nie traktowaliśmy dotychczas rodzenia dzieci jako sprawy, która obchodzi pojedyncze indywiduum a nie państwo? Czy nie leży jedno ze źródeł wielkości rasy w duchu narodowym Japończyków, który żąda od uzdolnionych rodziców zdrowych i zdolnych dzieci a krzywo się patrzy na tych, którzy państwo obdarzają ułomnymi i chorymi? Często już słyszałem, że ganiło się fałszywą pychę pochodzenia, ale nigdy nie słyszałem, by uczono prawdziwej pychy ani zachęcano do niej. Zapewne człowiek, który jest świadom, że pochodzi z rodziny cieleśnie i duchowo zdrowej i w wykonywaniu swoich zadań wypróbowany i który wie, że przekaze swoje dziedzictwo rasowe swoim dzieciom, gdy się złączy z równą krwią i zachowa swoje zdrowie, ten człowiek może być dumnym ze swoich praojców i godzien chlubnego wspomnienia w dokumentach eugenicznych. Zdaje się, że przyszedł czas w którym nauki biologiczne będą musiały pójść na usługę człowieka, jakto już od przeszło stulecia czyni nauka fizyki i pomódz mu zapanowania nad swoim rozwojem organicznym, jak go nauka fizyki nauczyła panowania nad światem nieorganicznym. Do osiągnięcia tego potrzebne nam są dwa czynniki: Znajomość dziedziczności, warjacji doboru i płodności w formie, w jakiej u ludzi występują i stosunku tych czynników do zdolności rasy. Temu specjalnemu kierunkowi biologji nadał Fr. Galton imię nauki o eugenicie narodowej a z założeniem laboratorium dla eugeniki narodowej na uniwersytecie londyńskim stał się pionierem, który uwiecznił żądanie, by nawet z punktu akademickiego widzenia „właściwą treścią studjów nad ludzkością był sam człowiek“. Drugiem, co mi ważnem się wydaje jest zmieniony ten, odnośnie do tych objawów naszego seksualnego życia, od których zależy zdrowie i dobro narodu jako całość. W tej mierze możemy się wiele nauczyć od ducha naszych najmłodszych sprzymierzeńców, Japończyków i od doświadczenia naszych najstarszych sprzymierzeńców, Żydów. U obu utrzymanie i ulepszenie rasy przybrało formę kultu religijnego. Żądałem wzmocnienia świadomości rasowej i naukowych podstaw dla trybu życia, gdyż nasza rozwijająca się cywilizacja staje na drodze doborowi naturalnemu, czyszczącemu państwo. I tak przechodzi eugenika z nauki do praktyki, z wiedzy do zasady działania. A tego nie można lepiej wyrazić, niż to uczynił Fr. Galton w swoim dziele: *Eugenics as a factor of Religion*. „Wiara eugeniczna rozszerza miłość bliźniego na

przyszłe generacje, daje swoim działaniom szersze pole niż dotychczas przez to, że rodzinę i społeczeństwo traktuje jako całość, wzmacnia ważność małżeństw przez to, że zwraca uwagę na prawdopodobną wartość oczekiwanego potomstwa. Ona ostro zabrania każdą formę sentymentalnego dobrodziejstwa, które jest szkodliwym dla rasy, podczas gdy równocześnie szuka uczynków dobroci, które mogą służyć na wypełnienie tych strat z powyższego zakazu powstałych. Ona podnosi wartość więzów pokrewieństwa i akcentuje dosadnie miłość i zainteresowanie się wobec rodziny i rasy. Krótko, eugenika jest wiarą mężnych pełną zaufania i zwraca się do wielu najszlachetniejszych uczuć naszej natury“.

Nie wiele lat temu postulaty eugeniczne traktowano jako mrzonki poetów. Ale przekonanie o ich konieczności dało jej głosicielom siłę wytrwania a ich wiara znalazła wkrótce i wśród szerszej publiczności swoich zwolenników. Najsilniejsze wrażenie zrobiły nawoływania eugeników wśród społeczeństw amerykańskich. I na tem polu objęła dziś Ameryka, której łatwiej było przezwyciężyć stare przesady, przodownictwo. Działanie tego ruchu znalazło swój wyraz we wielkim szeregu praw, normujących życie rasowe, a wskutek tego i Ameryka oficjalna przyjęła na siebie obowiązki, których od niej żądała opinja publiczna. W państwie Nev-Jork stworzono 1911 urząd higieny rasowej, pierwszy urząd tego rodzaju na świecie. Urząd ten nosi tytuł: „Bureau of Analysis and Investigation“. Cytuję dokument, który wprowadził w życie tę nową instytucję ze względu na jego wielkie znaczenie kulturalne \*). Aby lepiej zrozumieć źródło niektórych tak zgubnych szkodników dla naszych duchowych i moralnych właściwości, dalej aby poznać rolę, którą odgrywają w rozwoju rasy, wkońcu, aby znaleźć odpowiednie środki zaradcze jest koniecznem zbadać, uporządkować i wyjaśnić fakta dziedziczności u ludzi, jak je podają zapiski zakładów dobroczynnych i poprawczych... 12. lipca 1911 postanowił urząd państwowej opieki na posiedzeniu kwartalnem stworzyć urząd dla badań ze szczególnem uwzględnieniem higieny rasowej, Zadania tego urzędu są następujące: 1. Ściąganie informacji o mieszkańcach państwowych zakładów dla mniej wartościowych indywiduów i o indywiduach, które w tych zakładach mają znaleźć swe umieszczenie, aby kierownik zakładu miał daty, któreby mu ułatwiły odpowiednie leczenie i wychowanie

\*) Wyjęte z dzieła G. v. Hoffmana, konsula austriackiego p. t. „Die Einschränkung der Einwanderung in die Ver. Staaten von Amerika“.

tych indywiduów, wreszcie ma się umożliwić akcje wobec takich rodzin albo osób, które wprawdzie nie znajdują się w opiece publicznych zakładów, a których otoczenie i stan oznaczają dla moralności i przyszłości państwa niebezpieczeństwo. 2. Zbadanie łączności między różnymi formami nieudolności a ubóstwem, zbieranie zapisków o epilepsji, duchowych brakach i innych objawach degeneracyjnych i podanie odpowiednich środków. 3. Wspomaganie publicznych urzędów a także odnośnych rodzin w wykonywaniu obowiązków wobec potrzebujących pomocy mniej wartościowych osób i służenie im odpowiednimi wskazówkami. 4. Zbadanie przyczyn nieudolności w łączności z objawami dziedziczności i otoczenia, zbadanie w których rodzinach braki dziedzicznie się przenoszą i w których okolicach te rodziny znajdują się we większej liczbie. 5. Dokładne spisanie umysłowo łępych i epileptyków i prowadzenie ciągłej ewidencji nieudolnych rodzin. 6. Wydawanie od czasu do czasu publikacji o ubóstwie, aby wykazać konieczność nowych praw i stworzenie nowych zakładów dla potrzebujących wsparcia, nieudolnych i zbrodniarzy.

W Chicago istnieje od roku 1909 w połączeniu ze sądem dla dzieci instytut psychopatyczny. Instytut ten ma zadanie zbadania historii rodzinnej i stosunków dziedziczności u młodych zbrodniarzy i rozporządzić mierzenie ciała i psychopatyczne badania.

Podobne działania zarządził sąd w Scawie od roku 1911. Obok tych zabiegów państwowych mają wielki wpływ także i prywatne instytuty badaniu higieny rasowej poświęcone. W roku 1911 powołał Rockefeller do życia biuro dla higieny socjalnej a w St. Louis oddział dla nauk o hodowli, który wyznaczył specjalny wydział dla higieny rasowej. Ta grupa odegrała bardzo wybitną rolę na polu higieny rasowej.

Ale z tych małych początków rozwinęły się wspaniałe instytucje, które objęły kierownictwo teoretycznej i zastosowanej higieny rasowej w Ameryce. Ta praca uświadamiająca o celach higieny rasowej znalazła swoje echo w ciałach prawodawczych Ameryki, które wydały wiele praw, uniemożliwiających małżeństwo indywiduów, od których można się spodziewać nieudolnego potomstwa. W krajach europejskich znane są także takie trudności w zawieraniu małżeństw, ale one mają charakter czysto prawniczy. Osoby nieudolne nie są dopuszczone do małżeństwa, gdyż nie mogą zawierać kontraktu. W Ameryce i te prawnicze zasady znajdują swoje uzasadnienie, ale główny



nacisk kładną na stronę higieny rasowej. Prawa zabraniały udzielanie państwowego zezwolenia dla wymienionych nieudolnych osób, a bez zezwolenia państwowego zawieranie małżeństw jest zabronionem. Za przekroczenie tych zakazów wyznaczona jest kara zarówno dla małżonków jakoteż dla tych, którzy są pomocni w bezprawnym zawieraniu małżeństw. W państwie Connecticut nawet i współzycie osób wymienionych jest karaniem. W niektórych państwach ustawodawstwo żąda przedłożenia świadectwa lekarskiego: w półn. Dakota i Oregon. Ważnym środkiem do uniemożliwienia płodności osób nieudolnych jest kastracja. Środki te mają już starą przeszłość. W Atenach i Rzymie karano tak mężczyzn za zgwałcenie kobiet, w Gallii niewolników za kradzież, w Byzancjum politycznych przestępców, także w Chinach, Egipcie i Australji są te kary znane. W roku 1885 zaprowadzono w Ameryce (Kansas) tę karę dla murzynów albo mulatów, którzy dopuszczą się gwałtu nad białą kobietą albo w tym akcie w jakikolwiek sposób będą pomocni. Później zaczęto propagować myśl sterylizacji dla wszystkich zbrodniarzy, a myśl ta znalazła bardzo wielu zwolenników, gdy wykazano, że sterylizacja możliwą jest drogą lekkiej operacji t. j. przez przecięcie przewodu nasionowego (*ductus spermaticus*). Dzisiaj można przeprowadzić sterylizację w jeszcze bardziej humanitarny sposób: przy pomocy promieni roentgenowskich.

Pierwszem państwem amerykańskim, które takie prawo wprowadziło było państwo Indjana w roku 1909 a za niem poszły państwa Connecticut i Kalifornja, dwa lata później Nevada, Jowa, Nev-Jersey, 1912 Nev-Jork, 1913 Kansas, Michigan, półn. Dakota i Oregon. Prawodawstwo obejmujące sterylizację możemy podzielić na 3 grupy: Jedna grupa, do której należą prawa państw Washington, Nevada przewiduje sterylizację drogą wyroku sądowego, drugą grupą t. j. prawa państw Indjana, Kalifornji, Jowa i półn. Dakota żądają orzeczenia złożonej komisji w której skład wchodzi lekarze zakładowi, dyrektorowie i urzędnicy, czy dany zbrodniarz ma być oddany procesowi sterylizacji. Trzecia grupa, do której należą prawa państw Nev-Jork i Nev-Jersey wymaga również orzeczenia komisji o podobnym składzie, zostawia jednak możliwość rozpatrywania tego orzeczenia przez sąd.

Dr. Hatch reasumuje swoje roczne sprawozdanie o działaniu tej sterylizacji: „To prawo jak w Kalifornji przeprowadzone, wyszło na dobre licznym duchowo, moralnie i cieleśnie chorym. Jest ogólnie uznanem, że częstsze użycie i rozszerzenie

zastosowania tej operacji wyszłoby na korzyść społeczeństwa. Operowani chorzy, u których zebraliśmy informacje nie odczuwali wcale niepomyślnych następstw, przeciwnie wyrażali swoje zadowolenie z powodu przeprowadzenia operacji. Krewni wbrew oczekiwaniu wspierali nas a czasem przychodziły matki młodych dziewcząt o nieszczęśliwej przeszłości i prosiły o dokonanie operacji jako środka ochronnego. Kobiety rzadko bez ich zezwolenia operowaliśmy“ \*).

\*) Podam dla przykładu brzmienie prawa w sprawie zawierania małżeństw i uniemożliwienia rozplodności nieudolnych osób.

#### *Michigan 1905.* — Prawo o zawieraniu małżeństw.

§ 6. „Umysłowo chorzy, idjoci, zakażeni syfilisem, tryprem albo z tych dwóch chorób jeszcze nie wyleczone osoby nie mogą zawierać związków małżeńskich. Jeżeli osoba syfilisem albo tryprem zakażona, albo jeszcze nie wyleczona wejdzie w stan małżeński, popełnia zbrodnię i musi się ją na podstawie wyroku odnośnego sądu i według uznania tegoż ukarać grzywną nie mniejszą niż 500 dolarów i nie większą ponad 1000 dolarów, albo karą więzienną nie mniejszą niż jednego roku i nie większą niż pięciu lat, albo obiema karami równocześnie i przyjmuje się jako warunek, że we wszystkich pod wskazówkami tego dochodzenia karnego przeprowadzonych krokach świadczyć będą jako świadkowie mąż przeciw żonie albo żona przeciwko mężowi, bez względu na to, czy to się dzieje z ich wolą czy wbrew ich woli, dalej przyjmuje się jako warunek, że we wszystkich wypadkach przeprowadzonych na podstawie rozporządzeń tego prawa każdy lekarz, który leczył męża albo żonę na jedną ze wspomnianych chorób będzie zmuszonym świadczyć o każdym fakcie, który podczas leczenia zauważył. Żadna osoba, która z powodu epilepsji, łępego umysłu, zupełnej nieudolności, albo choroby umysłowej trzymaną była w publicznych zakładach nie może zawrzeć małżeństwa, jeżeli przed wystawieniem pozwolenia na zawarcie małżeństwa przez sekretarza stanu, nie wykaże się w tym urzędzie uwierzytelnionem świadectwem ze strony dwu do tego upoważnionych lekarzy tegoż państwa, na podstawie którego poświadczą się, że osoba ta wyleczoną jest z choroby umysłowej, epilepsji, zupełnej nieudolności i nie zachodzi żadne prawdopodobieństwo, że choroby te mogą się na potomstwo przenieść. Każda umysłowo zdrowa osoba, która łączy się węzłami małżeńskimi z osobą umysłowo chorą, o łętym umyśle, albo z osobą, która z powodu epilepsji, nieudolności, albo choroby umysłowej przebywała w publicznych zakładach, bez poprzedniego przedłożenia wyżej żadanego świadectwa mimo, że tę osobę zna, albo która wbrew rozporządzeniu tego paragrafu prawnego zawieranie takiego małżeństwa doradza, wspiera, przytem pomaga, do tego nakłania, popełnia zbrodnię, ma być na podstawie wyroku przez sąd odnośny wedle uznania tegoż ukaraną karą pieniężną, nie przekraczającą 1000 dolarów albo karą więzienną nie przekraczającą pięciu lat albo obiema karami“.

## ROZDZIAŁ II.

Eugenika żydowska. — Jej zastosowanie przy emigracji do Palestyny.

Zbadałem patologiczne objawy rasowe u Żydów i wskazałem, że życie rasowe Żydów Wschodu jest dość pomyślnie z wyjątkiem jednego objawu t. j. wielkiej liczby chorób systemu nerwowego. Źródło tego objawu znajdziemy bezsprzecznie we fakcie, że Żydzi prowadzą ciężką walkę o byt a jedyną ich bronią jest dzielność mózgowa, broń, której ciągle i od tysięcy lat używają. Niespokojny, niezharmonizowany tryb życia, który targa nerwy jest powodem zastraszającej cyfry umysłowo i nerwowo chorych. Praedyspozycja do chorób nerwowych jest u Żydów wielką a doświadczenie wykazało, że choroby umysłowe polegają we wielkiej części na dziedziczności. Na tym więc punkcie musimy nasze usiłowania skoncentrować, musimy usunąć możliwość do przeniesienia zła drogą dziedziczności. Droga do tego prowadzi tylko przez sterylizację mniej wartościowych i chorych osobników. Nie mogą się bawić w proctwo, kiedy Europa zechce pójść śladami Ameryki i zając się poważnie problemami higieny rasowej. Takich praw jak w Ameryce nie można przeprowadzić wbrew opinii publicznej, a ta tkwi w Europie jeszcze bardzo głęboko w starych pojęciach. Nim w Europie, a zwłaszcza wschodniej, gdzie żyje pień Żydostwa, zaprowadzą higienę życia rasowego, odpowiadającą

### *Indjana 1909.* — Prawo o pozbawieniu płodności.

„Ponieważ dziedziczność przy przenoszeniu własności zbrodniczych, idjotycznych, wielkiej nieudolności bardzo ważną rolę odgrywa, postanawia się przez zgromadzenie ustawodawcze państwa Indjana, że z przyjęciem prawa i potem nakłada się obowiązek na każdy publiczny zakład, któremu poruczono opiekę nad niepoprawnymi zbrodniarzami, idjołami, nad osobami, którzy się dopuścili zbrodni zgwałcenia i nad zupełnie nieudolnymi, zaan-gażowania obok zwykłego lekarza zakładu dwu doświadczonych chirurgów o znanych zdolnościach, którzyby byli zobowiązani razem z kierującym lekarzem zakładu zbadać stan cielesny i duchowy pacjentów, których lekarz zakładu i rada kierująca wskaże. Jeżeli wedle sądu tego wydziału i rady kierującej rozplodnienie nie jest pożądanem a niema prawdopodobieństwa, by stan duchowy pacjenta się polepszył będą chirurdowie uprawnieni do przystąpienia do takiej operacji, służącej uniemożliwieniu rozplodnienia, która najpewniejszą i najskuteczniejszą jest. Ta operacja może być wykonaną tylko w wypadkach, które się uważa za nieuleczalne. Warunkiem jest, by zapłała dla pojedynczych rzeczoznawców nie wynosiła więcej nad 3 dolary, płatnych z funduszów zakładu”.

przytoczonym przykładom amerykańskim przejdą dziesiątki lat a może i więcej. Tak długo nam czekać nie wolno, bo u nas niepomysłne objawy życia rasowego tak silnie występują, że zagrażają naszemu bytowi rasowemu a nie musimy też tak długo czekać, bo na gruncie żydowskim nie trudno nam będzie zaszczerpić myśl o konieczności higieny rasowej. Nie, nawet i zaszczerpiąc tej myśli nie potrzebujemy. Wszak nasze przepisy religijne noszą wybitną cechę dążeń do życia higienicznego, a szczególnie do higieny życia rasowego. Tylko, że te przykazania religijne zatraciły pierwotną myśl, one skamieniały, straciły na żywotności i stały się prawie bezduszną formą. Tchnąc dawnego ducha w te przykazania, zastosować je do najnowszych postulatów nauki a znajdziemy w ręku broń przeciwko szkodom, która jest dzisiaj prawie niedoścignionym ideałem eugenistów europejskich. Oni marzą o czasach, które tak wkorzenią w społeczeństwo świadomość konieczności higieny rasowej, że ona religiją dla społeczeństwa się stanie. My tę religję już dawno mamy, ona z ducha żydowskiego jeszcze w Palestynie wyrosła i z nami do golusu zawędrowała. Ale jak nasze życie straciło pełnię swego łętna tak i ta religija straciła swą duszę, skamieniała, zmaląta. Czyż trudno nam będzie znowu odżywić stare formy i dać im pełnię sił i wpływu na życie rasowe? Kto poznał wielki hart życia rasowego Żydów i jego zdrowy instynkt samozachowawczy ten o tem wątpić nie będzie. A droga do tego celu? Uświadomienie!

Rolę eugenistów u Żydów obrali dawniej wszyscy twórcy form życia narodowego. Ruch, który złączony jest z imieniem Esry i Nehemji, całe ustawodawstwo z talmudu babilońskiego i jerozolimskiego i cała literatura religijna, która na tych zasadach się opiera jest w swoich częściach, odnoszących się do życia narodowego i rasowego wielką księgą praw eugenicznych.

Mając wiarę nie trudno nam będzie o apostołów. Będą nimi nasi inteligenci żydowscy, będą nimi nasi rabini. Nie mamy sił państwowych, któreby stały na straży postulatów eugenicznych, ale możemy wskrziesić siły moralne i płomienną wiarę w siebie a nie znajdzie się żadna dziewczyna, któraby chciała być żoną męża, który zatruty jest jadem nieudolności albo chorób umysłowych, nie znajdzie się żadna Żydówka, która zechce zostać matką dziecka, przy urodzeniu już noszącego piętno degeneracji. Dobrowolnie każdy nieuleczalnie chory poda się sterylizacji, a który się temu oprze, tego opinia żydowska

napiętnuje jako wyrzulka, który się śmiał targnąć na świętości narodowe.

Nie tu miejsce, by pisać eugenikę żydowską — będzie to zadaniem innej pracy — dlatego też nie chcę się wdawać w szczegóły, ale nie mogę ominąć tej sposobności, aby konieczność jej podkreślić.

Znacznie gorzej wyglądają stosunki wśród żydostwa zachodniego. Życie rasowe tego odłamu zagrożone jest z wielu stron; późny wiek małżonków, system dwojga albo i mniej dzieci, mieszane małżeństwo, mała nadwyżka z ruchu śmiertelności i płodności pozostająca, a w niektórych okolicach już i deficyt się okazujący, szerzący się alkoholizm i choroby weneryczne, wielki zastęp umysłowo i nerwowo chorych — oto smutny bilans dla tego odłamu Żydostwa. Odłam ten potrzebuje więc znacznie więcej opieki eugenicznej niż odłam wschodni, uświadamianie musi tu intensywniej działać, bo niebezpieczeństwo zaniku jest większe. Ale podczas gdy na Wschodzie mamy już stworzony instrument do uświadamiania: przepisy religijne życia rasowego i społecznego się łączące, użycie tej formy na Zachodzie zapowiada mniej pomyślne wyniki, bo autorylet religiji u Żydów Zachodu stracił wiele na swoim znaczeniu. Do tej części Żydostwa musimy przemówić językiem eugenistów europejskich. Rozumie się, że powinniśmy uświadamianie rozpocząć od kół narodowo uświadamionych i musimy szczególnie usunąć z kół młodzieży akademickiej rywalizację z młodzieżą germańską w alkoholizowaniu się i chorobach wenerycznych. Musimy wyprostować ich sposób myślenia i wykorzenić u nich tę smutną asymilację, uprawianą pod hasłami narodowymi. Ale jasnym jest, że musimy tę akcję rozszerzyć na całe Żydostwo Zachodu i wzbudzić jego sumienie bez względu na program narodowy, socjalny i społeczny. Biorąc tę akcję w ręce służymy nie tylko potrzebom Żydostwa, ale także i postulatowi ludzkości. Szerząc te myśli wśród Żydów przyczynimy się do zaszczepienia tych ideałów u narodów, wśród których Żydzi żyją, a za tę pracę kulturalną będą im przyszłe generacje wdzięczne. To jest nasze zadanie rasowe w diasporze, gdzie mamy ręce związane faktami, których my zmienić nie możemy. Inaczej w Palestynie, przy odbudowie nowego życia rasowego i społecznego. Tu zadanie nasze znajduje bardzo pomyślne warunki, gdyż może ono mieć charakter prophylaxy. Medycyna uczy nas, że najlepszym środkiem leczenia jest zapobieganie chorobie, ochrona przed zarazkami choroby: prophylaxa.

I tak byłoby krokiem nierozsądnym i nie dającym się przebaczyć, gdybyśmy tę zasadę pominęli przy odbudowie życia żydowskiego w Palestynie. W ruchu imigracyjnym do Palestyny muszą postulatować eugeniki zyskać wpływ decydujący, a musi się ten wpływ wyrazić w doborze elementów, którym emigracja będzie dozwoloną. Cały przyszły los rasy i społeczeństwa żydowskiego będzie od tego doboru elementów zawisłym! Kto ma tym doborem kierować? Jedynym powołanym czynnikiem może być tylko „Urząd dla eugeniki narodowej w Palestynie“, w którego skład mają w każdym razie wejść lekarze z postulatami higieny rasowej dobrze obznajomieni.

W tym aeropagu, który będzie dzierzył los narodu żydowskiego muszą zasiadać najlepsi wśród nas, których musi cechować wielka nauka i głębokie uczucie odpowiedzialności wobec historii. W tym urzędzie muszą pracować Żydzi, do których naród żydowski może mieć pełne zaufanie. Stworzenie takiego urzędu musi być pierwszym krokiem rozpoczęcia ruchu imigracyjnego, a temu urzędowi ma być słodany do dyspozycji cały sztab lekarzy, którzy mają rozkazy centrali wykonywać. Żaden Żyd nie powinien przekroczyć granic Palestyny, który nie dostanie pomyślnego świadectwa ze strony lekarza, na usługach urzędu eugenicznego pracującego. Którym ludziom musimy imigrację do Palestyny zabronić?

Ameryka jest krajem, która najwięcej zajmuje się problemem emigracji, więc pierwsza wszczęła akcję dążącą do zabezpieczenia kraju przed nieodpowiednimi elementami. Z jej doświadczenia i praw możemy się wiele nauczyć. Do Ameryki wędrował materiał ludzki, który pod wielu względami był dobowym. Odważne i przedsiębiorcze elementy puszczają się w daleką drogę do nieznanych warunków, słabe i do pracy niezwykle elementy pozostają w domu. Najzdrowsze, najbardziej postępowe i do życia najlepiej zastosowane elementy z pośród rolników i niższych sfer Europy otrzymuje Ameryka. Znanym jest również, że Ameryka jest miejscem ratunku dla najlepszych synów Europy, którym stosunki polityczne albo religijne są za ciasne. Mimo to Ameryka nie przyjmuje ślepo nowoprzybyłych, tylko bada przedtem pilnie ich właściwości rasowe i moralne. Bo i zbrodniarz może mieć dość przedsiębiorczości do emigracji, a nawet cieleśnie i duchowo słabi znajdą czasem środki do przebycia drogi między Europą a Ameryką. Aby się przed tymi niepożądanymi elementami zabezpieczyć ogłosiły w 1907 r. Stany Zjednoczone cały szereg praw i rozporządzeń prohibi-

tujących, z których najważniejsze w przekładzie podam. „Część II“.

„Cudzoziemcy, którzy należą do następujących klas są wykluczeni od dopuszczenia do imigracji do Stanów Zjednoczonych: Idjoci, matołkowie, umysłowo słabi i umysłowo chorzy i takie osoby, które w ostatnich pięciu latach były umysłowo chore, osoby, które doznały licznych napadów chorób umysłowych; potrzebujący wsparcia; osoby, któreby dla publiczności stały się ciężarem, żebracy z przyzwyczajenia, chorzy na gruźlicę albo osoby z chorobami wstręt budzącymi albo niebezpiecznymi, zakaźnymi chorobami, osoby, które nie należą do powyższych wykluczonych klas, ale których się uzna za cielesnie albo umysłowo nieudolnych, a przez badającego lekarza jako tacy uznani zostaną i u których cielesne albo duchowe braki uniemożliwiają, by sami na swoje utrzymanie zarobili; osoby, które zasądzono wskutek zbrodni albo innego karygodnego, niehonorowego czynu, albo które przyznają, że takie czyny popełnili, polygamieści, albo osoby, które przyznają się, że są zwolennikami wielożeństwa, anarchiści albo osoby, które dążą do gwałtownego przewrotu rządu Stanów Zjednoczonych wogóle albo prawnego porządku albo do zamordowania urzędników państwowych albo te idee propagują, prostytutki albo kobiety albo dziewczęta, które dla celów zawodowej prostytucji albo dla innych niemoralnych celów do Stanów Zjednoczonych przychodzą, osoby, które sprowadzają prostytutki, kobiety albo dziewczęta dla celów zawodowej prostytucji, albo dla innych niemoralnych celów zawodowej prostytucji, albo dla innych niemoralnych celów albo nawet usiłują wprowadzać, dalej osoby nazwane robotnikami kontraktowymi, które nakłoniono albo uproszono do odwiedzenia tego kraju przez ofertę albo przyrzeczenia zajęcia, albo drogą ustnych, pisemnych, drukowanych, wyraźnych albo milcząco zrozumiałych umów do podjęcia w tym kraju wyuczonych albo niewyuczonych prac jakiegokolwiek rodzaju, osoby, które poprzedzającego roku odesłano, bo je w powyższej myśli do przywędrowania nakłoniono albo zachęcono, każda osoba, której karta podróży albo przejazd pieniędzmi osoby innej zostały zapłacone, albo które do podjęcia imigracji przez inne osoby były wspomagane, chyba, że wyraźnie i dostatecznie jest udowodnionem, że dana osoba nie należy do żadnej wymienionej a wykluczonej klasy i że karta podróży albo przejazd nie zostały bezpośrednio albo pośrednio zapłacone przez korporacje, związki, towarzystwo, gminy albo obce rządy; wszystkie dzieci poniżej 6 lat, które nie znajdują się w towarzystwie jednego

albo obu rodziców, wedle osądzenia sekretarjatu dla handlu i pracy“.

Przeoglądnięcie tego prawa wskazuje nam, że żywcem go u nas zastošować nie możemy, bo cele i drogi nasze są pod wielu względami innę niż u imigracji do Ameryki. Ale nie ulega wcale wątpliwości, że idjoci, matołkowie, epileptycy, umyšłowo słabi i chorzy, wogóle osoby dotknięte brakami, które im unie-możliwiają zabezpieczenie sobie bytu, że osoby dotknięte nie-bezpiecznemi, zakaźnemi chorobami i chorobami uniemożliwia-jącemi zarobek, prostytutki, dla celów niemoralnych wędrujące kobiety albo dziewczęta, albo ich impresarjusze, anarchiści i elementy z dążeniem do burzenia porządku publicznego — nie są wcale pożądanym elementem dla odbudowy życia spo-łecznego. Te elementy zdala od imigracji trzymać będzie więc zadaniem urzędu dla higjeny rasowej i czynników imigracją do Palestyny kierujących. Wogóle musi być hasłem imi-gracji, że do Palestyny nie powinna imigrować żadna osoba, która nie jest produktywną albo może stać się ciężarem społeczeństwa. Ale imigracja do Palestyny będzie miała charakter rodzinny. Całe rodziny będą do Palestyny imigrowały, a jeżeli jeden z członków rodziny będzie należał do jednej z klas do imigracji niedopuszczonych, czy mamy prawo wzbronić tej osobie przybycie do Palestyny a z tem powstrzymać i resztę członków tej rodziny — może nawet bardzo pożądaný element — od imigracji? Postawić to pytanie znaczy w pomyšlnej mierze na nie odpowiedzieć. Temu nieszczęśliwemu członkowi zdrowej rodziny musimy podwoje gošcinne otworzyć, ale tylko pod jednym warunkiem. Musimy szkodliwość tego kroku już z początku uniemożliwić, t. j. mu-simy przeszkodzić, aby ten nieszczęśliwiec był źródłem zakaźnem dla innych albo przeniósł drogą dziedziczošci swoje błędy na poiomstwo. Bo urząd eugeniczny nie będzie zjawiskiem prze-mijającym, lecz będzie spełniał swoją funkcję pilnego baczenia, by życie rasowe i w późniejszym okresie rozwojowym szło szlakami, które zapewniają zdrowy stan społeczeństwa żydow-skiego. Nie mogę tu wdawać się w szczegóły, ale muszę pod-niešć swój głos na korzyšć postulatów eugenicznych, bo do-tychczas nie odezwał się w tej sprawie żaden głos eugenisty żydowskiego.



## ROZDZIAŁ III.

## Problem kulturalno-religijny sjonizmu.

Przejdźmy z kolei do strony religijno narodowej ruchu sjońskiego. Poznaliśmy wyżej wielką rolę, którą religja w rozwoju Żydostwa odegrała. Widzieliśmy, że odegrała ona rolę substytuowania materialnych podstaw życia narodowego, że stała się formą wyrażania specyficzności Żydostwa w diasporze, podczas gdy element czysto narodowy usuwał się na drugi plan. Pierwiastki czysto religijne i pierwiastki czysto narodowe stały zawsze ze sobą w ścisłej łączności, one były jakby dwie strony tego samego medalu; oba pierwiastki tak silnie na się wzajemnie działały i z czasem tak silnie się ze sobą spoiły i zlały, że trudno sobie ich w odrębności już przedstawić. Religja u Żydów nosi wybitne cechy narodowe, a w życiu kulturalnym Żydostwa przebija zawsze ton religijny. Między jednym pierwiastkiem a drugim zachodził zawsze pewien stosunek proporcji: im silniej jeden wzrastał tem bardziej malał drugi, ale nigdy nie zanikał. W czasach pełnego życia narodowego, w czasie pomyślnych stosunków polityczno-państwowych dominował pierwiastek narodowy, gdy jednak ciężkie chmury zjawiały się na horyzoncie państwowości żydowskiej, wzrósł ruch religijny, aby swoje najwyższe zaakcentowanie znaleźć z chwilą upadku państwowości żydowskiej. Rola więc religji jako śródka utrzymującego specyficzność Żydostwa nie ulega wcale wątpliwości a zadaniem naszym jest pominąć wszystkie czynniki, które mogą osłabić tę siłę religijną. Gdy życie narodowe wejdzie w pełnię działania, jego objawy przeobiekną się w szatę, utkaną przeważnie z pierwiastków narodowych, podczas gdy religja ograniczy się na zadaniach etycznych. Ale do tego jutra jeszcze daleko. Na Wschodzie więzy religijne jeszcze dość silnie się trzymają, na Zachodzie coraz bardziej tracą na sile. Tu koniecznym jest obudzenie pierwiastków narodowych, aby ten brak wypełnić. Milieu religijne zupełnie usunięte zostało z domu żydowskiego Zachodu i inteligenta żydowskiego na Wschodzie a z niem i resztki kultury żydowskiej. Asymilacja oładnęła w tych sferach zarówno ulicą żydowską jak i domem żydowskim. Na ołtarzu narodowym w domu zgasty wieczne ognie, a westalka, której powierzono opiekę nad wiecznym ogniem służy dziś obcym bogom. Oładnięcie więc domem żydowskim, stworzenie nowego milieu narodowo-żydowskiego w domu, musi być pierwszym krokiem „powrotu do Żydostwa

przed powrotem do kraju żydowskiego". Dziecko żydowskie musi od pierwszej chwili swego życia oddychać w milieu żydowskim, pierwsze dźwięki, które usłyszy i wymówi muszą mieć brzmienie żydowskie, jeżeli praca kulturalna ma przynieść jakieś plony. Dom żydowski ma być tem miejscem, gdzie europejski Żyd znajdzie sposobność do regeneracji swoich sił narodowych. Obce milieu w każdej chwili zmusza do akomodacji, zmusza do ofiar ze swej jaźni, a więc dom musi być miejscem, gdzie Żyd djaspory znajdzie oparcie, odświeżenie, nowy pokarm dla swojej jaźni.

Strata poza domem poniesiona musi być ciepłem żydowskiego milieu powetowaną. Ale wszystkie usiłowania spełzną na niczem, jeżeli tą pracą nie zajmie się najbardziej do tego powołany czynnik: kobieta. Na ołtarzu domowym musi znowu zapłonąć wieczny ogień a nad nim musi czuwać westalka, żydowska kobieta. Bez żydowskiej westalki nie masz żydowskiego milieu!

Wskazałem przedtem również, że tak zwany żargon odegrał wybitną rolę w zachowaniu Żydostwa. Język żydowski jest wyrazem życia przyczajonego i jak długo ono niem będzie nie zniknie jako język masy. Ten charakter języka żydowskiego jest dla nas wskazówką jakie wobec niego mamy zająć stanowisko. Ceniąc jego rolę jako środka zachowawczego nie wolno nam przedsięwziąć żadnych kroków, któreby jego siłę podkopały, ale z drugiej strony musimy z naciskiem podnieść, że językiem pełni życia narodowego może być tylko język hebrejski. Walka między tymi językami jest zupełnie zbędną, bo każdy ma swoje zadanie, którego drugi język objąć nie może. Dla życia przyczajonego język hebrejski jest zbyt bogatym, zbyt żywym, dla życia pełnego język żydowski zbyt ubogim, zbyt zaskorupiałym.

---

## ROZDZIAŁ IV.

Problemy społeczne sjonizmu. — Ich stosunek do problemu społecznego gólu.

Przypatrzmy się najtrudniejszemu problemowi społecznemu. Przekonaliśmy się, że ugrupowanie społeczne Żydów ma charakter jednostronności. Żydzi przez cały ciąg swojego pobytu w djasporze zajmowali się prawie wyłącznie handlem, czy był

nim za czasów najpomyślniejszych handel światowy, czy w czasie nastania silnej konkurencji rodzimego kupiectwa handel domokrażny, czy wkońcu, po wyparciu Żydów ze wszelkiego handlu smutny monopol; handel pieniędzmi. Handel usuwa dla handlarza wszelką indywidualność towaru, wszelką łączność osobistą z produktem, wszystko wyraża się w wartości wymiennej albo w sumie pieniężnej. Poznaliśmy, że właśnie tego rodzaju zajęcie najbardziej odpowiada duchowi życia żydowskiego, duchowi życia przyzajonego. Tendencja idzie zawsze w kierunku najmniejszej łączności z milieu otaczającym, w kierunku utrzymania ruchliwości społeczeństwa, jakgdyby ono zawsze trzymało się w pogotowiu do podjęcia kija wędrownego. Zajęcie się rękodziełem było w dawnych czasach u Żydów dość rzadkim objawem, a w czasach nowszych garnęli się Żydzi do rękodziela, tylko gdy handel nie mógł tak wielkiej ilości wyżywić. W przemyśle znajdujemy Żydów albo jako właścicieli, dysponentów, inżynierów, w biurach, a więc w części intelektualnej procesu przemysłowego, ale stosunkowo rzadko przy maszynie we fabryce. Najcharakterystyczniejsze są te objawy w Ameryce. Emigranci żydowscy w Ameryce wypełniają setkami tysięcy warsztaty krawieckie, ale tylko koniecznością zmuszeni, zgłaszają się na robotników do fabryk, aby je opuścić, gdy im się tylko nadarzy sposobność do innego zarobkowania. Podkreśliłem fakt, że społecznie Żydzi tworzą osobne ciało z charakterem rudymentalnej organizacji, podlegającej własnym prawom rozwojowym, że między społeczeństwem żydowskim — zwłaszcza w krajach, gdzie mieszkają w zwartych ilościach — a społeczeństwem rodzimem niema organicznej łączności, lecz stosunek obu społeczeństw jest zbudowany na zasadzie symbiotycznej. Problem więc społeczny w ruchu skierowanym do pełni życia musi się wyrazić w organizacji społecznej, któraby obejmowała wszystkie warstwy społeczne i zdolną była do samoistnego życia. Kolonizacja w Palestynie całkiem słusznie zaczęła od okupacji ziemi i stworzenia typu rolnika żydowskiego. Emigracja we wielkim stylu będzie musiała iść ręką w rękę z przewarstwowaniem ludności, którą będziemy w Palestynie kolonizować. Przy stwarzaniu nowej organizacji społecznej muszą wszystkie postulaty higieny znaleźć swoje uwzględnienie. Widzieliśmy jak zgubnie działa na życie rasowe specyficzne milieu miejskie połączone ze szkodliwościami zawodowymi. Widzieliśmy również, że te same zawody na wsi wykonywane odznaczają się znacznie mniejszą śmiertelnością. Nowopowstające miasta muszą więc

przybrać charakter miast ogrodowych, domy muszą odpowiadać wszelkim wymogom higieny, a przemysł musi powstać na wolnym terenie, na wsi.

Postulaty higieny znalazły w Europie i Ameryce swój wyraz w całym szeregu rozporządzeń i praw, mających na celu zneutralizowanie szkodliwości życia miejskiego i zawodów. Mimo to wielkie cyfry śmiertelności i chorobliwości wskazują, że usiłowania te dalekie są od celu. Bo trudno rozporządzeniem przesunąć fabryki na wieś, zmienić koszary mieszkaniowe na higieniczne mieszkanie. Ale łatwym to jest, gdy się jest na początku rozwoju. Gdy się buduje miasta, można zmusić budujących do zachowania reguł higienicznych, a fabrykom można narzucić przestrzeganie postulatów zdrowotności, można je zmusić do obrania siedzib zdala od miasta. Przekroczyłbym znacznie granice, które sobie określiłem, gdybym się wdawał szczegółowo w cytowanie wszystkich postulatów higieny. Uważam za rzecz prawdopodobną, że na czele kierownictwa kolonizacji staną ludzie, którym postulaty higieny weszły w krew.

Rozmiary kolonizacji będą zależały od pojemności kraju emigracyjnego. Ile może Palestyna objąć ludzi?

Profesor Ballod obliczył, że Palestyna przy intensywnej gospodarce może przyjąć 5 lub 6 milionową ludność. Inne obliczenia oceniają pojemność Palestyny na blisko 4 miliony. W jakim stosunku znajdują się te liczby do ruchu emigracyjnego żydowskiego i do społecznej strony kwestji żydowskiej? Kwestja społeczna w najsilniejszej formie występuje u Żydów Wschodu, a więc Polski, Ukrainy, Rosji, Rumunji, częściowo także na Węgrzech i Austrii dzisiejszej — a więc u blisko 9 milionów Żydów. Kwestja społeczna powstała wskutek tego, że w wymienionych państwach ludność chrześcijańska okazuje tendencję do uwolnienia się od symbiotycznego stosunku wobec społeczeństwa żydowskiego wypierając je z zawodów przez nie zajętych. Widzimy przed nami analogiczny proces do wypierania Żydów z handlu w cesarstwie niemieckim w 12 i 13 wieku z powstaniem kupiectwa rodzimego. Konkurencja silniejszego wyrażała się w bojkocie i prześladowaniach. To wypieranie Żydów, jednostronnie w kilku zawodach skoncentrowanych, doprowadziło do tego, że w zawodach przez Żydów zajmowanych powstała silna konkurencja wewnętrzna. Najzażartszym konkurentem Żyda stał się konkurent żydowski, bo coraz bardziej zacieśniający się zakres gospodarski musi tę samą albo wzrastającą liczbę wyżywić. Zakładanie banków kredytowych i spółek

dla zakupywania lowarów i t. d. może być z pewnemi korzyściami połączone, ale jest tylko środkiem paljatywnym.

Zostaje więc tylko jedna alternatywa: emigracja w inne kraje — albo przewarstwowanie (o ile to jest możliwe) w tym samym kraju ze wszystkimi jego skutkami. Rozpatrzmy najpierw krytycznie pierwszą część naszej alternatywy t. j. emigrację.

Instykt samozachowawczy wskazał Żydom tę właśnie część naszej alternatywy i w 19-tym wieku rozpoczęła się ciągle płynąca fala emigrantów do Ameryki, która w niektórych latach przekraczała znacznie liczbę stu tysięcy. Była to prawdziwa wędrówka narodu, która w dwóch generacjach przeszczepiła na grunt amerykański prawie trzy miliony a setki tysięcy do krajów Europy zachodniej. Ale Ameryka coraz bardziej utrudniała emigrację raz z punktu widzenia rasowego, powtórze z punktu widzenia gospodarczego. Ten dobór sztuczny emigrantów żydowskich doprowadził do tego, że najlepsza część Żydostwa wschodniego dostała się do Ameryki, typ ludzi przedsiębiorczych i rzutkich, ludzi zdrowych i stworzył społeczność żydowską o wielkiej wartości rasowej. Żydostwo amerykańskie powołane też jest do odegrania wybitnej roli w historii żydowskiej. Ale i gospodarczo dokonywała Ameryka dobór odsyłając wszystkich tych, którzy nie mogli sami zapłacić karty podróźnej i którzy nie mogli się wykazać posiadaniem conajmniej 25 dolarów. W ostatnich czasach utrudniano przystęp i analfabetom i wykluczono znajomość pisania i czytania języka żydowskiego z liczby żądanych języków. Słabsze, nieprzedsiębiorcze elementy pozostawały w Europie zniżając niveau rasowe i umysłowe Żydów Wschodu. Pozostałe więc elementy są konkurencyjnie słabsze i przyczyniają się do powiększenia szeregów pauperyzowanych mas i tworząc wielki kontyngent „lumpenproletariatu“. Nigdzie też nie można spotkać tak zastraszającej nędzy jak u Żydów wschodnich. I jeszcze jeden poważny czynnik utrudnia emigrację Żydów do Ameryki: zorganizowani robotnicy amerykańscy. Emigracja żydowska sprowadziła do Ameryki element do skromnego i oszczędnego życia przyzwyczajony, ludzie, którzy swoje potrzeby mogą do minimum zredukować. Szukając zajęcia w Ameryce za każdą cenę, powiększają imigranci żydowscy podaż pracy i wskutek tego zniżają płacę za pracę. Przeciwno tej niższe bronią się robotnicy amerykańscy i wskutek tego żądają ograniczenia emigracji usuwając w ten sposób wielką podaż. Ruch ten stał się tak silnym, że Ameryka coraz bardziej znika jako możliwość emigracji. Podobna tendencja objawiła się

także w krajach Europy zachodniej. To zamknięcie wentyla bezpieczeństwa musi podnieść ciśnienie gospodarcze na społeczeństwo żydowskie na Wschodzie a jeżeli nie znajdzie się inny kraj imigracyjny Żydostwo wschodnie znajdzie się w bardzo ciężkim, może katastrofalnym położeniu. Dzisiejsze położenie Żydów Wschodu podobne jest do rozpaczliwego położenia Żydów w krajach Europy zachodniej przed wojną trzydziestoletnią, w których wówczas przeważna część Żydostwa żyła. Jak wtenczas katastrofa światowa stała się ratunkiem Żydów, powołując ich do odbudowy zniszczonej Europy, tak zdaje się i wojna światowa w swoim łonie ukrywać zbawienie i dla Żydów dzisiejszych. Znamienne enuncjacje ministra angielskiego Balfoura i dążenia konferencji pokojowej do stworzenia nowego kraju emigracyjnego dla Żydów i siedliska dla pełnego życia narodowego zdają się być nowym wentylem, który zniży ciśnienie gospodarcze, pod którym uginają się Żydzi Wschodu.

Widzieliśmy, że Palestyna może objąć maximum 4 miliony Żydów, jeżeli znajdziemy środki, aby ten dziś jeszcze bardzo zaniedbany kraj podnieść do intensywnie zagospodarowanego kraju. Żydostwo wschodnie — a więc 9 milionów — stoi pod największym ciśnieniem gospodarczym, ono więc pierwsze musi być objęte ruchem emigracyjnym. Jakie rozmiary musi objąć emigracja z tych krajów, jeżeli jej wynikiem ma być zmniejszenie ciśnienia gospodarczego, zmniejszenie konkurencji wewnątrz społeczeństwa żydowskiego przez rozdział tego samego zakresu gospodarczego na mniejszą liczbę?

Nadwyżka roczna wynikająca z ruchu śmiertelności i płodności wynosi dla tych krajów minimum 14 na tysiąc a więc absolutnie 126 tysięcy rocznie. Conajmniej tyle musi przeciętnie liczba kolonizowanych wynosić, by ciśnienie gospodarcze jeszcze bardziej nie wzrosło, przyjmując, że zakres możliwości gospodarczych nie zmniejszy się, czyli że konkurencja ludności chrześcijańskiej nie wzrośnie, do czego nas stosunki wcale nie uprawniają. Prawda, zniszczenie wojną światową dokonane a z tem i konieczność odbudowy może znowu jak po wojnie trzydziestoletniej powoła elementy żydowskie do tej pracy kulturalnej, ale wzrastająca tendencja objęcia zawodów „żydowskich“ przez ludność chrześcijańską wkrótce ten zakres znowu ścieśni. Na Wschodzie widzimy tendencję społeczeństw chrześcijańskich, by wziąć odbudowę we własne ręce — czy temu sami podołają, to inna sprawa. Aby więc ulżyć ciśnienie gospodarcze w tych krajach liczba kolonizowanych z krajów europej-

skich musiałyby osiągnąć conajmniej liczbę dwustu tysięcy rocznie, emigracja musiałyby być więc większą niż do Ameryki, a przytem zostaje jeszcze 6 milionów Zachodu, którzy tu z rachunku są wykluczeni, do czego wcale prawa nie mamy, bo w stworzeniu siedziby narodowej odgrywają role i inne momenty. Z punktu widzenia rasowego absolutnie nie możemy zrezygnować z doborowego elementu amerykańskiego, z talentów Żydów Europy zachodniej, ich zdolności organizacyjnych, jak również z punktu widzenia ekonomicznego z kapitałów żydowskich Zachodu zrezygnować nie możemy. W 20 latach więc Palestyna byłaby przepelnioną i straciłaby rolę wentyla dla Żydostwa. Widzimy więc, że Palestyna jako kraj imigracyjny dla rozwiązania kwestji społecznej nie wystarcza, przyjmując nawet emigrację masową, której możliwość przekracza nawet najbardziej sangwiniczne marzenia żydowskie. Jedynym więc środkiem jest objęcie ruchem imigracyjnym i kraje z Palestyną sąsiadujące. Kraje te pod wielu względami zbliżone są do stosunków palestyńskich. Dość rzadkie zaludnienie, ludność tubylcza kulturalnie na niskim stopniu stojąca, rasowo zaś i kulturalnie do Żydów zbliżona. Kraje w których drzemią wielkie możliwości gospodarcze — o to czynniki, które przemawiają za emigracją żydowską do tych krajów. Wprawdzie kraje te nigdy nie zdolają odegrać tej roli co Palestyna, bo niema w nich warunków do stworzenia milieu żydowskiego i podstaw do ciągłości życia rasowego, ale bliskość takiego milieu w Palestynie wiele się przyczyni dla wzmocnienia kolonji żydowskich w tych krajach i do ich utrzymania. Przytem mogą te kolonje gospodarczo stworzyć jedną całość z Palestyną, zwłaszcza, że przeważna część tych krajów politycznie prawdopodobnie złączoną będzie w jednym ręku: Anglii. Równocześnie z ruchem emigracyjnym do Palestyny musimy zainicjować ruch kolonizacyjny w krajach sąsiednich, bez względu nato, czy uzyskamy publiczno prawną gwarancję, czy też nie. Dotychczasowa kolonizacja Palestyny nie opierała się również na żadnej gwarancji. Naszą legitymacją jest nam narzucona konieczność, naszym poparciem będzie nasza chęć do pracy produktywnej i kulturalnej w tych pod każdym względem bardzo zaniedbanych krajach. Niestety! Na konferencji pokojowej broniła delegacja żydowska wielu interesów ubocznych, których wartość jest problematyczną, natomiast zapomniała żądać gwarancji dla spokojnej kolonizacji miejskiej w krajach z Palestyną sąsiadujących. Osiągnięcie tego programu będzie kwestją dziesiątek lat, ale jestem sobie

tego świadom, że kwestji żydowskiej w całej swej pełni jednak nie rozwiąże, ale ją znacznie ułagodzi. Tylko Palestyna będzie mogła stworzyć pełnię życia rasowo-narodowego może pod wpływem Palestyny a w ich specyficznych warunkach i kraje z nią sąsiadujące, ale wątpię, by Palestyna i kraje sąsiednie mogły kiedyś objąć przeważającą część Żydostwa i jej coroczną nadwyżkę o wysokości 200 tysięcy. Żydostwo w djasporze pozostałe ciągle będzie stało pod działaniem sił narodowo niwelujących ze strony milieu otaczającego z jednej strony i sił konserwujących, tkwiących w ich stanie „vita latens“ i ożywiającego działania, promieniującego z pełnego życia narodowego w Palestynie z drugiej strony. Zdawałoby się, że po zbudowaniu siedziby narodowej w Palestynie o normalnym układzie społecznym i zdrowym podkładzie rasowym i kulturalnym, zapewniającymi ciągłość pełnego życia rasowego i społecznego los w djasporze pozostałych odłamów Żydostwa jest z punktu widzenia rasowego a także narodowego obojętnym. Wszak uczy nas historia żydowska, że zaginięcie jednego lub drugiego odłamu jest dla ciągłości życia bez szkodliwych skutków. Po zburzeniu Samarii znikła przeważna część dziesięciu pokoleń, potem przysłała kolej na Żydostwo babilońskie a w dalszym biegu naszej historii żądały prześladowania, asymilacja i chrzest olbrzymich ofiar i mimo to Żydostwo nie zaginęło, bo znalazło się zawsze dosyć osobników do siebie podobnych i wobec otoczenia na te same wpływy analogicznie reagujących, a których potomstwo drogą dziedziczności jest kontynuacją tych samych właściwości — a więc, bo znalazła się jedność, która gwarantowała ciągłość życia. Ale wiemy z doświadczenia, że w życiu rasowym nie tylko jakościowa lecz i ilościowa strona odgrywają rolę, choćby już z tego powodu, że im większą jest ilość osobników jednej rasy tem pewniejsze jest zachowanie ciągłości życia, prawda pod warunkiem, że jakościowa strona rasy nie wiele ucierpi. W więc i z tego punktu widzenia los Żydów w djasporze nie może nam być obojętnym. Jakie więc musi być nasze stanowisko wobec problemów społecznych Żydów w djasporze pozostających?



## ROZDZIAŁ V.

Partykularyzacja w golusie. — Problemy społeczne golusu mają charakter grupowy. — Usunięcie polityki krajowej z ramy organizacji sjońskiej. — Reasumé.

Nim na powyższe pytanie odpowiem, muszę wyświetlić pewną stronę tej kwestji, którą dotychczas jako dla poprzednich wywodów obojętną pomijałem. Jest to siła partykularyzacji, która stworzyła grupy żydowskie o odrębnych potrzebach. Wspomniałem już kilkakrotnie, że ogólną cechą życia społecznego Żydów, szczególnie w krajach o zwartych masach żydowskich jest życie w symbiozie ze społeczeństwem tubylczem. Życie symbiotyczne stwarza więc pewną solidarność interesów danej grupy żydowskiej z ludnością wśród której żyją. Bo od losu tej ludności, tego kraju zależy też we wielkiej mierze i ich los. Skutkiem tego jest, że potrzeby pojedynczych grup Żydostwa, mając swoje źródło w stosunkach życiowych swoich symbiontów są w stosunku do siebie rozbieżne, różne, często nawet się krzyżujące. Kwestja społeczna każdej grupy żydowskiej obok wspólnych cech stosunków symbiotycznych ma jeszcze swój charakter lokalny. Stosunki społeczne każdej grupy mają więc i swoje poszczególne objawy i prawa, którym podlegają. Ta różność grupowa jest powodem, dlaczego gospodarcza strona kwestji żydowskiej, o ile nie tyczy się emigracji nie może podpaść pod jeden szemał, nie może być kwestją ogólnie żydowską. Powstanie interesów grupowych nie jest specyficznością żydowską, chociaż u Żydów objaw ten jaskrawiej występuje. Żaden prawie naród nie zdołał skupić wszystkich swoich członków w jednym państwie i jednej organizacji społecznej. Najwybitniejszym przykładem są Stany Zjednoczone i Szwajcaria — a więc państwo narodowościowe. W Szwajcarii żyją Niemcy, Włosi i Francuzi, w Stanach Zjednoczonych są zastąpione prawie wszystkie narodowości świata. Grupa francuska w Szwajcarii ma inne interesy od Francuzów kraju macierzyńskiego i inne n. p. od potrzeb grupy francuskiej w Ameryce. Mimo wspólności wielu potrzeb, szczególnie kulturalnych mają te grupy i interesy rozbieżne, czasem nawet sobie przeciwne. Te same stosunki zachodzą i u grup żydowskich. Jakie więc jest ogólne zadanie społeczne grupom przypadające? Zadanie to ma więcej charakter negatywny. Polega ono na pominięciu wszystkich agend, które mogą wpłynąć na wciągnięcie Żydów w wir obcego życia a więc odania ich na łup asymilacji, która prowadzi do zaniku tego

odłamu żydowskiego. Pierwszem zadaniem więc jest ominięcie wszelkich kroków, które zmieniają charakter symbiotyczny życia społecznego. Musimy utrzymać rudymentalny charakter społeczeństwa żydowskiego i jego jednostronność w ugrupowaniu. Jeżeli zbadamy programy polityczne różnych partji żydowskich dojdziemy do przekonania, że one zdążają do wprost przeciwnych celów. Odczuwam to tem boleśniej jeżeli to dzieje się pod hasłami i barwami sjońskimi. Prawie wszystkie programy socjalne, które sjońskie i inne narodowe organizacje wydały, zmierzają do zmiany ustroju społecznego Żydów, jako „anormalnego“ mając jako ideał i cel przed oczyma normalne stosunki społeczeństwa rodzimego. Nie mam pod ręką tych programów, abym je mógł cytować, ale są one dość notoryczne. Mowy kandydackie posłów sjońskich byłyby prawdziwym skarbcem takich przykładów. Ale przypadek zawiął mi pod rękę przy spisywaniu tego rozdziału taki przykład, więc się nim, jako typowym z moimi czytelnikami podzielę. I tak czytamy w organie przywódców sjońskiej organizacji galicyjskiej w „Chwili“ z dnia 9. stycznia 1920 Nr. 354 w artykule pana Dr. A. Inslera, zatytułowanym: „Na marginesie wielkiego problemu“: „Najaktualniejszym i zarazem najzawilszym problemem naszej pracy krajowej w chwili obecnej jest bezsprzecznie problem gospodarczy“. „Dwa momenty wpływają w głównej mierze na wysoki udział Żydów w emigracji: wsteczność gospodarcza Galicji, brak wielkiego przemysłu mogącego zatrudnić wszystkich zdolnych do pracy — i nie racjonalne ugrupowanie zawodowe ludności żydowskiej. O momencie trzecim, politycznym, wspominam w tem miejscu tylko mimochodem...“ „Źródłem zła jest w głównej mierze anomalia naszej struktury społecznej“. „Głośno i powszechnie powtarza się dziś postulat przewarstwowania ludności żydowskiej, żądanie teoretycznie ugruntowane, słuszne i konieczne“. „Kto na wielkość tego celu trzeźwo a nie po akademicku tylko patrzy, rozumie, że nie jest to dziełem lat kilku, ale całych pokoleń. Wszystkiego naraz osiągnąć nie można musimy przeto rozpocząć pracę koniecznie i zaraz, ograniczając się przytem głównie do budzenia i popierania inicjatywy prywatnej przez siworzenie dla niej pola i warunków do działalności i rozwoju“. „W trzech kierunkach winna iść praca: Podniesienie stanu handlowego, udział w pracy nad uprzemysłowieniem kraju i w związku z tem dźwignięcie rękodzieła żydowskiego na wyższy stopień wytwórczości, przeszczepienie pewnej ilości Żydów na rolę“. „Znaczne kompleksy ziemi w Galicji

znajdują się w rękach żydowskich wielkich właścicieli. Wzbogacenie się chłopca — wpływ wysokiej obecnej koniunktury agrarnej, która długo po wojnie jeszcze poirwa — powoduje w licznych wypadkach brak rąk do pracy na roli wielkich posiadaczy, co uniemożliwia nieraz nie tylko intensywną gospodarkę ale wogóle uprawę ziemi. Wobec tego należałoby w związku z planowaną reformą rolną pomyśleć o wykupie większych posiadłości żydowskich przez kooperatywy rolne i przeprowadzeniu parcelacji tej ziemi między żydowskich ochotników do pracy na roli“.

Politykom sjońskim nawet się nie śni, że rudymentalny stan społeczeństwa żydowskiego jest stanem fizjologicznym a nie patologicznym. Forma społeczeństwa, która chroni rasę i społeczeństwo przed zanikiem nie jest wcale anormalną! Prawdą jest, że jest ona różną od normalnego ugrupowania społeczeństw chrześcijańskich, ale ta różność ma swoje źródło w specyficznej formie życia żydowskiego. Nie przewarstwowanie w golusie jest nam potrzebne, lecz zachowanie tego stanu tak długo, aż nie wybiję godzina przejścia do pełni życiowej wśród milieum żydowskiego. W tem jednostronnem ugrupowaniu leży właśnie siła odporna przeciw asymilacji jak wyżej wspomniałem. Tendencja życia żydowskiego rozwijała się w kierunku najmniejszej łączności organicznej ze społeczeństwem wśród którego żyjemy i znalazło to wyraz w stosunku symbiozy. Dążność do przewarstwowania i kolonizacji rolnej w golusie jest równoznaczną ze stworzeniem organicznej łączności ze społeczeństwem tubylczym, jest przemianą „vita latens“ na pełnię życia wśród milieum, które uniemożliwia zachowanie rasy i społecznej struktury żydowskiej, jest więc asymilacją — etapem na drodze do zaniku Żydostwa.

Przy rozpatrywaniu stosunku rasy do społeczeństwa wskazałem, że społeczeństwo odgrywa wielką rolę w wyborze kierunku doboru rasowego starając się dobrać jednostki danemu społeczeństwu najbardziej odpowiadające. Przez wprowadzenie Żydów w wir obcego życia kieruje się więc dobór Żydów na tory obcego społeczeństwa — jest to więc asymilacja rasowa.

A asymilacja ta — społeczna i rasowa — jest tem niebezpieczniejszą, że kryje się pod sztandarem sjońskim.

*Caveant consules!*

Daleki jestem od tego, aby oskarżyć polityków sjońskich o świadomą dążność do zaniku Żydostwa. Ich praca polityczna z pewnością płynie ze szczerých pobudek służenia przyszłości narodowej, ale tem niebezpieczniejszą jest ich robota dla byto-

wania Żydów. Cała polityka krajowa jest sprawą, która nie może wcale znaleźć miejsca w organizacji sjońskiej, ale w każdym razie zgubnym jest kierunek, w który ją sjońscy i niesjońscy politycy popchnęli. Przeciwstawiono mi argument, że i praca dla zachowania istniejącej już rudymentalnej organizacji społecznej musi być przedmiotem pracy społecznej w golusie a polityka krajowa narzędziem tych dążeń. Zgoda! Ale jak wyżej wskazałem sprawy te nie mogą być traktowane z jakiegoś ogólnego punktu widzenia żydowskiego, gdyż są objawami pojedynczych grup żydowskich, podlegających prawom lokalnym. Polityka krajowa jest polityką grupy, a nie polityką ogólno żydowską. Każda grupa musi prowadzić politykę, która odpowiada szczególnym stosunkom ich kraju zamieszkania i powinna sobie stworzyć swoją specjalną organizację polityczną, która zastosowaną jest do danych potrzeb kraju i za swoją politykę bierze pełną odpowiedzialność na siebie. Polityka krajowa niema miejsca w organizacji sjońskiej! Cecha symbiotyczna życia społecznego Żydów w diasporze jest wpływem „vita latens“ i zarazem środkiem dla utrzymania tego stanu — dążność zaś sjonizmu jest przejście w pełni życia wśród milieu żydowskiego. Dwa sprzeczne dążenia nie mogą więc być sprawą tej samej organizacji. W każdym kraju utrzymanie „vita latens“ musi posługiwać się środkami, zastosowanymi do danych warunków — słaje się więc sprawą grupową. Problemy zaś grupowe życia społecznego nie mogą być zadaniem ani celem sjonizmu lecz tych grup. Użycie organizacji sjońskiej, a więc organu, stworzonego dla renesansu pełni życia narodowego wśród milieu żydowskiego, dla celów społeczno-politycznych, których tendencją jest zachowanie (w każdym razie powinna nią być!) życia przyczajonego jest równoznaczne nie tylko z użyciem niezdatnego instrumentu dla celów politycznych — a więc błędem politycznym — ale jest także równocześnie nadużyciem, które ciężko mści się nad sjonizmem. Polityka krajowa musi więc zniknąć z obrębu organizacji sjońskiej, bo jej cele idą w zupełnie innym kierunku. Sprzężenie dwóch sił w odwrotnych kierunkach działających, siły palestynopetalnej z celem pełni życiowej z golusopetalną, z celem zachowania „vita latens“ musi spowodować zastój. Tu leży źródło naszych dotychczasowych niepowodzeń na obu polach, na polu polityki i w dążnościach sjońskich. Jeżeli nie postaramy o rozwiązanie tej nienaturalnej łączności — praktycznie znowu do zastój dojdziemy. Zdaje się, żeśmy podczas wojny światowej niczego nie zapomnieli i niczegośmy

się nie nauczyli. Bo nietylko zasadniczo lecz i taktycznie jest sprzęganie polityki grupowej z celami ciągłości życia całej rasy i społeczeństwa objawem nienaturalnym.

Enuncjacja Balfoura z listopada 1917 zwracając się do organizacji sjońskiej uznała nas jako naród. Pojęcie narodu na Zachodzie ma charakter polityczno-państwowy, nie zaś kulturalny. Na Zachodzie rozróżniają wybitnie między atrybutami polityczno-państwowymi wyrażonymi w pojęciu: naród a atrybutami kulturalnymi, równoznacznymi z naszym pojęciem: narodowość. (Niemieckie: Nation und Nationalität). Na podstawie tej enuncjacji organizacja sjońska uważaną jest oficjalnie przez Anglików a za nimi i przez konferencję pokojową jako zarodek polityczno-państwowy przyszłej państwowości żydowskiej w Palestynie.

Organizacja sjońska jest więc — że się tak wyrażę — Palestyną w drodze (Palästina unterwegs) i jako taka otrzymała sankcję publiczno-prawną. Jako naród w tem publiczno-prawnem pojęciu musimy prowadzić politykę „wewnętrzną“, tyczącą się praw organizacyjnych i politykę „zewnętrzną“ — w znaczeniu: zagraniczną — która ma bronić naszych praw i potrzeb państwowo-palestyńskich wobec innych państw. Przez zaprowadzenie albo zatrzymanie polityki krajowej w obrębie naszej organizacji sjońskiej rezygnujemy z naszego publiczno-prawnego charakteru i desawouujemy Balfoura, chyba, że chcemy się narażić na słuszny zarzut mieszania się w wewnętrzne sprawy innych państw. Organizacja sjońska otrzymała charakter państwa *in potentia*, a jako państwo musi szanować suwerenność państwa drugiego i pominąć wszystko co mogłoby otrzymać charakter wmieszania się w wewnętrzne sprawy tych państw. Nie dążności imperjalistyczne są powodem pominięcia tych zasad przez nadużycie organizacji sjońskiej dla celów polityki krajowej, lecz brak sił do wzniesienia się do roli, którą nam historia w obecnej chwili przykazała. Jest to działanie siły bezwładności. U naszych przywódców jeszcze nie dojrzała świadomość, że są obywatelami *in potentia* państwa żydowskiego w Palestynie i że powinni się za Palestyńczyków uważać i tak działać, tak samo jak im jeszcze nie weszła w krew świadomość, że organizacja sjońska jest właściwie „Palestyną w drodze“. Tysiące lat odwykliśmy od świadomości obywatelstwa palestyńskiego, od życia państwowego; nic też dziwnego, że nie możemy jeszcze przewyciężyć działania siły bezwładności życia przyczajonego, życia golusowego. Ta siła bezwładności zaćmiła wzrok wielu sjonistów,

k którzy nie widzą, że polityka krajowa w organizacji sjońskiej jest drugą Ugandą.

Przykład z życia zaczerpnięty przyczyni się również do wyświetlenia tej kwestji. Organizacja sjońska biorąc udział w życiu politycznym uzyska kilka mandatów poselskich n. p. w Rosji i Polsce. Posłowie sjońscy rosyjscy we własnym interesie będą musieli czuwać nad dobrobytem i możliwością Rosji, jak posłowie sjońscy w Polsce będą bronili interesów państwa polskiego. Gdy się znajdzie jakaś kwestja sporna między tymi państwami zanotujemy fakt, że reprezentanci tej samej organizacji, w imię tych samych hasel wybrani znajdą się na dwóch biegunach politycznych. A nie jest to wcale faktem teoretycznym, życie dało nam już dużo takich przykładów na dowód, że stosunki takie są możliwe. Grupa żydowska jedna może mieć potrzeby kolidujące z potrzebami drugiej, zastępcy tych grup (państwowych) mogą prowadzić zwalczającą się wzajemnie politykę, bo tego wymagają ich konieczności grupowe. Ale fakt taki nie może mieć miejsce w organizacji ogólnie żydowskiej, w której znikają potrzeby grupowe a wchodzi na plan zagadnienia ogólnie żydowskie, wszystkim grupom wspólne. Polityka organizacji sjońskiej musi być jednolitą, musi być traktowaną z punktu widzenia całości, wszystkie partykularne momenty muszą z niej zniknąć. A nikt chyba nie wątpi, że polityka krajowa ma cele partykularne.

Umysł krytyczny, który uwolni się od sugestji lokalnej musi drogą zwykłego rozumowania logicznego dojść do tych wniosków. Nie jest to wcale dziwnem, że krytyczny umysł Achad-Haama, zatrzymując się nad tą kwestją wydał w tej sprawie następujący sąd: „Wszystkim znaną jest różnica zdań w obozie sjońskim co do programu teraźniejszości. Ja sam jestem zdania, że praca dla polepszenia materialnego i politycznego położenia w kraju obecnego wygnania — jak konieczną i pożyteczną ona jest bez wątpienia jako chwilowy środek dla ulżenia cierpień w jakimkolwiek stopniu i mimo, że każdy obowiązany jest wedle siły w tem współpracować — jednak nie należy do właściwego pola pracy sjońskiej, bo życie na wygnaniu i przy najlepszych warunkach zostanie zawsze życiem wygnańca t. j. przeciwieństwem narodowej wolności, która jest celem ruchu sjońskiego. Dwa przeciwieństwa nie mogą być celem jednego ruchu“ („Renesans ducha“).

Usunięcie więc polityki krajowej z ramy organizacji sjońskiej będzie widowym znakiem, że nie zrzekamy się sankcji

międzynarodowej, dające nam publiczno-prawne zagwarantowanie praw narodu, że uważamy się za obywateli Palestyny *in potentia*, spełniających jednak z wdzięcznością wszystkie obowiązki, jakie nam kraj, w którym żyjemy, nakłada. Stojąc na tem stanowisku usuniemy wszelkie przyczyny tarć między organizacją sjońską a społeczeństwami chrześcijańskimi i zamiast wrogów tylko przyjaciół zyskać musimy. Jakie sprzeczności mogą n. p. zajść między interesami Polski a dążeniem sjonizmu do stworzenia publiczno-prawnie zagwarantowanej siedziby narodowej w Palestynie? Jasne, że żadne! Owszem! Społeczeństwo polskie przy rozważaniu bliższem dążeń sjońskich musi dojść do przekonania, że realizacja sjonizmu przyczyni się znacznie do uzdrowienia społecznego wielkiego odłamu ludności Polski, gdyż zmieniając Palestynę i kraje sąsiednie w kraj imigracyjny, który może objąć wielką część Żydów polskich, zmniejszy znacznie ciśnienie gospodarcze nad odłamek żydowski Polski ciężącym, a tem samem uzdrowi po części stosunki społeczne w Polsce.

Reasumujmy wyniki naszych badań:

Gdy zawierucha dziejowa podcięła Żydom możliwość do pełni życia państwowo-narodowego, odłamek żydowski rasy semickiej odkrył w sobie zdolność do zapadnięcia w stan półżycia — „*vita latens*“ — zwany, którego cechą jest ograniczenie wszystkich objawów życiowych do minimum, aby możliwie całą energję skierować na utrzymanie życia aż do chwili, gdy stosunki historyczne umożliwią obudzenie się do pełni życia. Półżycie to objawia się w stworzeniu rudymentalnego organizmu społecznego, który dla umożliwienia sobie funkcji społecznej wchodzi w stosunek symbiozy ze społeczeństwami obcymi, dając im świadczenia gospodarcze, do których one jeszcze nie dojrzały, aby w zamian otrzymać działania społeczne, których wskutek rudymentalnego charakteru swej organizacji społecznej zdobyć nie może. Półżycie objawia swoje działanie zachowawcze w tem, że usuwa społeczeństwo żydowskie z pod działania praw, w obcym milieu działających. Tendencja do usunięcia łączności z obcym milieu i dążność do usunięcia łączności głębszych między sobą a przedmiotem gospodarczym który wyżywia Żydów wyraża się w skupianiu w miastach i przeważnie w zawodach handlowych. Życie w mieście i zawody handlowe i przemysłowe i zawody z ruchem towarowym połączone stwa-

rzają warunki życiowe, które dla życia ras są zgubnymi. Mimo życia wśród takiego dla rasy zgubnego milieu widzimy, że życie rasowe żydowskie opiera się jego zgubnemu działaniu, jakgdyby wyjęte ono było z pod działania ogólnych praw, widzimy, że organizacja społeczna idzie własnymi drogami rozwojowymi i podlega własnym prawom rozwoju, widzimy, że hart rasy jest nieugiętym, a więc cel „vita latens“ jest osiągniętym. Zredukowanie objawów życia do minimum wyraża się również w tendencji do ominięcia tarć z milieu otaczającym, co można najlepiej osiągnąć, jeżeli świat otaczający nie będzie indywidualnie silnie zróżniczkowanym, jeżeli się stworzy jakąś wspólną platformę. Znajduje to wyraz w tendencji do kosmopolityzmu, przeciwdziałającemu ruchowi narodowościowemu. Na tem tle powstaje chrześcijaństwo, tu ma źródło rola Żydów jako apostołów systemu kapitalistycznego, to nam wyjaśnia wybitną rolę Żydów przy stworzeniu międzynarodowego socjalizmu i t. d. Wyrazem sił, zachowaniu Żydostwa służących, jest tworzenie milieu żydowskiego czy to w ghełtach starszych z murem otaczającym jako znakiem widowym, czy to w ghełtach nowych bez muru, w dzielnicach żydowskich, w których nawet życie ulicy tchnie duchem narodowym. Whitchapel, Leopoldstadt etc. są tego wyrazem jak również zneutralizowanie czynników asymilacyjnych, t. j. faktu przyjęcia obcego języka i wytwarzanie tak zwanych żargonów, które również obejmują wybitną rolę zachowawczą. „Vita latens“ jest stanem przejściowym, w jego założeniu więc musi leżyć cel powrotu do dawnego stanu t. j. do pełni życiowej. Te dążności znajdują wyraz w ruchach mesjanistycznych — a w końcu w sjonizmie. Sjonizm jest więc ruchem naturalnym, którego celem jest przekształcenie półżycia narodowego na pełnię życia rasowego i społecznego wśród milieu rodzimego w Palestynie, gwarantującego ciągłość pełnego życia rasowego i narodowego. Problem rasowy sjonizmu musi znaleźć wyraz w zmartwychwstaniu eugeniki żydowskiej i jej zastosowaniu w życiu rasowym żydowskim i przy doborze elementów zdalnych do odbudowy Palestyny; problem kulturalny wyraża się w hebraizacji życia palestyńskiego i stworzenia centrum kulturalnego dla całego Żydostwa, a problem społeczny będzie rozwiązany przez stworzenie organizacji społecznej w Palestynie, która obejmie wszystkie strony życia społecznego, zdolnego do życia pełnego i samoistnego, a droga do tego prowadzi przez przewarstwowanie Żydów w Palestynie kolonizowanych. Podczas gdy życie żydowskie w goliście nie straci wcale swego



charakteru pólzycia w Palestynie powstanie życie pełnym tchem  
oddychające, życie produktywne, podejmujące znowu urwaną  
nić pełnego życia, którą tkął genjusz żydowski, genjusz Mojże-  
sza i proroków.





# TREŚĆ.

Str.

WSTĘP . . . . . 1

## CZEŚĆ I. SYMPTOMATOLOGIA I DJAGNOZA.

### Rozdział I.

Metoda badania kwestji żydowskiej. — Darwinizm. — Walka o byt. — Warjacja właściwości. — Dobór naturalny. — Dziedziczność cech. — Vita latens. — Metoda medycyny. — Metoda naszych badań . . . . . 5

### Rozdział II.

Cztery kierunki nauki o rasach. — Zasady antropologów. — Antysemityzm naukowy. — Krytyka antropologii. — Krytyka antysemityzmu. — Stanowisko nauki. — Definicja społeczeństwa. — Stosunek wzajemny rasy i społeczeństwa . . . . . 8

### Rozdział III.

Rozwój rasy: w kolebce rasy semickiej, Arabji, podczas wędrówki przez pustynię. — Wpływ okupacji Palestyny na rozwój a) plemion północnych, b) południowych. — Ogólne stanowisko nauki w sprawie wpływu milieu na życie . . . . . 15

### Rozdział IV.

Struktura społeczna Żydów w Palestynie. — Działanie niewoli babilońskiej: stworzenie amaterjalistycznych warunków bytowania narodowego. — Emigracja z Palestyny. — Stworzenie kolonji żydowskich w golusie. — Powstanie handlu żydowskiego . . . . . 21

### Rozdział V.

Niepomyślny wpływ życia miejskiego na rasę . . . . . 30

### Rozdział VI.

Prawo niepomyślnego wpływu życia i trybu miejskiego nie działa wśród społeczeństwa żydowskiego — dzięki życiu w stanie „vita latens” . . . . . 36

### Rozdział VII.

Inne dowody „vita latens”: specyficzne stosunki rozplodności i śmiertelności u Żydów. — Skupianie się w handlu i jego duch odpowiadający intencjom „vita latens” . . . . . 40

### Rozdział VIII.

Spółeczeństwo żydowskie jest tworem rudymentalnym; jego stosunek do społeczeństwa tubylczego jest stosunkiem symbiozy. — Ta organizacja uniemożliwia asymilację. — Asymilacja — jej strona religijna, kulturalna, społeczna i rasowa . . . . . 47

### Rozdział IX.

Skupianie się we wielkich liczbach. — Zachowawcza rola języka żydowskiego. — Tendencja do kosmopolityzmu. — Reasumé . . . . . 54

## Rozdział X.

Wprowadzenie Żydów w pełnię życia wśród obcego milieu prowadzi do zaniku. — Dowód: grożący zanik Żydów niemieckich. . . . .

---

## CZĘŚĆ II. PROGNOZA i TERAPJA.

### Rozdział I.

Definicja sjonizmu. — Jego zadanie rasowe u Żydów Wschodu i Zachodu. — Eugenika. — Jej zastosowanie w Ameryce . . . . .

### Rozdział II.

Eugenika żydowska. — Jej zastosowanie przy emigracji do Palestyny

### Rozdział III.

Problem kulturalno-religijny sjonizmu . . . . .

### Rozdział IV.

Problemy społeczne sjonizmu. — Ich stosunek do problemu społecznego golusu . . . . .

### Rozdział V.

Partykularyzacja w golusie. — Problemy społeczne golusu mają charakter grupowy. — Usunięcie polityki krajowej z ramy organizacji sjońskiej. — Reasumé. . . . .

---

INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat  
Tel. 26-68-63

## Spostrzeżone omyłki druku.

Strona	wiersz	zamiast	ma być
11	16	zbiłzoną	zbliżoną
11	23	in Gesellschaft	und Gesellschaft
11	24	abgeleisteten	abgeleiteten
12	15	biisko	blisko
14	21	pozostają	powstają
15	17	podstawą	podstawę
16	24	Arabii	Arabii
26	32	Ibu	Ibn
34	33	Sundbång	Sundbårg
35	31	3:6	3·6
38	38	radymentalnej	rudymentalnej
40	2	ustrojan	ustrojom
41	2	stolic	stolic,
44	1	Köräty	Körösy
47	1	radymentalnym;	rudymentalnym;
47	22	jegnak	jednak
48	5	radymentalny,	rudymentalny,
52	9	wybiine	wybitne
52	17	Dr. Wiethkundsén	Dr. Wieth-Knudsen
54	37	Whichtcaple	Whitechaple
55	13	szpanielskie	szpanielskie
60	1	niemieckim	niemieckiem
61	14	ludności	ludność
61	23	polomstwo. Wielki	polomstwo, wielki
68	27	bacho	baccho
69	20	6 i 23 <sup>0/0</sup>	0·23 <sup>0/0</sup>
71	32	wystąpi	nie wystąpi
71	30	ten	lon
75	7	Conec ient	Conecticut
75	26	Conectient	Conecticut
77	30	którzy się dopuścili	które się dopuścili
84	39	problemowi	problemowi:

















F  
22397